W Opolu powstaje nowy zespół muzyczny. Dla dorosłych

STR. 2

Fot. Agnieszka Ciekot

Ewelina Benga, instruktor w Opolskim Centrum Kultury

Karolina Suska w Radzie Kobiet

STR. 22

Karolina Suska

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

1 - 7 kwietnia 2025 r. ▪ nr 13 (525) ▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Znów wrócili ze złotymi medalami!

STR. 24

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Dramatyczny apel mamy Marcelka:

Leczenie nie działa, napady nie ustępują, a lekarze przygotowują synka pod hospicjum domowe.

Pomóżcie

Chłopiec cierpi na rzadkie schorzenie neurologiczne, jeszcze ani jednego dnia nie spędził w domu.

Marcelek ma już za sobą jedną reanimację. Wesprzyjmy zbiórkę na ratowanie zdrowia chłopca

STR. 9

Z Chodla wyruszy Ekstremalna Droga Krzyżowa STR. 2

Poniatowa: Wycieczka na hulajnodze zakończona wysokim mandatem STR. 8

Gmina Karczmiska: Dawna szkoła w Uściążu sprzedana STR. 22

Kluczkowice: Jego prace podziwiane były w różnych częściach świata. A teraz trafiły do Kluczkowic STR. 24

W Poniatowej stanęły kosze na tekstylia

Inni zostali w tyle. STR. 8

Pożegnał się z prawkiem na trzy miesiące, mandat też wysoki...

STR. 8

Do więzienia w Opolu trafi prezydent Puław

STR. R5

Woli odsiedzieć grzywnę. A co chodzi?

R E K L A M A

N 2415
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180509

Ruszył program naprawczy na wysypisku w Poniatowej Wsi

23 naruszenia i siedem wykroczeń - to wynik kontroli przeprowadzonej na wysypisku śmieci w Poniatowej Wsi. Władze wdrożyły program naprawczy.

Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej

Proceder został ujawniony. Problem jest poważny

STR. 5

Fot. Agnieszka Ciekot

R E K L A M A

OPO

eprasa.pl 968c9e6299

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
e-mail: ciekot@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

W Opolu powstaje nowy zespół muzyczny. Tym razem dla dorosłych

Opolskie Centrum Kultury wychodzi z propozycją dla miłośników śpiewania w wieku od 40 do... 100 lat! Właśnie powstał nowy zespół muzyki biesiadnej Opolacy.

Fot.Agnieszka Ciekot

Ewelina Benga,
instruktor w Opolskim Centrum Kultury
- Teraz zależy nam na powiększeniu grona śpiewającej grupy. Naszym marzeniem jest, aby było nas około 30 osób.

Zajęcia prowadzi instruktorka OCK, Ewelina Benga. To właśnie ona zauważyła pewną lukę, która teraz została już zapełniona.

- Uważam, że w Opolu Lubelskim kultura bardzo dobrze funkcjonuje pod względem śpiewu. Istnieją wokalne zespoły dziecięce, jak np.: Music Girls z OCK, Powiśloki, zespół Wega, są też chóry: Cantata z OCK, Kościelny, Fortissimo - wylicza Ewelina Benga. - Brakuje nam jednak zespołu dorosłych śpiewającego muzykę rozrywkową typu: polskie piosenki minionych lat, biesiadne, czy choćby ludowe - dodaje.

Pani Ewelina zna się na rzeczy. Kiedyś, pracując w innym domu kultury, założyła zespół Jarzębinki, który prężnie funkcjonuje do dziś.

- A ja bardzo miło wspominam próby, występy, wyjazdy, wycieczki, czy wspólne biesiadowanie z moimi seniorami. Seniorzy to grupa ludzi, z którymi zawsze się świetnie dogadywałam i lubiłam spędzać czas - wspomina instruktorka.

W Opolu Lubelskim podobna grupa muzyczna już istniała - również z inicjatywy pani Eweliny. Jak przyznaje, zaczęło to już bardzo fajnie brzmieć, ale zespół zakończył działalność w czasie, gdy odeszła na urlop macierzyński.

- Moja nowa propozycja spotkała się z entuzjazmem, więc wspólnie z panią Jadwigą Adamczyk zorganizowałyśmy spotkanie, na które faktycznie przyszło kilku chętnych. Teraz zależy nam na powiększeniu grona śpiewającej grupy. Naszym marzeniem jest, aby było nas około 30 osób - mówi założycielka Opolaków.

I gorąco zaprasza w progi Opolskiego Centrum Kultury w czwartki. Zajęcia rozpoczynają się o godzinie 10.30 i trwają około półtorej godziny. Tę godzinę zaproponowali sami zainteresowani.

- Będziemy wspólnie miło spędzać czas, dużo się śmiać i żartować, a do tego zrobimy coś pożytecznego, jak ćwiczenia pamięci, ćwiczenia oddechowe, ćwiczenia dykcyjne, ćwiczenia rytmiczne i być może wyjdzie nam coś pięknego, co będzie cieszyć nas wszystkich - zespół Opolacy! - zachęca Ewelina Benga.

Pierwsze spotkania już za nimi. Na razie zgłosiła się 17 wokalistów. Miejsca jeszcze są, więc kto ma ochotę pośpiewać w doborowym towarzystwie, będzie mile widziany!

Agnieszka Gołębiowska

Z Chodla wyruszy Ekstremalna Droga Krzyżowa

Jest ekstremalna, bo uczestnicy do pokonania mają minimum 40-kilometrową trasę.

No i trzeba iść albo samotnie, albo w skupieniu - bez żadnych rozmów.

- Musi boleć, byś opuścił swoją strefę komfortu i powiedział Bogu: jestem tutaj nie dlatego, że masz coś dla mnie zrobić, jestem, bo chcę się z Tobą spotkać - przekazują organizatorzy.A do wyboru są dwie trasy z Chodla do Wąwolnicy - fioletowa o długości 41 km i niebieska - 43 km. Obie rozpoczną się w piątek, 4 kwietnia o godzinie 19.

Zapisać można się tylko przez stronę internetową: https://trasy.edk.org.pl/?routeStart=Chodel

- Dołączcie i przeżyjcie tę wyjątkową noc w duchu modlitwy i wytrwałości! - zachęca Parafia Świętej Trójcy i Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Chodlu.

Na razie swój udział zadeklarowało około 100 osób.

Agnieszka Gołębiowska

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Ceny biletów
4, 5 i 6 kwietnia	Minecraft: Film, 2D DUBBING	16:00	ulgowy - 23 zł, normalny - 25 zł
4, 5 i 6 kwietnia	Wujek Foliarz, 2D PL	18:00	ulgowy - 23 zł, normalny - 25 zł
4, 5 i 6 kwietnia	Dont F**k with Liroy	20:00	ulgowy - 23 zł, normalny - 25 zł
11, 12 i 13 kwietnia	Śnieżka, 2D DUBBING	16:00	ulgowy - 23 zł, normalny - 25 zł
11, 12 i 13 kwietnia	Ja jestem niepokalane poczęcie, 2D PL	18:00	ulgowy - 20 zł, normalny - 25 zł
11, 12 i 13 kwietnia	21.37, 2D PL	20:00	ulgowy - 23 zł, normalny - 25 zł

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO-REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice 609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

1 kwietnia,
godz. 8.00 - 14.00,
Józefów nad Wisłą pl. Wolności, ul. Nowa, Opolska, Partyzantów, Zielona
godz. 12.00 - 15.00,
Mieczysławka, Zagajdzie, Jaworce, Uściąż-Kolonia, Uściąż

2 kwietnia,
godz. 8.00 - 13.00,
Granice (2)

3 kwietnia,
godz. 8.00 - 16.00,
Granice (6)

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

R E K L A M A

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

R E K L A M A

A U T O P R O M O C J A

W
ODWIEDŹ NASZ PORTAL
opole.24wspolnota.pl

OPO

eprasa.pl 968c9e6299

Dron patrolował najniebezpieczniejsze skrzyżowania. Radar łapał piratów

W środę, 26 marca funkcjonariusze z opolskiej drogówki razem z policjantami z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie patrolowali ulice powiatu opolskiego przy użyciu drona.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Dzięki użyciu drona policjanci mogą sprawdzać z dużej odległości, ale jednocześnie z dużą precyzją, jak na drogach zachowują się kierowcy i wszystko rejestrują

- Funkcjonariusze przyglądali się zachowaniu kierowców na DW-747 w rejonie skrzyżowań, gdzie w ostatnim czasie doszło do tragicznych w skutkach zdarzeń drogowych. Przy pomocy drona sprawdzali, czy użytkownicy drogi poruszają się zgodnie z przepisami i respektują obowiązujące tam przepisy - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Dzięki użyciu drona policjanci mogą sprawdzać z dużej odległości, ale jednocześnie z dużą precyzją, jak na drogach zachowują się kierowcy. Dodatkowo zachowania kierujących są rejestrowane, a informacje bezzwłocznie przekazywane do najbliższego patrolu ruchu drogowego, który od razu może zareagować.

- Jest to bardzo skuteczna walka z nieodpowiedzialnymi uczestnikami ruchu, szczególnie w obrębie skrzyżowań czy przejść dla pieszych. Tego typu działania, są przeprowadzane regularnie na różnych odcinkach dróg w całym regionie, aby zmniejszyć liczbę wypadków i naruszeń przepisów, a tym samym zwiększyć bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Środowa akcja obejmowała skrzyżowania, na których w ostatnim czasie doszło do tragicznych wypadków.

Najwięcej ujawnionych wykroczeń to niezatrzymywanie się kierowców przed znakiem „STOP" i niestosowanie się do znaku „Zakaz wyprzedzania".

W piątek, 21 marca policjanci z Opola Lubelskiego prowadzili na drogach naszego powiatu działania „Prędkość".

Funkcjonariusze skontrolowali 82 kierowców, z czego aż 79 jechało zbyt szybko.

Na 82 skontrolowanych kierowców aż 79 jechało zbyt szybko

- Wszystkie przekroczenia prędkości miały miejsce w rejonie przejść dla pieszych. Apelujemy o bezpieczną jazdę i respektowanie przepisów ruchu drogowego. Nadmierna prędkość wciąż pozostaje główną przyczyną wypadków drogowych - przestrzega starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci obserwowali przede wszystkim to, czy kierowcy respektują przepisy dotyczące dozwolonej prędkości.

Na 83 skontrolowanych pojazdów, 79 jechało za szybko. Posypały się mandaty - tych w piątek funkcjonariusze wlepili aż 63, a 19 kierowców pouczyli.

Agnieszka Gołębiowska

NIE PRZEGAP

KWIECIEŃ 2 ŚRODA
2 kwietnia (środa) - przekazanie Chorągwi Wojska Polskiego dla 18. Brygady Zmotoryzowanej, Poniatowa, Plac przy ul. Brzozowej, godz. 11

KWIECIEŃ 3-5
3, 4, 5 kwietnia (czwartek, piątek, sobota) - gmina Opole Lubelskie: akcja sprzątania gminy z okazji Dnia Ziemi

KWIECIEŃ 4 PIĄTEK
4 kwietnia (piątek) - wystawa prac grupy Art Luz, Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej, godz. 18
4 kwietnia (piątek) - Ekstremalna Droga Krzyżowa, Parafia Świętej Trójcy i Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Chodlutrasy i zapisy naedk.org.pl

KWIECIEŃ 5 SOBOTA
5 kwietnia (sobota) - gmina Łaziska: Akcja Sprzątania Gminy z ZZOKiem
5 kwietnia (sobota) - Rodzinne Warsztaty Tworzenia Palm Wielkanocnych, Gminny Ośrodek Kultury w Chodlu, godz. 10 - 14, zapisy: 81 829 10 91

KWIECIEŃ 6 NIEDZIELA
6 kwietnia (niedziela) - Forum Kół Gospodyń Wiejskich, Józefów nad Wisłą, Zespół Szkół Ogólnokształcących, godz. 12.
6 kwietnia (niedziela) - Wielkanocny Kiermasz Świąteczny, Plac Św. Jana Pawła II w Opolu Lubelskim, start o godz. 9

KWIECIEŃ 7 PONIEDZIAŁEK
7 kwietnia (poniedziałek) - ostateczny termin wysyłania prac w konkursie „Mój wymarzony zając wielkanocny"; pracę należy dostarczyć do Opolskiego Centrum Kultury przy ul. Lubelskiej 30 w Opolu Lubelskim wraz z wypełnioną kartą zgłoszeniową i oświadczeniami

KWIECIEŃ 26 SOBOTA
26 kwietnia (sobota) - Wojewódzki Festiwal Tańca „Taneczne Opowieści", sala gimnastyczna Zespołu Szkół w Karczmiskach

MAJ 1 CZWARTEK
1 maja (czwartek) - Retro Rajd. Opole Lubelskie, Plac św. Jana Pawła II, godz. 9

MAJ 13 WTOREK
13 maja (wtorek) - terenowa zbiórka krwi, Opole Lubelskie, parking przed Urzędem Miejskim

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym, jaka wywiązała się po publikacji artykułów:

„Od kilku godzin nad drogami powiatu opolskiego krąży policyjny dron"

Arek: Może w końcu Berlingo znajdą.
Mateusz: Albo ursusa c330 z opryskiwaczem, co ukradli, he, he.
Paweł: Państwo policyjne.
Konrad: Zbliża się okres letni i czuję, że wielu kierowców będzie wymieniało punkty na rower.
Jadwiga: Dobrze by było dla wielu durni, co myślą, że jak babcia kupiła koła, to można wszystko. Policja, brawo, tak trzymać.
Grzegorz: Zbierają na 49 ośrodków dla imigrantów i socjal dla Ukraińców.
Renata: Tylko nie rozwalcie.

„Kręciszówka: Ale szybko jechał. Konsekwencje są surowe..."

Daniel: W niektórych miejscach, np. w stronę Lublina jest 90 na drodze z zakrętami. A za chwilkę 30 na prostym odcinku, gdzie nie ma nawet jednego budynku. Niektóre ograniczenia są robione tylko po to, aby na nich zarabiać. Co podchodzi pod absurd.

„Które trzy ulice w naszym mieście uważacie za najpilniejsze do remontu? Możecie wskazać również chodniki"

Izabela: Tam przy stawach, chyba to jest Zajączków.
Łukasz: To jeszcze se sami zróbcie.
Włodzimierz: Ulica Rybacka woła o pomstę do nieba.
Justyna: Partyzancka, Kolejowa.
Marian: Ul. Partyzancka.
Stanisław: Partyzancka, Kolejowa.
Stasia: Ulica Partyzancka.
Dorota: Ul. Rybacka.
Hanna: Ul. Partyzancka.

„Plac Świętego Jana Pawła II był pełny! Sławomir Mentzen przedstawił mieszkańcom Opola i okolic swój wyborczy program"

Marek: 100 razy lepszy Mentzen od tęczowego „Bonżura".
Łukasz: Każdy obiecuje gruszki na wierzbie, aby się dostać do koryta.
Łukasz: Na jednym ze zdjęć widać, jak odjeżdża na hulajnodze, jak znam kierunki w Opolu Lub., jestem przekonany, że odjechał w kierunku Emilcina, wygląda na to, że ta grupa kosmitów na placu to dla niego mało.
Paweł Jakub: Nawet nie wiedziałem, że w Opoluniu jest takowy plac o takiej nazwie.
Adam: Szkoda, że nie można było zadawać kandydatowi na prezydenta żadnych pytań.

Agnieszka Gołębiowska

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 31 marca do 6 kwietnia:
Apteka mgr Mieczysława Golińska-Al. Naal, ul. Puławska 2, Opole Lubelskie

Od 7 do 13 kwietnia:
Apteka „Galenica", ul. Modrzewiowa 1, Poniatowa

Agnieszka Gołębiowska

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

21 marca
- Las Dębowy, Opole Lubelskie: Pożar sadzy w przewodzie kominowym.
- Zakrzów, Henin, Szczekarków Kolonia: Pożar trawy.
- Wilków: Fałszywy alarm. Martwe ryby przy przepompowni. Zgięły przez wirnik pompy. Nie było żadnego zagrożenia.

22 marca
- Opole Lubelskie, Zastów Karczmiski (x 2), Kępa Chotecka, Chodlik, Majdany, Kosiorów (x 3), Nowe Komaszyce, Świdno, Skoków, Wólka Komaszycka, Budzyń, Szczekarków: Pożar trawy.
- Słotwiny: Plama oleju na drodze. - Niezdów: Pożar trawy i tunelu foliowego.

23 marca
- Zagłoba, Ugory, Polanówka, Uściąż Kolonia, Poniatowa Wieś, Stare Komaszyce, Szkuciska, Machów: Pożar trawy.
- Szczuczki Kolonia: Pożar stodoły.

25 marca
- Kaliszany Kolonia: Pomoc Zespołowi Ratownictwa Medycznego w wyciągnięciu karetki z grząskiego terenu.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

Mandat za nieustąpienie pierwszeństwa

We wtorek, 25 marca na ulicy Opolskiej w Poniatowej doszło do kolizji dwóch osobówek - Hyundaia i Volkswagena.

Siedzący za kierownicą Hyundaia 81-letni mieszkaniec gminy Poniatowa nie zastosował się do znaku A7 i nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącemu 20-letniemu mieszkańcowi gminy Chodel.

Obaj kierujący byli trzeźwi, ze zdarzenia wyszli bez uszczerbków na zdrowiu.

81-latek dostał mandat, na jego konto wpadły też punkty karne.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 968c9e6299

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca autobusu, Puławy/STANBUS	1	4 666,00 zł	u
Specjalista w sekcji wsparcia i zabezpieczenia, Puławy/WCR	1	5 700,00 zł	u
Pomocnik kucharza, Puławy/ART-MAG		30,5 zł/godz.	z
Kinooperator, Puławy/Kino Sybilla		30,5 zł/godz.	z
Rzemieślnik chłodniarz, Puławy/PIWet	1	5 000,00 zł	u
Krawiec, Puławy/Marciniak	0,5	2 333,00 zł	u
Wychowawca, Puławy/MOW	1	4 788,00 zł	u
Inspektor do spraw świadczeń rodzinnych, Markuszów/Gmina	1	4 666,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Nałęczów	1	6 750,00 zł	u
Spawacz, Oblasy	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Nałęczów/Kolorowe Kredki	1	4 666,00 zł	u
Piekarz (do przyuczenia), Markuszów/u Piecyka	1	4 666,00 zł	u
Robotnik gospodarczy – placowy, Końskowola	1	4 666,00 zł	u
Dekarz, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Mechanik, Puławy/Marciniak	1	8 000,00 zł	u
Animator parku rozrywki, Trzcianki		30,5 zł/godz.	z
Ogrodnik, Trzcianki		30,5 zł/godz.	z
Pomoc kuchenna, Trzcianki		30,5 zł/godz.	z
Operator koparki, Puławy/TRANSTOM	1	6 500,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
24.03.	Puławy, ul. Słowackiego	41-latek z gm. Markuszów	Volkswagen	1,22 promila

W powiecie przybyło 1,5 hektara lasu!

Posadzili go uczestnicy wydarzenia, zorganizowanego w miniony weekend przez Starostwo Powiatowe w Puławach i Nadleśnictwo Puławy w Sadłowicach.

Fot.Powiat Puławski

W minioną sobotę, 22 marca w Sadłowicach w gm. Puławy odbyła się doroczna akcja „Sadzimy las", zorganizowana przez Nadleśnictwo Puławy oraz Powiat Puławski w ramach Międzynarodowego Dnia Lasu. Uczestnicy, w tym rodziny z dziećmi, młodzież oraz przedstawiciele różnych organizacji zaopatrzeni w szpadle, rękawice i sadzonki dostarczone przez leśników, przez trzy godziny zasadzili wspólnie 1,5 ha lasu, dbając w ten sposób o przyszłość naszej planety. Wcześniej przeszli szkolenie, jak obchodzić się z sadzonkami i w jaki sposób należy je sadzić. Bez tego ani rusz!

Wydarzenie przyciągnęło liczne grupy, w tym Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze z OSP Oblasy, OSP KSRG Góra Puławska, OSP Bronowice, Szkółkę wędkarską Gang Bociana oraz Wojskowe Koło Łowieckie Knieja.

Uczestnicy „Sadzenia lasu" na stoisku Nadleśnictwa Puławy mogli również poszerzyć swoją wiedzę na temat lasu, brali także udział w konkursach, a nagrody zwycięzcom wręczała starosta Teresa Gutowska. Na koniec, po wspólnej pracy, był też i regeneracyjny posiłek.

Jak podkreślają organizatorzy, budujące jest to, że akcja zgromadziła tak wiele osób. Cieszy obecność dzieci, które dzięki takim wydarzeniom już od najmłodszych lat uczą się szacunku do przyrody i tego, że nie tylko można z niej korzystać, ale również należy o nią dbać. Akcja sadzenia lasu to również przykład, jak wspólna troska o środowisko może łączyć pokolenia.

Marta Pietroń

Puławskie Targi Pracy 2025 – szansa na rozwój i nowe możliwości

Poszukujesz pracy, myślisz o zmianie zawodowej ścieżki, a może chcesz podnieść swoje kwalifikacje? Już 9 kwietnia 2025 roku w godzinach 10 - 13 Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika" stanie się centrum zawodowych inspiracji. Powiatowy Urząd Pracy w Puławach serdecznie zaprasza na Puławskie Targi Pracy 2025!

To wyjątkowe wydarzenie będzie doskonałą okazją do bezpośredniego spotkania z pracodawcami oraz instytucjami wspierającymi rozwój zawodowy i edukację. W jednym miejscu uczestnicy będą mogli:

- zapoznać się z aktualnymi ofertami pracy na lokalnym rynku,
- znaleźć propozycje szkoleń i kursów doskonalących umiejętności zawodowe,
- skorzystać z praktycznych porad podczas warsztatów „Jak skutecznie tworzyć dokumenty aplikacyjne" (godz. 10:15–11:15, Mała Sala Teatralna),
- wziąć udział w spotkaniu informacyjnym „Bezpieczna praca za granicą" (godz. 11:30–12.30, Mała Sala Teatralna), gdzie eksperci omówią kluczowe aspekty pracy poza granicami kraju.

Puławskie Targi Pracy 2025 to wydarzenie organizowane pod honorowym patronatem Starosty Puławskiego. W jego realizację włączyły się również Puławska Izba Gospodarcza, Ochotnicze Hufce Pracy, UNHCR oraz lokalne media.

Jeśli szukasz nowych możliwości, chcesz nawiązać kontakty z pracodawcami lub dowiedzieć się, jak skutecznie zaistnieć na rynku pracy – nie może Cię tam zabraknąć!

Jakub Majchrzak

NEKROLOGI

Puławy

Jadwiga Pawłat, 84 l.
Puławy, zm. 21.03.

Leszek Edward Szczudło, 70 l.
Puławy, zm. 21.03.

Jerzy Marek Wywiórka, 75 l.
Nałęczów, zm. 21. 03.

Jan Chechelski, 68 l.
Janowiec, zm. 22.03.

Ryszard Marian Lalak, 81 l.
Puławy, zm. 22.03.

Henryka Nowakowska, 74 l.
Parafianka, zm. 22.03.

Janina Danuta Smyrgała, 94 l.
Puławy, zm. 24.03.

Elżbieta Lalak, 82 l.
Puławy, zm. 25.03.

Dorota Jadwiga Przech, 73 l.
Puławy, zm. 25.03.

Barbara Łopatek, 75 l.
Puławy, zm. 26.03.

Marek Rodak, 49 l.
Puławy, zm. 26.03.

Bogusława Kamińska, 69 l.
Kurów, zm. 27.03.

Zbigniew Michna, 57 l.
Baranów, zm. 27.03.

Janina Ostrach, 83 l.
Puławy, zm. 27.03.

Zakład Pogrzebowy ACHERON
I ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Opole Lubelskie

Grażyna Gozdu, 74 l.
Poniatowa, zm. 23.03.

Danuta Walczak,76 l.
Kraczewice, zm. 24.03.

Marian Gorajczyk, 88 l.
Poniatowa, zm. 24.03.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Zbigniew Majewski, 69 l.
Zgoda, zm. 20.03.

Lucyna Dygus, 94 l.
Kopanina Kamieńska,
zm. 21.03.

Krystyna Wójtowicz, 76 l.
Kopanina Kamieńska,
zm. 22.03.

Waldemar Czesław Grzywa, 76 l.
Opole Lubelskie, zm. 26.03.

Zbigniew Sobolewski, 85 l.
Spławy, zm. 25.03.

Mieczysław Stanisław Kulig, 64 l.
Zakrzów, zm. 27.03.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Mirosław Grzęda, 65 l.
Poniatowa, zm. 22.03.

Janina Duda, 90 l.
Opole Lubelskie,
zm. 27.03.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

PUL

eprasa.pl 968c9e6299

Uzdrawiają... wysypisko śmieci. Pierwsze kary za zaniedbania

Kontrola wykazała aż 23 naruszenia i siedem wykroczeń. Od blisko miesiąca trwają działania naprawcze. Mieszkańcy nie mogą się już doczekać zamknięcia składowiska śmieci w Poniatowej Wsi, ale domagają się też ukarania osób, które zawiniły.

Rozmawiali o nieprawidłowościach

We wtorek, 25 marca w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Poniatowej odbyły się obrady Komisji Zagospodarowania Przestrzennego, Ochrony Środowiska, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Rady Miejskiej w Poniatowej. Spotkanie prowadził Dariusz Celejewski, przewodniczący Komisji, jednocześnie członek Stowarzyszenia „Stop Wysypisku Śmieci w Poniatowej Wsi 155" i mieszkaniec tej miejscowości. Głównym tematem dyskusji była sprawa nieprawidłowości na wysypisku śmieci w Poniatowej Wsi oraz propozycje ich rozwiązania.

W obradach uczestniczyli radni Rady Miejskiej w Poniatowej, władze gminy, pracownicy Urzędu Miejskiego oraz nowy prezes i pracownicy Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Tomas
prezes Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Poniatowej

- W pierwszym dniu urzędowania dostałem zawiadomienie o wszczęciu postępowania administracyjnego przez WIOŚ. Groziła nam kara od 1 tys.zł do 1 mln zł. Mamy palący problem związany z tym, żeby to wysypisko doprowadzić do stanu należytego. Uważam, że na konsekwencje - także kadrowe - jest zawsze czas, zawsze trzeba o tym pamiętać.

Samo wysypisko istnieje od lat 90. Według niektórych w ostatnich latach spółka zarządzana była nieudolnie, stąd obecne problemy. I choć spotkań, komisji wyjazdowych, zebrań, a nawet kontroli była cała masa, to wcześniejsze niczego nie wykazywały.

Nieprawidłowości wyszły na jaw po ostatniej kontroli przeprowadzonej przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska.

- Jestem wdzięczny i cieszę się, że takowa kontrola się odbyła i że ten proceder został ujawniony - mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. - Problem jest poważny, ale nie rozdmuchujmy tego do stanu jakiejś katastrofy ekologicznej. Staniemy na głowie z nowym zarządem, żeby to uporządkować - dodaje.

Jak stwierdził burmistrz, nie było na wysypisku osoby, która by się znała na tym, co robi.

- Najważniejsze w tym momencie są odcieki - podkreśla Paweł Karczmarczyk. - Ludzie, którzy wchodzą na to składowisko, powinni zerknąć tylko na tę pryzmę i wiedzieć, że coś jest nie tak - dodaje, tłumacząc, że władze samorządowe nie muszą znać się na wszystkim. - Znamy problem. Ktoś nas wszystkich oszukał albo nie poinformował, albo zapewniał, że jest wszystko w porządku, więc musimy to teraz po prostu naprawi

Chcą współpracować z WIOŚ

Kilka dni temu władze gminy Poniatowa rozmawiały z władzami Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, deklarując ścisłą współpracę.

Największą zagadką i problemem jest jakość i pochodzenie odpadów, jakie znalazły się na wysypisku. A mieszkańców Poniatowej Wsi i okolicznych miejscowości zaskoczyło stwierdzenie burmistrza, że nie wiedział o nieprawidłowościach wcześniej (pisaliśmy o tym w poprzednich numerach).

Nowy prezes spółki, Tomasz Gontarz, zapewnił, że jest otwarty na współpracę z władzami gminy i z samymi mieszkańcami.

- Nie będę pudrował rzeczywistości, bo pewnie bym się tu nie pojawił, gdyby było wszystko ok z tym wysypiskiem - mówił na spotkaniu, dodając, że jest w Poniatowej po to, żeby tę sytuację wyprowadzić na prostą.

Kontrola WIOŚ zakończyła się w styczniu br., a trwała od września ub.r.

- W wyniku tej kontroli WIOŚ stwierdził siedem wykroczeń i zastosował sankcje w postaci pouczeń i mandatów. Było kilka mandatów pieniężnych i pouczenia w kierunku kierownika składowiska odpadów - wyjaśnia Gontarz.

Przypomnijmy. Kontrola ujawniła także 23 naruszenia - różnej wagi. Najpoważniejsze dotyczą kwestii odcieków i rowu odciekowego, które trafiały do gruntu oraz przekroczenie dopuszczalnej wysokości czaszy składowiska. Nieprawidłowo była też prowadzona ewidencja i przechowywane środki służące do rekultywacji wysypiska.

- WIOŚ nie wykazał skażenia wód gruntowych - podkreśla prezes GPGK, powołując się na badanie przeprowadzone w studni we Wronowie.

„Mamy nowe otwarcie"

W zarządzeniu pokontrolnym znalazło się siedem zaleceń, ich realizacja już się rozpoczęła.

- Zobligowaliśmy pracowników do bezwzględnego i rzetelnego prowadzenia ewidencji odpadów - zapewnia Gontarz.

- Nasza firma zobowiązała pracownika składowiska przyjmującego odpady do sprawdzania i weryfikowania jakości przyjmowanego odpadu z kartą charakterystyki tego odpadu dostarczoną przez wytwórcę odpadu przed i po rozładunku - dodaje prezes, zapewniając, że obecnie składowisko jest zamknięte i żadnych odpadów nie przyjmuje. - Teraz mamy nowe otwarcie i bardzo poważnie traktujemy to, czego WIOŚ od nas chce - podkreśla.

W pierwszym dniu urzędowania prezes spółki dostał zawiadomienie o wszczęciu postępowania przez WIOŚ. Wiąże się ono z karami finansowymi od 1 tys.zł do 1 mln zł. Jak zapewnia Gontarz, stanowisko spółki przekazane zostało do WIOŚ w terminie.

- Staraliśmy się złagodzić zarzuty tak, żeby nasza firma dostała mniejszy wymiar kary, ale przede wszystkim, żeby pokazać, że po pierwsze są nowe władze spółki, a po drugie wydałem zarządzenie dotyczące prowadzenia ewidencji, żeby pokazać WIOŚ-owi, że były nieprawidłowości, ale wyciągamy z tego wnioski - wyjaśnia prezes.

WIOŚ wlepił spółce 20 tys.zł kary za nieprawidłowe prowadzenie ewidencji, ale od tej kwoty można się odwoływać.

Cel: likwidacja zarzewi ognia na wysypisku i przeprowadzenie audytu

WIOŚ interweniował także w sprawie zarzewi ognia na wysypisku. Jak zapewnił na Komisji prezes, sprawa ta rozwiązana zostać ma priorytetowo.

- To trzeba absolutnie zniwelować - podkreśla Gontarz.

Na składowisku było kilka pożarów, których przyczyną zazwyczaj było samozapalenie w wyniku następujących reakcji chemicznych.

Spółka podpisała też umowę z renomowaną kancelarią prawną specjalizującą się obsługą prawną tematów środowiskowych. Będzie też przeprowadzony audyt prawno-środowiskowy wysypiska, który pokaże, co jest, a co być powinno. Najważniejsze jest jednak profesjonalne zabezpieczenie odcieków. No i oczywiście przeprowadzenie prawidłowego procesu rekultywacji, a w efekcie całkowite zamknięcie wysypiska.

Agnieszka Gołębiowska

W Parku Miejskim skorzystamy z tężni i pogramy w kosza

OPOLE LUBELSKIE: Miejsce to stanie się piękniejsze, ale też bardziej ekologiczne i funkcjonalne.

W opolskim Parku Miejskim będziemy mogli korzystać z nowej strefy odpoczynku. Ale jeszcze nie w tym roku.

W piątek, 28 marca Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego podpisał umowę z wykonawcą kolejnej inwestycji, która zwiększy atrakcyjność Parku Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Nowa strefa odpoczynku ma być wyposażona przede wszystkim w tężnię solankową. Na tym nie koniec, bo poza możliwością relaksu i korzystania ze zdrowotnych inhalacji będzie też można pograć w kosza. Przebudowane zostanie właśnie stare boisko do koszykówki, będzie wyposażone w nową powierzchnię poliuretanową. No i będzie o wiele bezpieczniej, bo pojawi się także monitoring, a obecne oświetlenie zastąpią energooszczędne lampy LED.

Fot.Agnieszka Ciełot

Sł
burmistrz Opola Lubelskiego

- Dzięki wszystkim zaplanowanym na najbliższy czas inwestycjom w Parku Miejskim miejsce to zyska nowy wygląd i atrakcje, o które postulowali sami mieszkańcy. Korzystanie z tężni solankowej to doskonały sposób na poprawę zdrowia i samopoczucia. Myślę, że będzie to miejsce chętnie odwiedzane przez mieszkańców i osoby przyjezdne.

Całkowita wartość tego projektu oszacowana została na 2,1 mln zł. Gmina Opole Lubelskie na ten cel pozyskała środki z Polskiego Ładu.

Pracami zajmie się Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Dariusz Gugała, a planowany termin ich zakończenia to kwiecień przyszłego roku.

Na początku bieżącego roku gmina Opole Lubelskie otrzymała też dofinansowanie na projekt mający na celu ochronę środowiska naturalnego i zrównoważone użytkowanie obszaru zieleni miejskiej. To 3 034 989,97 zł. Cały projekt pochłonąć ma 3 570 576,46 zł.

W Parku będą dwa sektory - rekreacyjny i ochrony bioróżnorodności, dzięki czemu ograniczona zostanie degradacja środowiska przyrodniczego.

Znajdzie się miejsce na łąki kwietne i hotele dla dzikich zapylaczy. Ale powstanie też miejsce edukacyjne, w którym mieszkańcy gminy będą mieli lekcje ekologii z prawdziwego zdarzenia - takie z mikroskopami, lunetami i lornetkami pozwalającymi na obserwacje przyrody.

Modernizacji doczekają się też dwa parkowe budynki - zarówno amfiteatr, jak i dawna kawiarnia.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

PODPATRZONE

Kwiaty kupisz nawet nocą!!!

W Opolu Lubelskim pojawił się kwiatomat.

Stoi już od kilku tygodni, ale cieszy się sporym powodzeniem mieszkańców. Szczególnie w okolicy Dnia Kobiet kwiaty szybko z niego znikały. Ceny dostępnych w kwiatomacie bukietów wynoszą od 50 do około 150 zł. I, jak zapewniają właściciele, kwiaty są zawsze świeże. Ale najważniejsze, że dostępne o każdej porze dnia i nocy! Świetna inicjatywa!

Agnieszka Gołębiowska

Kwiatomat znajdziecie w Opolu Lubelskim przy ulicy Lubelskiej (za sklepem KiK)

eprasa.pl 968c9e6299

W Poniatowej stanęły kosze na tekstylia. Puławy pracują nad rozwiązaniem problemu

W Poniatowej pojawiły się czerwone pojemniki, do których mieszkańcy mogą wrzucać tekstylia, m.in. pościel, ubrania, firany. To spore ułatwienie, bo nie muszą już specjalnie jechać do PSZOK-u. Czy inne samorządy wezmą przykład?

Od stycznia tego roku zmianie uległy zasady segregacji odpadów. Teraz zużyte tekstylia powinniśmy segregować osobno, nie możemy ich wrzucać do odpadów zmieszanych.

Urzędnicy wyszli naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców. A to właśnie gminy powinny zapewniać przyjmowanie odpadów tekstylnych od mieszkańców. Jednak znakomita większość lokalnych samorządów odsyła mieszkańców bezpośrednio do Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK).

Poniatowa pionierem

Zupełnie inne rozwiązanie znalazły władze gminy Poniatowa (powiat opolski).

- Jest to nasza propozycja odbioru i zapewnienia odpowiednich miejsc zbiórki odpadów tekstylnych - przekazuje Urząd Miejski w Poniatowej.

W mieście ustawionych zostało siedem czerwonych pojemników, do których mieszkańcy mogą wrzucać odpady tekstylne. Ale w przyszłości ma być ich więcej.

- Inicjatorem była gmina, a z propozycją przyszła pani kierownik wydziału GKiR, Justyna Kwiatkowska - mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Dla mieszkańców jest to ogromne ułatwienie. Nie każdy ma możliwość gromadzenia takich odpadów np. w swoim mieszkaniu, a potem jeszcze dostarczenia ich do PSZOK-u.

- Jest to odpowiedź na prośby mieszkańców o umożliwienie odbioru tekstyliów. Mam nadzieję, że będzie to miało wpływ na zmniejszenie ilości odpadów zmieszanych odbieranych z terenu gminy. Coraz więcej gmin w kraju stosuje takie właśnie rozwiązanie - wyjaśnia Justyna Kwiatkowska.

Na tym nie koniec, bo poniatowscy urzędnicy pomyśleli także o mieszkańcach sołectw.

- Mieszkańcy sołectw mają możliwość przekazywania odpadów tekstylnych wraz ze zbiórką odpadów wielkogabarytowych organizowaną w naszej gminie, te będą odbierane w wyznaczonych terminach. Harmonogramy dostępne są także u sołtysów - dodają urzędnicy.

Tekstylia wystawić należy w półprzezroczystych workach, np. w tych, które dostarcza Gminne Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej - w kolorze żółtym, niebieskim lub zielonym.

Takie pojemniki pojawiły się w Poniatowej. To prosty i szybki sposób na pozbycie się zużytych tekstyliów

Oczywiście odpady, które wrzucamy do pojemników na tekstylia, muszą być suche.

- Dzięki tej inicjatywie pomagamy dbać o środowisko, a także umożliwiamy mieszkańcom wygodne pozbywanie się odpadów, które mogą zostać poddane recyklingowi. Zachęcamy do korzystania z nowych pojemników i dbania o czystość naszej gminy! - czytamy na stronie Urzędu Miejskiego w Poniatowej.

Inni w tyle

Mieszkańcy pozostałych gmin powiatu opolskiego na razie takich udogodnień jeszcze nie mają. Podobnie, jak mieszkańcy Puław, którzy od stycznia muszą tekstylia odwozić samodzielnie do PSZOK-u przy ul. Dęblińskiej, o czym pisaliśmy już na naszych łamach, interweniując w imieniu zbulwersowanych puławian.

Jak informuje Tomasz Wadas, prezes Zakładu Usług Komunalnych w Puławach, widać zauważalny wzrost dostarczanych odpadów tego typu do Punktu, ale niestety część osób pozbywa się ich wrzucając do kontenerów z odpadami zmieszanymi w osiedlowych altanach śmietnikowych. Widać też, że kontenery PCK na odzież często są przepełnione, a siatki z tym, czego nie udało się włożyć do środka, stoją wokół pojemników. To też sposób mieszkańców na pozbycie się tekstyliów.

Niewykluczone, że i puławianie wkrótce nie będą musieli jechać do PSZOK-u. Okazuje się, że trwają rozmowy ze wspólnotami i spółdzielniami mieszkaniowymi w tym temacie. Jak informuje prezes ZUK, kierownictwo tych podmiotów bierze pod uwagę pokrycie kosztów odbioru i transportu tekstyliów z puławskich osiedli. Obecnie trwa kalkulacja kosztów, następnie ZUK przedstawi swoją ofertę spółdzielniom oraz wspólnotom i na tej podstawie zapadnie decyzja o ustawieniu na osiedlach pojemników na zużytą odzież.

Agnieszka Gołębiowska/ Marta Pietroń

TEKSTYLIA NIE TYLKO DO PSZOK-u!

Istnieją inne możliwości pozbycia się tekstyliów, niekoniecznie odwożąc je do PSZOK-u.
Można nadać je w formie EKOzwrotu w paczkomatach InPost

Jak działają EKOzwroty z InPost?
Niepotrzebne nam rzeczy można bezpłatnie oddać za pośrednictwem paczkomatu. Należy spakować je w pudełko, następnie wejść na stronę internetową https://szybkiezwroty.pl/pl/EKOzwroty i tam wypełnić formularz. Na maila otrzymamy specjalny kod, który należy umieścić na paczce. Potem trzeba dostarczyć ją do paczkomatu. W ten sposób rzeczy trafią do firmy, która oceni je pod kątem możliwości ponownego wykorzystania.

Co można oddać za pośrednictwem EKo zwrotu z InPost?
* laptopy, komputery
* telefony, tablety
* tekstylia
* małe AGD
* książki
* radia, sprzęt audio
* video, fotografia
* zabawki elektroniczne
* artykuły dziecięce
* elektronarzędzia
* obuwie
* drony, sprzęt sportowy

Umowy na dotacje podpisane. Będą remonty dróg w powiecie

Władze Powiatu Puławskiego oraz pięciu gmin podpisały z Wojewodą Lubelskim umowy na dotacje z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Pozyskane w ten sposób środki pozwolą samorządom na realizację inwestycji drogowych.

Fot. Powiat Puławski
Powiat Puławski pozyskał 12,2 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Umowę z wojewodą podpisali Starosta Teresa Gutowska, Członek Zarządu Powiatu Puławskiego odpowiedzialny za infrastrukturę drogową Bogdan Krześniak i skarbnik Anna Krzysztofik

27,4 mln zł trafi do samorządów powiatu puławskiego z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. W lutym Wojewoda Lubelski ogłosił listę podmiotów z dofinansowaniem. Dotację na dwie inwestycje drogowe dostał Powiat Puławski i pięć gmin - Miasto Puławy, Końskowola, Żyrzyn, Gmina Puławy oraz Kazimierz Dolny.

W miniony piątek w Starostwie Powiatowym w Puławach wojewoda Krzysztof Komorski wraz podpisał umowy w tym zakresie z przedstawicielami beneficjantów.

Jaki inwestycje będą realizowane dzięki pozyskanym środkom?

Powiat puławski (12,2 mln zł)
* Budowa mostu w ciągu drogi powiatowej nr 2234L wraz z rozbiórką istniejącego mostu oraz rozbudową drogi od km 0+003,00 do km 0+561,18
* Przebudowa drogi powiatowej nr 2536L - III etap

Miasto Puławy (12,8 mln zł)
* Budowa drogi w ulicy Powstańców Listopadowych od km 0+792 do km 1+480
* Budowa i przebudowa drogi w ul. 4 Pułku Piechoty Wojska Polskiego od km 0+730,52 do km 2+052,92
* Przebudowa drogi gminnej ul. Sadowa od km 0+309,00 do km 0+441,00

Gmina Końskowola (1,3 mln zł)
* Budowa drogi gminnej od km 0+002,75 do km 1+061,50 (od DP 2501L do DG 124000L) w miejscowości Wronów

Gmina Puławy (832,4 tys. zł)
* Budowa drogi gminnej ul. Szkolnej od km 0+003,50 do km 0+222,00 w miejscowości Gołąb

Gmina Żyrzyn (1,3 mln zł)
* Przebudowa drogi gminnej nr 107463L na odcinku od km 0+004,90 do km 2+074,90 w msc. Wilczanka

Gmina Kazimierz Dolny (805,7 tys. zł)
* Przebudowa drogi gminnej nr 107807L (ul. Albrechtówka) od km 0+010,80 do km 0+782,60 obręb Mięćmierz

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 968c9e6299

Puławy: Radni zablokowali zwolnienie działacza PiS

Zarówno w Instytucie Nawozów Sztucznych, jak i w Grupie Azoty Puławy stanowiska, które zajmował Grzegorz Bińczak zostały zlikwidowane. Jak twierdzi - to nie przypadek, a element politycznej układanki. Żaden radny nie poparł wniosku firmy. Czy to wystarczy?

Pod koniec stycznia Grupa Azoty Puławy skierowała ro Rady Miasta Puławy wniosek o wyrażenie zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym. Rada pochyliła się nad wnioskiem 27 marca, a 5 marca, nie czekając na jej decyzję, GAP wręczyła radnemu Grzegorzowi Bińczakowi wypowiedzenie. Zgodnie z nim będzie pracownikiem zakładów azotowych do końca czerwca

fot. Kamil Wąsik

Grzegorz Bińczak nie chce komentować sprawy, tłumacząc, że obszerne wyjaśnienia i swoje stanowisko przedstawił w wyjaśnieniach złożonych Mariuszowi Wicikowi, przewodniczącemu Rady Miasta Puławy

Za nie wyrażeniem zgody na rozwiązanie z Bińczakiem stosunku pracy zagłosowało dziewięciu rajców (PiS i PSL), nikt nie był przeciw, dwóch wstrzymało się od głosu (M. Cytryński, S. Seredyn), a dziewięciu nie wzięło udziału w głosowaniu (KO i E. Wójcik)

Aktywny samorządowiec i ceniony specjalista

Dla Grzegorza Bińczaka z PiS to już druga kadencja w Radzie Miasta Puławy. Po raz pierwszy mandat zdobył w 2018 r. Od tamtej pory dał się poznać jako jeden z aktywniejszych samorządowców, dokonujący wnikliwej analizy omawianych kwestii, potrafiący dobitnie wyargumentować swoje stanowisko i nieszczędzący krytyki władzom miasta. Aktualnie Bińczak stoi na czele najważniejszej z komisji w radzie miasta - budżetowej. Zawodowo jest związany z branżą chemiczną. Od 2017 r. pracuje w Grupie Azoty Puławy, ostatnio na stanowisku starszego technologa w Zakładzie Amoniaku w Pionie Produkcji. Latem 2023 r. wystartował w konkursie na Dyrektora Departamentu Produkcji Doświadczalnej w Instytucie Nowych Syntez Chemicznych i go wygrał. W związku z tym swojego dotychczasowego pracodawcę poprosił o bezpłatny urlop. Mając taką zgodę, podjął pracę w INS-ie, gdzie przepracował 18 miesięcy. Jego umowa dobiegała końca w połowie lutego, ale już w styczniu dyrektor Instytutu poinformował go, że w związku ze zmianami struktury organizacyjnej zajmowane przez niego stanowisko pracy zostało zlikwidowane, a umowa nie zostanie przedłużona. W tej sytuacji radny Bińczak w styczniu poinformował Grupę Azoty Puławy o gotowości powrotu do pracy. Tymczasem kilka dni później spółka wystosowała pismo do Rady Miasta Puławy, w którym zawnioskowała o wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy z radnym. Swoją decyzję uzasadniała likwidacją stanowiska pracy, będącą konsekwencją zmian w strukturze organizacyjnej, przyjętych przez zarząd pod koniec września. Podnoszono również kwestię przebywania na bezpłatnym urlopie i nieświadczenia pracy na rzecz zakładów azotowych. W połowie lutego działacz PiS zgłosił się do kadr i wrócił do pracy na zajmowanym dotychczas stanowisku starszego technologa. Przewodniczący RM Puławy Mariusz Wicik w odpowiedzi na pismo GAP poprosił o uzupełnienie braków formalnych - w jego ocenie podpisała je osoba, która nie była upoważniona do reprezentowania firmy w tej sprawie, dlatego rada miasta nie może pochylić się na nim. Odpowiedź przyszła 5 marca, a tego samego dnia, bez stanowiska Rady Miasta Puławy, radny Bińczak otrzymał wypowiedzenie umowy. - Jednocześnie w uzasadnieniu wypowiedzenia stwierdzono, iż wykonana ocena pracy radnego wskazuje, że nie radzi on sobie ze stresem, a ponadto nie jest samodzielny, komunikatywny oraz sumienny, a także nie zna obowiązujących procedur w GA ZAP S.A. Jak wskazał p. Radny, pomimo jego prośby odmówiono mu możliwości zapoznania się z treścią wspomnianej oceny - tak pracodawca oprócz likwidacji stanowiska pracy miał uzasadniać powód zwolnienia, czytamy w uzasadnieniu uchwały RM Puławy.

Podpadł, bo jest radnym PiS?

Jak w swoich wyjaśnieniach, o które poprosił przewodniczący RM Puławy, podkreśla radny - powody rozwiązania z nim stosunku pracy przedstawione w piśmie do rady miasta - są sprzeczne z późniejszym działaniem firmy, skoro 29 stycznia tłumaczy się radnym likwidacją stanowiska pracy, a 16 lutego spółka przyjmuje go do pracy na tym zlikwidowanym stanowisku.

Co więcej, jak wynika z tłumaczeń radnego, likwidacja stanowisk u dwóch niezależnych pracodawców, gdzie po wyborach parlamentarnych zaszły zmiany w zarządach, w zbliżonym czasie, w jego ocenie budzi zastrzeżenia i nie jest to przypadek. Bulwersuje go również fakt, że GAP wręczyła mu wypowiedzenie, nie czekając na decyzję rady miasta.

- W konsekwencji radny zajął stanowisko, iż z treści wniosku pracodawcy oraz okoliczności towarzyszących wynika, że rzeczywistą przyczyną rozwiązania z nim stosunku pracy przez GA ZAP S.A. są zdarzenia związane z wykonywaniem przez niego mandatu radnego Rady Miasta Puławy, a konkretnie - jego przynależność do Klubu Radnych „Prawo i Sprawiedliwość" - czytamy dalej w uzasadnieniu uchwały podjętej przez RM Puławy na czwartkowej sesji.

Klubowi radni przeciw zwolnieniu

Radni uznali argumenty Grzegorza Bińczaka, które w ich ocenie wyczerpują przesłanki art. 25 ustawy o samorządzie gminnym „Rozwiązanie z radnym stosunku pracy wymaga uprzedniej zgody rady gminy, której jest członkiem. Rada gminy odmówi zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym, jeżeli podstawą rozwiązania tego stosunku są zdarzenia związane z wykonywaniem przez radnego mandatu".

Za nie wyrażeniem zgody na rozwiązanie z Bińczakiem stosunku pracy zagłosowało dziewięciu rajców (PiS i PSL), nikt nie był przeciw, dwóch wstrzymało się od głosu (M. Cytryński, S. Seredyn), a dziewięciu nie wzięło udziału w głosowaniu (KO i E. Wójcik).

Pracodawca nie komentuje, radny też

O dalsze kroki pytamy rzeczniczkę Grupy Azoty, której częścią jest puławski zakład, będący pracodawcą radnego. Jednak jak przekazała nam Monika Darnobyt, spółka nie chce komentować sprawy.

Gdyby jednak GAP nie wzięła pod uwagę uchwały Rady Miasta Puławy i mimo to rozwiązała umowę o pracę z radnym, Grzegorz Bińczak może dochodzić swoich praw w sądzie. On sam także nie chce odnosić się do sprawy, tłumacząc, że swoje zdanie wyraził w wyjaśnieniach przedstawionych przewodniczącemu Rady Miasta. Do sprawy wrócimy.

Marta Pietroń

Wycieczka na hulajnodze zakończona wysokim mandatem

PONIATOWA (powiat opolski): Jazda hulajnogą elektryczną dla 44-letniego mieszkańca gminy Poniatowa zakończyła się wysokim mandatem. Uwagę policjantów zwrócił styl, jakim się poruszał...

Mieszkaniec gminy Poniatowa nie mógł utrzymać toru jazdy. Wydmuchał promil alkoholu. Dostał 2,5 tys.zł mandatu

Fot. KPP Opole Lubelskie

Podczas patrolu w Poniatowej policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego w Opolu Lubelskim zauważyli jadącego hulajnogą elektryczną mężczyznę. Zainteresował ich szczególnie styl jego jazdy.

- Mężczyzna jechał drogą publiczną, nie trzymając prawidłowego toru jazdy. Widząc to, policjanci nabrali podejrzeń co do stanu trzeźwości kierowcy hulajnogi elektrycznej. Postanowili zatrzymać go do kontroli - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Badanie stanu trzeźwości potwierdziło ich przypuszczenia. Okazało się, że 44-letni mieszkaniec gminy Poniatowa miał ponad promil alkoholu w organizmie.

Za popełnione wykroczenie funkcjonariusze wlepili mu mandat w wysokości 2,5 tys.zł

- Przypominamy, że za jazdę hulajnogą elektryczną po użyciu alkoholu grozi mandat karny w wysokości 1000 złotych. Za jazdę hulajnogą w stanie nietrzeźwości wysokość mandatu wzrasta do kwoty 2500 złotych - przestrzega starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

eprasa.pl 968c9e6299

Śmiertelnie potrącenie pieszego, jest akt oskarżenia

POWIAT LUBARTOWSKI:
53-letni pieszy zginął w Abramowie 29 września. 24 marca do Sądu Rejonowego w Lubartowie skierowany został akt oskarżenia wobec kierowcy, który według prokuratury spowodował wypadek.

Samochód, który mógł brać udział w wypadku, policjanci odnaleźli w Lublinie

- Kierowca samochodu osobowego (najprawdopodobniej koloru szarego bądź srebrnego), potrącił pieszego znajdującego się na jezdni, a następnie odjechał z miejsca zdarzenia w kierunku ulicy Łąkowej i dalej miejscowości Wola Przybysławska, nie udzielając mu pomocy. Niestety 53-latek zginął na miejscu. Do zdarzenia doszło w obszarze zabudowanym, w miejscu oświetlonym, na prostym odcinku drogi - informowała policja o wypadku.

Śmierć w centrum Abramowa

Do tragedii doszło na ul. Szkolnej. To centrum Abramowa, dobrze oświetlona droga powiatowa. W akcji ratunkowej po wypadku uczestniczył wójt gminy Abramów, Michał Rola. Jest naczelnikiem OSP w gminie.

- Druhowie otrzymali zgłoszenie zaraz po wypadku. Rozpoczęli reanimację, trwało to krótko, do przybycia zespołu ratownictwa medycznego. Ja też brałem udział w akcji - mówił wójt Wspólnocie.

W wyniku działań policji w Lublinie odnaleziono samochód, którego parametry odpowiadają opisowi poszukiwanego pojazdu. Ma też uszkodzenia. W związku ze sprawą zatrzymano dwóch mężczyzn: 60-letniego mieszkańca Lublina i 38-latka podróżującego wraz z nim. Młodszy z mężczyzn został zwolniony. Drugi usłyszał zarzuty.

Akt oskarżenia

Prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie wniosek o tymczasowy areszt dla mieszkańca Lublina. Sąd jednak tego wniosku nie uwzględnił, uznając, że wystarczy dozór policyjny. Prokuratura odwołała się od decyzji sądu. Sąd Okręgowy w Lublinie przychylił się do wniosku prokuratury. Kierowca trafił do aresztu.

> Oskarżony usłyszał również zarzut nieudzielenia pomocy potrąconemu pieszemu

24 marca Prokuratura Rejonowa w Lubartowie skierowała do Sądu Rejonowego w Lubartowie akt oskarżania. Zarzuca kierowcy, że przez nieumyślne naruszenie zasad ruchu drogowego i nienależytą obserwację drogi doprowadził do potrącenia pieszego w stanie nietrzeźwości, który w wyniku obrażeń poniósł śmierć. Drugi zarzut dotyczy nieudzielenia pomocy potrąconemu pieszemu.

Marcin Kusyk

Pożegnał się z prawkiem na trzy miesiące, mandat też wysoki...

POWIAT OPOLSKI:
Pędził Fordem 111 km/h w terenie zabudowanym. Teraz odpocznie od kierownicy i sporo zapłaci...

50-latek przez najbliższe trzy miesiące nie wsiądzie za kierownicę...
Fot. KPP Opole Lubelskie

W poniedziałek, 24 marca w Kręciszówce (gmina Opole Lubelskie) policjanci kontrolowali zgłoszone przez samych mieszkańców miejsce zagrożone. Jak przekazali funkcjonariuszom, kierowcy notorycznie przekraczają tam dozwoloną prędkość. No i jeden z kierowców wpadł. To kierowca Forda.

- Którego prędkość była wyższa niż ta, która obowiązuje na danym odcinku - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Za kierownicą siedział 50-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą i pędził z prędkością 111 km/h w obszarze zabudowanym, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h.

- Kierujący Fordem przekroczył dopuszczalną prędkość o ponad 60 km/h. Mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą został ukarany mandatem karnym w wysokości 2000 złotych, a na jego konto wpłynęło 14 punktów. Ponadto kierującemu zostało zatrzymane prawo jazdy na okres 3 miesięcy - wylicza starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Sprzedawała towar za 80 zł, straciła 17 tysięcy złotych

POWIAT RYCKI:
Oszuści wyłudzili oszczędności mieszkanki powiatu ryckiego metodą „na pracownika banku".

Mieszkanka powiatu ryckiego wystawiła na jednym z portali ogłoszeniowych element wyposażenia domu za kwotę 80 złotych. Już następnego dnia otrzymała wiadomość od osoby, która była zainteresowana produktem. Kupująca zaproponowała wysyłkę kurierem, którego opłaci. Gdy sprzedająca przystała na tę propozycję, kupująca przesłała zdjęcie wpłaty pieniędzy. Dodatkowo na skrzynkę mailową przesłano jej wiadomość, która zawierała dane firmy kurierskiej. Po wejściu w szczegóły kliknęła w przycisk „potwierdzam" i otrzymała komunikat o zatwierdzeniu transakcji.

- Po kilku minutach zawiadamiająca otrzymała telefon od kobiety, która przedstawiła się jako pracownik banku. Kobieta poinformowała ją, że do zatwierdzenia transakcji musi zainstalować na jej koncie program, który umożliwi automatyczne przyjmowanie takich wpłat w przyszłości. W tym celu mieszkanka powiatu ryckiego zalogowała się do aplikacji mobilnej banku. Zgłaszająca na polecenie fałszywej pracownicy banku podawała i zatwierdzała kody blik. Gdy cała sytuacja zaniepokoiła sprzedającą, dzwoniąca kobieta zapewniała, że jest pracownikiem banku z siedzibą w Rykach - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Gdy zakończyli rozmowę telefoniczną, zawiadamiająca udała się do placówki swojego banku i dowiedziała się, że było to oszustwo, w wyniku którego straciła 17 000 złotych.

Urszula Sadura

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca w centrum ogrodniczym, Płouszowice Kol.	1	4 666,00 zł	u
Mechanik krosien tkackich, Nasutów	1	5 700,00 zł	u
Operator maszyn tkackich, Nasutów	1	4 700,00 zł	u
Magazynier, Mętów/WAT	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur	1	4 666,00 zł	u
Kelner/kierownik sali Kazimierzówka/Lazur	1	8 000,00 zł	u
Recepcjonistka w hotelu, Kazimierzówka/Lazur	1	6 000,00 zł	u
Sprzedawca/kasjer, Turka/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Piekarz (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Montażysta balustrad, Płouszowice/Stępniak	1	11 000,00 zł	u
Ślusarz – spawacz Płouszowice/Stępniak	1	8 000,00 zł	u
Cukiernik (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Garbów/MEGA	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Wojcieszyn/Auto -Nadwozia	1	4 666,00 zł	u
Spedytor, Strzyżewice	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Sieprawice/MATODLEW	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy/handlowiec, Sieprawice/ MATODLEW	1	4 666,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Technik elektryk Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca w branży mięsnej, Lublin	1	5 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/BAS		4 666,00 zł	z
Stolarz Lublin/BAS		4 666,00 zł	z
Lakiernik stolarski Lublin/BAS		4 666,00 zł	z
Magazynier, Lublin/STANDARD	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw księgowości Lublin/STANDARD	1	4 666,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Elektromonter instalacji elektrycznych, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kucharz kuchni hinduskiej, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru, Lublin/SM Kolejarz	1	7 000,00 zł	u
Okuwacz Lublin/BAS		4 666,00 zł	z
Kierowca samochodu ciężarowego, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca/kasjer, Lublin/Lubelski Handel	1	4 666,00 zł	u
Inspektor BHP, Lublin/18 Brygada Zmechanizowana	1	5 145,00 zł	u
Masażysta masażu tajskiego, Lublin		4 666,00 zł	z
Pracownik działu logistyki, Lublin/PGA – LOGISTIC	1	4 666,00 zł	u
Technik logistyk, Lublin/PGA – LOGISTIC	1	4 666,00 zł	u
Introligator, Lublin	1	5 500,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Lublin/AUTO – GAZ	1	6 000,00 zł	u
Doradca klienta, Lublin/LEROY – MERLIN	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Uwaga na oszustów! Zapłacił za pellet, ale go nie dostał

POWIAT RYCKI:
Atrakcyjna oferta skusiła 69-latka. Stracił blisko 4,5 tysiące złotych.

Do ryckiej komendy zgłosił się 69-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który został oszukany przy zakupie pelletu. Mężczyzna znalazł w sieci internetowej atrakcyjną ofertę sprzedaży opału. 69-latek zamówił ponad 4 tony pelletu za kwotę blisko 4500 złotych. Zawiadamiający opłacił całość zamówienia przelewem i towar miał być wysłany w ciągu 7 dni. Niestety kupujący nie otrzymał zamówionego pelletu, a kontakt ze sprzedawcą się urwał.

- Przestępcy stosują różne metody oszustw. Zamieszczają w internecie oferty sprzedaży produktu, a następnie pobierają opłaty za złożone zamówienie i nie wywiązują się z umowy - mówi aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

US

WSP

eprasa.pl 968c9e6299

Jeszcze ani jednego dnia nie spędził w domu.

Mały Mercelek potrzebuje pomocy

Ma dopiero pięć miesięcy i za sobą już reanimację. Marcelek Rogowski jeszcze ani jednego dnia nie spędził w swoim domu. Potrzebuje leczenia i rehabilitacji.

Marcel Rogowski z Borowa (gmina Chodel, powiat opolski) ma dopiero pięć miesięcy, a już musi walczyć o zdrowie i życie.

Marcelek Rogowski z Borowa (gmina Chodel, powiat opolski) jeszcze ani jednego dnia nie spędził w swoim domu

Każdy, kto chce pomóc chłopcu, może dowolną kwotą wesprzeć zbiórkę dla Marcelka na stronie siepomaga.pl Tytuł zbiórki: „Mój maleńki synek od pierwszych chwil musi walczyć o swoje życie! POMOCY!"

Przekaż Marcelkowi 1,5 procenta podatku: numer KRS: 0000396361, cel szczegółowy 1,5%: 0789982 Marcel

Nic nie zapowiadało problemów

Cała ciąża pani Marioli przebiegała prawidłowo.

- Z radością w sercu czekałam na narodziny ukochanego synka. Jego siostry nie mogły się doczekać, aż poznają swojego malutkiego braciszka. Kiedy doszło do porodu, byłam spokojna, wszystko szło zgodnie z planem - wspomina mama Marcelka.

Tuż po porodzie chłopiec otrzymał komplet punktów w skali Apgar, jego rodzina była bardzo szczęśliwa. Przez myśl im nie przeszło, że coś może być nie tak, że tuż za rogiem czeka ogromna tragedia.

Zaczęło się w drugiej dobie życia

Problemy zaczęły się już w drugiej dobie życia chłopca.

- Lekarze poinformowali mnie, że Marcelek nie ma odruchu ssania. Konieczne było przetransportowanie go do innego szpitala na oddział patologii ciąży - mówi pani Mariola.

Sama była świeżo po cesarskim cięciu, ale od razu na własne życzenie wypisała się ze szpitala, by być ze swoim maluszkiem.

W piątej dobie stan zdrowia Marcelka bardzo się pogorszył, chłopiec trafił na OIOM.

- Zachorował na gronkowca, później jego malutki organizm zaatakowała także sepsa. Synek spędził 10 dni pod respiratorem. Byłam przerażona! Do niepokojących objawów doszły także napady epileptyczne - wylicza mama.

Lekarze byli bezradni

Zaczął się maraton badań, ale żadne z nich nie odpowiedziało na pytanie, co tak naprawdę Marcelkowi dolega. Lekarze w końcu zdecydowali, że wykonają diagnostykę genetyczną. Na jej wyniki rodzina chłopca miała czekać aż pół roku. 17 grudnia ubiegłego roku Marcelek przewieziony został do szpitala w Łodzi.

- Lekarze z Lublina rozkładali już ręce z niemocy - dodaje pani Mariola.

Niestety już po kilku tygodniach, dokładnie 12 stycznia Marcel znów trafił na OIOM. Po nieudanej próbie zwiększenia dawki mleka zaczął się dusić i wymiotować, konieczna była reanimacja.

To bardzo rzadka choroba

Na szczęście w międzyczasie udało się wcześniej dostać wyniki przeprowadzonych badań genetycznych. Ale nie przyniosły one dobrych wiadomości. Okazało się, że chłopiec cierpi na niezwykle rzadkie schorzenia neurologiczne.

- Marcelek nie oddycha samodzielnie, ma rurkę tracheostomijną, niedługo będzie musiał mieć również założonego PEG-a. Leczenie nie działa, napady nie ustępują, a lekarze przygotowują go pod hospicjum domowe. Rokowania nie są dobre, od dnia narodzin mój synek nawet dnia nie spędził w domu! - mówi ze smutkiem mama chłopczyka.

Pomóżmy Marcelkowi!

Sytuacja jest bardzo trudna. Rodzina maluszka jest przerażona. Muszą przygotować się na wszystko...

- Nie wiem, co przyniesie jutro, ale chcę walczyć o zdrowie i życie mojego dziecka, jednak do tego potrzebuję Waszego wsparcia. Dalsza diagnostyka, leczenie i rehabilitacja wiążą się z ogromnymi kosztami. Nigdy nie prosiłam o pomoc, ale tu chodzi o mojego Marcelka! Nie zostawiajcie nas... - prosi mama chłopca.

Pomóc może każdy. Wystarczy wpłacić dowolną, nawet najniższą kwotę na konto Marcelka na stronie siepomaga.pl

Agnieszka Gołębiowska

Strach pomyśleć, jak to się mogło skończyć! Niepełnosprawny wpadł do rzeki

Fot.KPP Hrubieszów

Na miejscu mundurowi wyciągnęli na brzeg zziębniętego 38-latka i okryli go kocem termicznym

Do szpitala trafił niepełnosprawny mężczyzna, który wpadł do rzeki i nie mógł się z niej wydostać. Wyciągnęli go policjanci.

Do zdarzenia doszło w Hrubieszowie w poniedziałek (24 marca).

- Policjanci pełniący w tym czasie służbę w patrolu zmotoryzowanym, sierżant Paweł Jaworski i sierżant sztabowy Jarosław Jastrzębski, otrzymali zgłoszenie, że prawdopodobnie wędkujący mężczyzna przy rzece Huczwa wpadł do wody i nie może się wydostać na brzeg. Zauważyło to dwóch innych wędkarzy, którzy próbowali pomóc mężczyźnie, ale nie mogąc sobie poradzić, wezwali na miejsce policjantów. Funkcjonariusze po chwili przybyli na miejsce i wyciągnęli zziębniętego wędkarza na brzeg. Okazało się, że jest to 38-letni mieszkaniec Hrubieszowa. Jest osobą niepełnosprawną i ma protezy obu nóg. Stojąc przy skarpie, zsunął się do wody, a potem nie mógł wydostać się na brzeg - opisuje aspirant sztabowy Edyta Krystkowiak z KPP w Hrubieszowie.

Funkcjonariusze po wydobyciu z wody okryli wyziębionego mężczyznę kocem termicznym i wezwali pogotowie.

Ratownicy medyczni udzielili pomocy 38-latkowi, który następnie trafił do szpitala.

Joanna Niećko

Nietrzeźwy 80-latek przejechał wprost przez rondo

Fot.KMP Chełm

Przejechał na wprost przez rondo, uszkadzając przy tym infrastrukturę drogową

Lublin: Nietrzeźwy 80-latek pijany rajd zakończył, przejeżdżając wprost przez rondo.

W niedzielę (23 marca) dyżurny chełmskiej komendy otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu drogowym, w którym auto „przeleciało" przez rondo.

- Policjanci ustalili, że 80-latek z Chełma prowadził samochód marki Honda Jazz, będąc w stanie nietrzeźwości. Wydmuchał ponad 1,5 promila. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że stracił panowanie nad pojazdem i przejechał na wprost przez rondo, uszkadzając przy tym infrastrukturę drogową - informuje mł. asp. Angelika Głąb-Kunysz z KMP w Chełmie.

Joanna Niećko

Wykopał pocisk artyleryjski

Nietypowe znalezisko w czasie prac ziemnych w gminie Nowodwór.

W piątek, 21 marca w godzinach popołudniowych na terenie jednej z posesji w gminie Nowodwór jej właściciel podczas prac ziemnych natknął się na przedmiot przypominający pocisk artyleryjski.

- Mężczyzna o tym fakcie powiadomił służby. Dyżurny ryckiej komendy skierował na interwencję policjantów, którzy zabezpieczyli miejsce oraz dokonali wstępnego rozpoznania znaleziska. Jak się okazało, był to pochodzący z czasów II Wojny Światowej pocisk artyleryjski o długości ponad pół metra - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Saperzy z Dęblina zabezpieczyli niebezpieczne znalezisko i zabrali do neutralizacji

Fot.KPP Ryki

Saperzy z Dęblina zabezpieczyli niebezpieczne znalezisko i zabrali do neutralizacji.

Policjanci apelują o ostrożność w takich sytuacjach. Należy pamiętać, aby pod żadnym pozorem nie podnosić niewybuchów, nie odkopywać, nie przemieszczać, czy też manipulować przy nich. O ich znalezieniu należy jak najszybciej powiadomić najbliższą jednostkę policji, a miejsce to w miarę możliwości zabezpieczyć przed dostępem osób postronnych.

Urszula Sadura

WSP

eprasa.pl 968c9e6299

Ministrowie zapewniają: „Bogdanka nie będzie likwidowana”. Ale górnicy w to nie wierzą

W Łęcznej odbyło się inauguracyjne spotkanie zespołu ds. sprawiedliwej transformacji energetycznej, którego celem jest opracowanie planu przyszłości regionu w kontekście wygaszania kopalni i tworzenia nowych miejsc pracy. Członkowie rządu zapewnili, że Bogdanka spokojnie będzie fedrować jeszcze co najmniej 10-15 lat.

Bez górnictwa upadną inne branże, takie jak budowlanka, fryzjerstwo i wiele innych. - mówili górnicy pod budynkiem starostwa

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

- Uważam, że perspektywa 10-15 lat wydobycia w Bogdance jest absolutnie bezpieczna - powiedział wiceminister aktywów państwowych Robert Kropiwnicki. - Celem zespołu jest tworzenie alternatywnych miejsc pracy, m.in. w logistyce i przemyśle dual-use - dodała minister przemysłu Marzena Czarnecka

Rozmowy odbyły się w ubiegły czwartek w Starostwie Powiatowym w Łęcznej. W obradach uczestniczyli minister przemysłu Marzena Czarnecka oraz wiceminister aktywów państwowych Robert Kropiwnicki. Nie zabrakło przedstawicieli wszystkich związków zawodowych działających w Bogdance i samorządowców ze starostą Danielem Słowikiem na czele jako ambasadorem spraw lubelskiej kopalni. Obecni byli też parlamentarzyści, wojewoda Krzysztof Komorski, radni wojewódzcy, członkowie zarządu spółek Enea i Lubelski Węgiel Bogdanka.

„Stop likwidacji Bogdanki”

Powołania zespołu domagali się związkowcy, którzy zwracają uwagę na brak rządowej strategii dotyczącej transformacji energetycznej kraju, a co za tym idzie – niepewność co do przyszłości kopalni Lubelski Węgiel Bogdanka i regionu. Podczas rozmów, przed budynkiem starostwa zgromadzili się członkowie Związku Zawodowego „Przeróbka” trzymający transparent z hasłem: „Stop likwidacji Bogdanki i degradacji regionu”.

- Po co burzyć to, co już dobrze funkcjonuje? Bez górnictwa upadną inne branże, takie jak budowlanka, fryzjerstwo i wiele innych. Cały powiat stanie w obliczu kryzysu – mówił jeden z pracowników kopalni. Jego kolega dodał: - Każdy mydli oczy i gra na zwłokę, do majowych wyborów prezydenckich. Czekamy na konkretne decyzje.

Rząd zapewnia: „Bogdanka nie będzie likwidowana”

W rozmowie z dziennikarzami minister przemysłu Marzena Czarnecka stwierdziła, że spotkanie przebiegało w dobrej atmosferze. – Po raz kolejny zostało ustalone, że kopalnia Lubelski Węgiel Bogdanka nie będzie likwidowana – zapewniła.

- Celem zespołu jest wsparcie regionu lubelskiego w procesie transformacji energetycznej poprzez tworzenie alternatywnych miejsc pracy, m.in. w sektorze logistycznym oraz w przemyśle dual-use, czyli takim, który na przykład może współpracować zarówno z przemysłem zbrojeniowym, jak i innymi gałęziami gospodarki. Na ten cel przewidziano środki z Krajowego Planu Odbudowy.

Bogdanka pod skarb państwa? „Nie ma takiego pomysłu”

Wiceminister Robert Kropiwnicki podkreślił jednak, że obecnie „nie ma żadnych pomysłów na zamykanie Lubelskiego Węgla i kopalnia jest absolutnie bezpieczna”, ale zwrócił uwagę, że w perspektywie 10-15 lat transformacja energetyczna stanie się faktem, dlatego trzeba o niej mówić już teraz.

– Te wszystkie głosy mówiące o tym, że coś się dzieje złego, że jest ograniczanie działalności kopalni i zagrożenie dla funkcjonowania Lubelskiego Węgla są absolutnym kłamstwem. Uważam, że perspektywa 10-15 lat wydobycia w Bogdance jest absolutnie bezpieczna – dodał.

Pytany o pomysł (i postulat związkowców), by Bogdankę przejął skarb państwa, Kropiwnicki odpowiedział dziennikarzom: - Nie ma takiego pomysłu.

„Ze strategii Enei wynika coś innego”

A w czasie posiedzenia zespołu wiceminister zapewniał, że będąc w Grupie Enea Bogdanka, ma zapewniony zbyt dla elektrowni w Połańcu i Kozienicach należących do poznańskiej spółki.

To jednak nie uspokaja górników. - Usłyszeliśmy, że nie będzie likwidacji kopalni, ale przecież ze strategii Enei wynika coś innego, więc niepewność jest tym większa. Bo jak mamy przetrwać, jeśli nie będziemy mieli gdzie sprzedać naszego węgla? Usłyszeliśmy jedynie pobożne życzenia o nowych rynkach zbytu, m.in. na Ukrainie, że poszukamy, pomyślimy i jakoś to będzie - mówi Jarosław Niemiec, przewodniczący Związku Zawodowego „Przeróbka” w LWB,

Jarosław Niemiec,
przewodniczący ZZ „Przeróbka” w LWB
Usłyszeliśmy, że nie będzie likwidacji kopalni, ale przecież ze strategii Enei wynika coś innego

- Co z tego, że Enea zapewnia nam obecnie zbyt, jeśli zamierza drastycznie obciąć odbiór naszego węgla?- pyta.

Związkowcy zwracają uwagę, że strategia Enei przewiduje stopniowe ograniczanie odbioru węgla z Bogdanki – z 8 mln ton w 2024 roku do 4,5 mln ton w 2030 roku, a w 2040 roku – do zaledwie 2,3 mln ton. Może to oznaczać nieuchronne wygaszanie kopalni i redukcję miejsc pracy.

Urlop górniczy i odprawy

Z kolei Mariusz Romańczuk, przewodniczący „Solidarności” w LWB, podkreślił, że priorytetem jest utrzymanie poziomu wydobycia i zatrudnienia.

– Przede wszystkim chcemy utrzymać poziom wydobycia i zatrudnienia, ale jeśli dojdzie do wygaszania naszej kopalni, to oczekujemy objęcia nas ustawą o funkcjonowaniu górnictwa, która jest teraz w trakcie nowelizacji. W praktyce oznacza to wsparcie w postaci pięcioletniego urlopu górniczego tuż przed emeryturą i odpraw dla osób godzących się na odejście z górnictwa – powiedział Romańczuk.

Co dalej?

Lubelski Węgiel Bogdanka ma przedstawić swoją nową strategię już w kwietniu. Kolejne posiedzenie zespołu ds. transformacji energetycznej zaplanowano na jesień.

Kamil Kulig

Kosztowna reanimacja lecznicy

Za ratowanie szpitala pensja 40 tys. zł

Zarząd Powiatu w Białej Podlaskiej ustalił wynagrodzenie miesięczne Dyrektora Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Międzyrzecu Podlaskim na 40 tys. zł (brutto). Z mocą obowiązującą od 1 marca. Dotychczas, od 1 lutego 2024 r., pobory wynosiły 30 tys. zł (brutto).

Fot.rg

Dyrektor Marek Zawada z dużą determinacją wprowadza program naprawczy szpitala

Zarząd Powiatu przyznał także dyrektorowi SP ZOZ Markowi Zawadzie nagrodę jubileuszową z tytułu 35-lecia pracy w wysokości 200 proc. jego wynagrodzenia miesięcznego. Zostanie ona wypłacona ze środków międzyrzeckiego szpitala.

Od pewnego czasu dyr. Marek Zawada odnotowuje wiele sukcesów w przygotowywaniu programów i działań modernizacyjnych, aby zmieniać zakres usług medycznych na bardziej rentowne i unikać niekorzystnych. Dzięki wdrażaniu programu naprawczego międzyrzecka lecznica zaczęła zmniejszać straty. Dobrym pociągnięciem ekonomicznym okazało się otworzenie w maju poradni ortopedycznej, która dobrze funkcjonuje i przynosi fundusze z NFZ. Rosną świadczenia w diagnostyce z kolonoskopii i gastroskopii.

Szpital uzyskał grant 3,3 mln zł na poprawę funkcjonowania opieki specjalistycznej poradnianej. Niedawno lecznica otrzymała ok. 18,3 mln zł dofinansowania z Ministerstwa Zdrowia w ramach Krajowego Planu Odbudowy m.in. na utworzenie oddziału geriatrycznego oraz modernizowanie oddziałów internistycznego i rehabilitacji.

Marek Zawada wcześniej przez dziewięć lat kierował Szpitalem Powiatowym w Radzyniu Podlaskim. W styczniu 2020 r. zrezygnował z funkcji, tłumaczył to względami osobistymi. Wziął udział w postępowaniu konkursowym na nowego dyrektora SP ZOZ w Międzyrzecu Podlaskim, gdzie Wiesław Zaniewicz na początku czerwca 2020 r. zrezygnował z tego stanowiska. Marek Zawada jest zatem dyrektorem międzyrzeckiego szpitala od sierpnia 2020 r.

Tak, jak wiele szpitali powiatowych, także międzyrzecki borykał się wtedy z problemami finansowymi. Powiat bialski wspierał go od lat. Dotował przygotowanie następnych programów i działań modernizacyjnych, aby zmieniać zakres usług medycznych na bardziej rentowne i unikać przynoszących straty. Już dawno lecznica w Międzyrzecu Podlaskim zamknęła oddział położniczy, do którego trzeba było dopłacać.

Kiedy jednak za 2023 r. strata wyniosła ponad – 1 mln zł, konieczna była aktualizacja programu naprawczego. W ubiegłym roku dyr. Marek Zawada przygotował raport o 36. stronach różnorodnych planów, które wprowadza w życie. W 2024 r. nie udało się w kilku przypadkach zwiększyć lub pozyskać kontraktów w Narodowym Funduszu Zdrowia. Tak było z zakładem opiekuńczo-leczniczym. Pewna poprawa przyszła później.

(Pim)

WSP

eprasa.pl 968c9e6299

Nieznany mężczyzna chciał podwieźć chłopca. Dziecko odmówiło, a sprawą zajęła się policja

Na jednej z łukowskich grup na Facebooku pojawił się niepokojący wpis matki, która postanowiła ostrzec innych rodziców. Kobieta opisała sytuację, która spotkała jej syna. Apelowała o czujność i rozmowę z dziećmi na temat kontaktów z obcymi.

- Drodzy rodzice, rozmawiajcie ze swoimi dziećmi, jak mają się zachować, gdy obcy mężczyzna lub kobieta proponują podwiezienie do domu, zaczepiają na ulicy. W ubiegłym tygodniu spotkało to mojego syna. Pan był bardzo miły, miał ciepły głos, pytał, gdzie syn mieszka i czy go podwieźć. Na szczęście dziecko uciekło i zadzwoniło na policję – napisała matka.

„Rozmawiajcie z dziećmi!"

Dodała również, że podobnych sytuacji w Łukowie jest dużo.

- Nie chcę siać paniki, ale dzieci i my, dorośli, też często w sytuacji stresowej nie potrafimy odpowiednio zareagować. Rozmawiajcie z dziećmi! – zaapelowała.

Wiedzą, kto to

Sprawą zajęła się łukowska policja, która szybko ustaliła tożsamość mężczyzny.

- Mężczyzna został ustalony. Powiedział, że tego dnia, mimo dość ciepłej pogody, wiał silny, porywisty wiatr. Mężczyzna mówił, że miał dobre intencje i postanowił podwieźć chłopca, którego nie znał - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

- Ustaliliśmy markę oraz numer rejestracyjny samochodu. Dotarliśmy do właścicielki pojazdu, która potwierdziła, że tego dnia i o tej porze autem podróżował jej mąż. Mężczyzna przyznał, że faktycznie to on prowadził samochód i chciał pomóc dziecku ze względu na trudne warunki pogodowe. Chłopiec jednak nie zgodził się na podwiezienie. Mężczyzna go nie znał - dodaje rzecznik policji.

Prawidłowa reakcja dziecka

Marcin Józwik podkreśla, że reakcja dziecka była prawidłowa.

- Chłopiec nie wsiadł do samochodu obcej osoby, co jest właściwym zachowaniem. Warto uczulać dzieci, aby nie wsiadały do samochodów obcych osób, nawet jeśli ktoś wydaje się kierować dobrymi intencjami. Każdy niepokojący sygnał powinien być zgłoszony odpowiednim służbom, aby mogły go zweryfikować - podsumowuje.

JAK NAUCZYĆ DZIECKO REAGOWAĆ NA NIEBEZPIECZNE SYTUACJE?

Musimy pamiętać, że jako rodzice powinniśmy kształtować świadomość dziecka i dbać o jego bezpieczeństwo. Warto więc rozmawiać z dziećmi o możliwych zagrożeniach i uczyć je, jak powinny się zachować w trudnych sytuacjach.

Jak przygotować dziecko na kontakt z obcymi?

Ustal jasne zasady:
· Określ, z kim dziecko może rozmawiać i komu może ufać.
· Naucz je, by nie wchodziło w rozmowy z obcymi bez Twojej zgody.
· Powiedz, że nigdy nie powinno przyjmować prezentów, jedzenia ani propozycji podwiezienia od nieznajomych.

Naucz dziecko, jak reagować na zaczepki obcych
· Jeśli ktoś nieznajomy oferuje podwiezienie, dziecko powinno od razu powiedzieć „nie" i odejść.
· Powinno zgłosić każdą taką sytuację rodzicom, nauczycielowi lub innej dorosłej osobie, której ufa.

Przećwiczcie reakcje na zagrożenie
· Odegrajcie w domu scenki, np.: „Co zrobisz, jeśli ktoś poprosi Cię o pomoc w znalezieniu psa?".
· „Czy wsiądziesz do samochodu z kimś, kto mówi, że Twoja mama na Ciebie czeka?".

Pomóż dziecku zrozumieć, jak rozpoznawać niebezpieczne sytuacje i kiedy szukać pomocy. Pokaż sposoby obrony
· Jeśli ktoś złapie dziecko za rękę i spróbuje je odciągnąć, powinno: krzyczeć głośno („To nie mój rodzic!", „Pomocy!"). Kopać, gryźć, uderzać - wszystko, co pomoże się uwolnić. Uciekać w kierunku miejsc, gdzie są inni ludzie.

Świadome korzystanie z przestrzeni publicznej
· Naucz dziecko, by unikało samotnych miejsc, takich jak ciemne uliczki czy opustoszałe przystanki.
· Powiedz, by nie podchodziło do samochodów, w których siedzą nieznane osoby.

Ostrożność, ale bez paniki
· Nie strasz dziecka wszystkimi obcymi osobami - ucz je ostrożności, ale i zdrowego rozsądku.
· Powiedz, że większość ludzi nie ma złych zamiarów, ale zawsze warto zachować czujność.

Świadomość zagrożeń
· Uświadom dziecko, że niektóre osoby mogą planować swoje działania, obserwować je i zbierać informacje.
· Naucz je, by nie podawało nikomu swojego adresu, szkoły czy godzin powrotu do domu.

mo

Mieszkańcy powiatu łukowskiego poszkodowani w kolizji w Puławach

Fot. KPP Puławy

Osobowa Toyota chciała skręcić w lewo, ale nie zdążyła, bo z naprzeciwka nadjechał Volkswagen i doszło do zderzenia

Dwoje mieszkańców powiatu łukowskiego trafiło do szpitala po zderzeniu Toyoty i Volkswagena, do którego doszło w miniony piątek w centrum Puław.

Do zdarzenia doszło po godz. 14 na skrzyżowaniu Alei Partyzantów z ul. Norwida i ul. Bema. Jak wynika z ustaleń policji 45-letnia mieszkanka powiatu łukowskiego jechała Toyotą Al. Partyzantów od strony centrum i chciała skręcić w lewo do szpitala w ul. Bema. W tym czasie Al. Partyzantów od strony dworca PKP nadjechał Volkswagen, którym kierował 23-latek z gminy Puławy. Doszło do zderzenia. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe, straż pożarna i policja. Ruch na tej jednej z głównych ulic miasta był przez jakiś czas mocno utrudniony. Z obrażeniami ciała do szpitala została przewieziona kierująca Toyotą oraz jej pasażer. Kierowcy Volkswagena nic się nie stało. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Marta Pietroń

Zderzyły się trzy pojazdy

OPOLE LUBELSKIE:
Przyczyną zdarzenia było niezachowanie należytej odległości od poprzedzającego pojazdu.

W piątek, 28 marca na ulicy Szkolnej w Opolu Lubelskim doszło do kolizji trzech pojazdów. Kierująca Renaultem 45-latka z gminy Chodel nie zachowała odpowiedniej odległości od poprzedzającej ją Toyoty, której 31-letni kierowca, mieszkaniec gminy Poniatowa, zatrzymał się. Renault najechało w tył Toyoty, która z kolei uderzyła w inną Toyotę kierowaną przez 48-latka z gminy Poniatowa.

- Sprawczyni ukarana została mandatem karnym. Wszyscy kierowcy byli trzeźwi, nikomu nic się nie stało - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

Ponieśli śmierć na miejscu

Tragiczny wypadek nastolatków pod Chełmem

Fot. Policja Lubelska / Facebook

Samochód, którym podróżowali nastolatkowie, nagle zjechał z drogi. Uderzył w słup latarni

W niedzielę (30 marca) policjanci z Chełma poinformowali o wypadku nastolatków. Kierujący 19-latek miał dwa promile alkoholu. Śmierć poniosły na miejscu dwie z dziesięciu osób, które jechały autem.

Ze wstępnych ustaleń policjantów z policji w Chełmie wynika, że w niedzielę nad ranem 19-latek kierujący Toyotą w obszarze zabudowanym na prostym odcinku drogi nie dostosował prędkości do warunków ruchu, w wyniku czego zjechał z drogi, uderzył w słup latarni oświetleniowej, następnie w ogrodzenie posesji, doprowadzając do przewrócenia się pojazdu.

Autem podróżowało łącznie dziesięć osób z powiatu chełmskiego w wieku od 16 do 19-lat.

Niestety dwóch pasażerów w wyniku odniesionych obrażeń poniosło śmierć na miejscu.

Kierujący samochodem 19-latek był nietrzeźwy. Miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Prawo jazdy miał od roku.

Pozostali pasażerowie przytomni z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitali na badania.

Kierujący również został przewieziony do szpitala na badania. Pobrano od niego krew do badań.

Dominika Polonis

eprasa.pl 968c9e6299

Michał Bigoraj: Budka z czasów Cugowskiego to był zespół fantastyczny

Odwiedził krematorium, w którym spalono ciało Freddiego Mercurego. Poznał blisko Krzysztofa Cugowskiego, Muńka Staszczyka i dziesiątki innych muzyków. Michał Bigoraj opowiadał w lubartowskiej bibliotece o swoich muzycznych pasjach i najnowszej książce.

Michał Bigoraj w rozmowie z Adamem Kościańczukiem w bibliotece w Lubartowie

Michał Bigoraj to pochodzący z Lubartowa dziennikarz muzyczny. Pretekstem do spotkania z nim w Miejskiej Bibliotece Publicznej była książka „Porozmawiajmy o muzyce". To zbiór wywiadów ze znanymi muzykami, jakie Michał Bigoraj przeprowadził w ciągu piętnastu lat.

Są wśród nich także rozmowy z lubelskimi artystami takimi jak Romuald Lipko i Krzysztof Cugowski. Jak mówił Michał Bigoraj inaczej dziś czyta się wywiady z takimi muzykami, którzy już odeszli, jak Romuald Lipko. Premiera książki odbyła się 20 grudnia ub.r. Zawiera ona 40 wywiadów „mówionych", które Michał Bigoraj osobiście przeprowadził w formie wideo lub wideo online. Łącznie jest to więc ponad 80 rozmów przeprowadzonych dla ponad 10 mediów.

Publiczność na spotkaniu z autorem książki „Porozmawiajmy o muzyce"

Po Londynie śladami Queen

22 marca Michał Bigoraj był gościem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubartowie. Rozmowę z nim poprowadził Adam Kościańczuk, były dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury, obecnie pracujący w TVP Lublin.

- Dziennikarz muzyczny, specjalista od marketingu, menadżer, organizator imprez, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy, członek założyciel polskiego fanklubu Queen. W której roli czujesz się najlepiej? - zaczął rozmowę Adam Kościańczuk.

- Najlepiej czuję się w roli dziennikarza. To ciekawe o tyle, że dziennikarstwo jest moją pasją i przyjemnością, jest czymś, w czym się realizuję i spełniam - odpowiedział Michał Bigoraj.

Prowadzącego najbardziej interesował fanklub Queen. Muzyka i historia tego zespołu to wielka pasja Michała Bigoraja, kilkanaście lat temu wydał „Przewodnik fana Queen po Londynie" - była to jego pierwsza książka. Owocem pasji było współzałożycielstwo fanklubu, jak mówił Michał Bigoraj, miało w tym swój udział kilka osób, w tym jego siostra Kinga.

- Fanklub powstał w 2004 r., działał przez lat dziesięć w formie stowarzyszenia. Mieliśmy własny statut, więc działaliśmy w pełni prawnie, w pełni legalnie. Złożyło się na to wiele czynników. Środowisko fanów Queen jest w Polsce dość mocno zintegrowane, zwłaszcza fani w Warszawie i fani na Śląsku. Od lat robiliśmy ogólnopolski zlot fanów, spotkania fanowskie w różnych miastach. W pewnym momencie uznaliśmy, że warto to robić na skalę większą, w formie fanklubu, który działał pod auspicjami oficjalnego fanklubu Queen w Londynie - mówił Michał Bigoraj. - To jest rzeczywiście przewodnik turystyczny, w którym znajda państwo opis blisko 50 miejsc związanych z zespołem Queen. To studia nagrań, gdzie nagrywali płyty, miejsca koncertów - wymieniał Michał Bigoraj.

Był w Londynie dwukrotnie i wszystkie te miejsca odwiedził. - Włącznie z krematorium, gdzie Freddie Mercury był skremowany i gdzie miałem przyjemność poznać osobę, która go kremowała. Ta osoba opowiedziała mi dokładnie, jak proces kremacji Freddiego Mercurego wyglądał - mówił dziennikarz.

Zgoda bohaterów - najtrudniejsza w pracy nad książką

Głównym tematem rozmowy była jednak najnowsza książka „Porozmawiajmy o muzyce".

- Co znajdziemy na tych 368 stronach? - pytał Adam Kościańczuk.

Jak mówił autor, to wywiady z różnymi osobami, nie tylko z branży muzycznej.

- Pierwszy wywiad jest z 2009 r., ostatni z 2023 r. Pisząc tę książkę, przyjąłem sobie pewien klucz, a kluczem jest to, że wszystkie wywiady w tej publikacji zrobiłem przed czterdziestym rokiem życia. Oprócz czterdziestu wywiadów w formie klasycznej, pisanej, są tu również przekierowania do czterdziestu wywiadów w formie online. Żeby wywiad obejrzeć lub wysłuchać, wystarczy zeskanować kody QR, które są do książki dołączone. De facto w książce jest 80 rozmów. Do wydania książki skłoniły autora jego czterdzieste urodziny. Postanowił zrobić sobie prezent urodzinowy, ale też podsumować pewien etap swojego życia.

- Praca nad książką okazała się o wiele dłuższa i trudniejsza, niż się spodziewałem. Musiałem uzyskać zgodę od każdego rozmówcy i zgodę od każdego autora zdjęć, a także bardzo często od osób, które są na zdjęciach, więc musiałem uzyskać kilkaset zgód. To jest bardzo żmudny proces, bo musiałem mieć to na piśmie od każdej osoby. Plus jeszcze praca redakcyjna, edytorska, korekcyjna, zdjęcia, layout, czyli rzeczy redakcyjno - graficzne. Było to skomplikowane, trwało dłużej, niż zakładałem. Ale jeśli chodzi o znalezienie wydawcy, to miałem dużo szczęścia. To poszło bardzo sprawnie - mówił Michał Bigoraj.

Im większy dorobek, tym mniejsze ego

- Często od moich rozmówców słyszałem: dziękuję, że pytasz o muzykę. Wbrew pozorom dziennikarz muzyczny wcale często o muzykę nie pyta. Jego interesują plotki, kulisy życia prywatnego, otoczka tego biznesu, skandale obyczajowe, to, co jest poza muzyką. Mnie to nie interesuje, ja skupiam się na twórczości, sfera prywatna przeze mnie jest właściwie niedotykana - mówił Michał Bigoraj.

Co zaskoczyło go podczas rozmów z muzykami?

- Im ktoś ma większy dorobek artystyczny, tym ma mniejsze ego, jest bardziej ludzki. Jeśli ktoś tego dorobku nie ma, jest na ścieżce początkującej, już ma bardzo wysokie, za wysokie, mniemanie o sobie. Zaskoczyło mnie, że Jurek Styczyński, gitarzysta Dżemu, jest bardzo małomówny, odpowiadał zdawkowo, ciężko coś z niego wydusić. Zaskoczyło mnie, jak Muniek Staszczyk się rozwinął. Kiedyś odpowiadał w sposób bardziej konkretny, teraz potrafi na jedno pytanie odpowiadać 20 minut. Jednocześnie przy tej odpowiedzi poruszył też kilka innych pytań, które chciałem mu zadać, więc w sumie wyszło nieźle - mówił Michał Bigoraj.

Kto zapełnia stadiony?

Tematem rozmowy były też jego gusta muzyczne i jego zdanie o współczesnej polskiej muzyce.

- Czy państwo wiedzą, jaki polski zespół rok w rok od dwudziestu pięciu lat wyprzedaje trasy koncertowe? - zapytał publiczność.

- Kult! - padła odpowiedź z sali. Według Michała Bigoraja jest to jedyny polski zespół, który zarabia na trasach koncertowych.

- Inne gwiazdy, typu Bajm, zarabiają na imprezach opłacanych przez urzędy miast, typu dożynki, otwarcie rzeźni. To nie jest tak, że tłumy walą na Beatę Kozidrak, ale jest osobą na tyle rozpoznawalną, że ludzie chętnie kiełbasę przy niej zjedzą - mówił dziennikarz.

Budka Suflera z Kawalcem? Profanacja!

W czasie spotkania Adam Kościańczuk zadzwonił do Krzysztofa Cugowskiego, który przekazał pozdrowienia dla publiczności i Michała Bigoraja. Dziennikarz opowiedział o tym, jak poznał słynnego lubelskiego muzyka.

- Od dziecka byłem fanem Budki Suflera. Po Queen to mój drugi ulubiony zespół. Pan Krzysztof Cugowski to poza Freddie Mercurym najlepszy głos ever, nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Byłem wielkim fanem Budki Suflera, nie obecnej Budki, bo to, co robi obecnie, to niestety jest straszne i jest profanacją tego, co działo się kiedyś. Wokalistą Budki jest Jacek Kawalec, to chyba mówi samo za siebie. Budka z czasów Cugowskiego i Lipki to był zespół fantastyczny. Jak na polskie warunki - absolutnie fenomenalny, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Będąc fanem prędzej czy później poznałem się z panem Krzysztofem. Okazją było, że opisywałem festiwal Woodstock w 2014 r. Wówczas Budka, jak się wydawało, kończyła karierę. Zagrali około 100 koncertów, wszystkie były wyprzedane. Wówczas miałem okazję nawiązać z panem Krzysztofem relację, która trwa do tej pory - mówił Michał Bigoraj.

Jak przyznawał, ma już plany kolejnej książki, do ostatniej nie wszystkie wywiady się zmieściły. Wstępnie planuje tytuł „Porozmawiajmy nie tylko o muzyce".

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 968c9e6299

Witamy na świecie

Leon Okseniuk, Janów Podlaski
ur. 24 marca, g. 13.10; 3430 g, 55 cm
Rodzice: Justyna, Jakub
Rodzeństwo: Lena

Noah Błaszczyk, Lubartów
ur. 16 marca, g. 18.01; 3390 g, 56 cm
Rodzice: Ola, Mateusz
Rodzeństwo: Pola

Gabriel Kowalczyk, Parczew
ur. 23 marca, g. 3.34; 3770 g, 58 cm
Rodzice: Kinga, Piotr

Noah Zygmaniak, Rejowiec Fabryczny
ur. 28 marca, g. 10.17; 3330 g, 56 cm
Rodzice: Natalia, Damian
Rodzeństwo: Michalina

Tymon Flis, Kolechowice
ur. 23 marca, g. 1.09; 3880 g, 57 cm
Rodzice: Jolanta, Michał
Rodzeństwo: Marcelina

Wojciech Bącik, Sitno
ur. 23 marca, g. 9.24; 2610 g, 54 cm
Rodzice: Karolina, Daniel,
Rodzeństwo: Kuba

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Alex, Robert Wysokiński, Łuków

Kajtek, Lidia Bodzak, Ludwin

Axel, Justyna i Marcin Starczynowscy, Uściąż

Roxi, Aleksandra Ozygała, Natalin

Mili, Grzegorz Muniowski, Radzyń Podlaski

Cookie (Kuki), Inez Sekuła, Radzyń Podlaski

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.
Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Fot.Ewa z gm. Niemce

Nowy plac gminy Niemce. Rodzice wskazali naszej redakcji elementy małej architektury, które są połamane, brudne oraz wykrzywione. Nowy plac dotychczas przyciągał rodziny także z sąsiednich miejscowości: Lubartowa, czy Łęcznej. Czy czas na remont lub renowację? Zdj. przysłała Ewa

WSP

eprasa.pl 968c9e6299

Zaniesienie Ewangelii do Japonii było marzeniem polskiego jezuity. Zanim zmarł, torturowano go siedem miesięcy

Pierwszy Polak w Japonii był z... Nowodworu (cz. VI)

Uznawany przez niektórych krytyków za najbardziej poruszający w dorobku Michaela Scorsese film „Milczenie" opowiada o losach katolickich misjonarzy w Japonii. Koncentruje się na osobie wzorowanej na jezuicie ojcu Ferreirze, który w 1633 roku, po wielu latach aktywności, został pojmany i wyjątkowo okrutnie torturowany, w skutek czego wyrzekł się wiary i został buddyjskim mnichem. Jego tropem wyruszyli kolejni misjonarze (w tym grupa Rubino i Męcińskiego). Większość z nich ponosiła męczeństwo, zdarzały się jednak też przypadki apostazji

Daleką drogę przebył Wojciech Męciński, syn zamożnego szlachcica z Nowodworu koło Ryk został jezuitą. Prowadził misję na Goa w Wietnamie oraz na wyspach Pacyfiku. W 1643 r. poniósł męczeńską śmierć w Japonii. Czy kiedyś doczekamy się wyniesienia go na ołtarze?

Nie jesteśmy w stanie jasno stwierdzić, kiedy pierwszy raz w umyśle syna zamożnej rodziny władającej kilkunastoma wioskami w okolicach dzisiejszych Ryk urodził się pomysł wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego i ubiegania się o podjęcie misji akurat w Japonii. Z zakonem sprawa dość jasna: jezuici, ze swoim świetnym wykształceniem, dobrymi szkołami, otwartością intelektualną i znakomicie zorganizowanymi strukturami przyciągali co bystrzejszych młodzieńców jak magnes. Nie wiemy, kiedy pierwszy raz Wojciech usłyszał o Japonii. Nie wiemy, kiedy o tym, odległym, obcym i niechętnie dzielącym się swoimi tajemnicami kraju, dowiedział się na tyle dużo, żeby uruchomiło to jego wyobraźnię. Musiała to być jednak potężna siła, skoro popchnęła go do Azji. Może gdyby ten ogień był słabszy, wystarczyłaby ojcu Męcińskiemu możliwość działania, w równie barwnych a o wiele bezpieczniejszych, Indiach. Może cieszyłby się, że cało i z pewnymi ewangelizacyjnymi sukcesami na koncie, wrócił z dzisiejszych Kambodży i Tajwanu. On jednak dalej marzył dokładnie o Japonii. Mimo że w tym czasie była to wyprawa niemal na pewno samobójcza.

Śledztwo o którym mówiło całe Nagasaki

Kiedy 21 sierpnia 1643 wraz ze swoim zwierzchnikiem ojcem Antonio Rubino wylądowali niedaleko Nagasaki, zostali aresztowani niemal natychmiast. Odstawiono ich przed oblicze miejscowego zwierzchnika. O tym, co działo się dalej, wiemy z relacji, przebywającego tam legalnie, holenderskiego kupca Jana van Elseracq. Wszystkie kolejne opowieści bazują na jego zapiskach. On swoje informacje zebrał „na ulicy", od dyskutujących na temat wydarzeń w pałacu mieszkańców.

Japończycy nie wierzyli w to, co słyszeli

Japońskie władze, jak się wydaje, były początkowo nieco wręcz skonfudowane i dłuższą chwilę zajęło im zrozumienie, o co dziwacznym białym ludziom chodzi. Nie władali specjalnie dobrze japońskim, musieli uciec się do pomocy tłumacza. Misja zorganizowana była na tyle kiepsko, że aresztowanie nastąpiło niemal natychmiast. Na próby dopytywań, czy może po prostu zatrzymani nieświadomi byli obowiązujących w Japonii praw i zakazów, jezuici odpowiedzieli, że wszystko wiedzieli i wszystko rozumieją. Podobnie było, kiedy potwierdzili, że liczą się z karą śmierci i w zasadzie, to nawet sobie jej życzą, bo nie może ich spotkać nic lepszego niż męczeństwo. Na takie dictum Japończyk odesłał ich do więzienia i dopiero następnego dnia zaczęły się przesłuchania.

Ich celem było złamanie ducha więźniów i przekonanie do porzucenia chrześcijaństwa. Wydaje się, że ugiął się tylko ów ich lokalny przewodnik.

Tortura wody

Opisuje biograf Męcińskiego, jego zakonny konfrater ojciec Marcin Czermiński:

„Już po tem pierwszym przesłuchaniu obwinionych dały się słyszeć głosy, że nie zaraz nastąpi wyrok śmierci, lecz poprzedzą go długie katusze na próbę, czy nie da się skłonić którego do odstępstwa. I rzeczywiście tak się stało. Gubernator, po dłuższej naradzie ze swoimi urzędnikami, skazał Ojców na karę pojenia wodą. Okrutna katusza polegała na tym, ze każdego z osobna przywiązywano do drabiny, pozostawiając wolną rękę w tym celu, aby każdej chwili mógł dać znak zaparcia się wiary przez podniesienie jej ku swoim piersiom. Następnie nieco w tył przechylano głowę, wkładano w usta lejek i dopóty wlewano wodę, aż wnętrzności były nią przepełnione. Teraz rozpoczynała się najdotkliwsza męka: oto wkładano ich w prasę między dwie deski i tak długo deptano po nich, aż całą wodę wyduszono. Ponieważ strasznej męczarni organizm ludzki nie byłby w stanie znieść długo a katom zależało, żeby jak najdłużej się pastwić, więc z rozkazu gubernatora robiono przystanki i tylko co drugi dzień ponawiano tortury".

Późniejsze opisy męczeństwa podają, że tak traktowany Męciński i jego towarzysze byli sto pięć razy. Precyzyjność ta powstała najpewniej z podzielenia na pół liczby dni między uwięzieniem misjonarz a 23 marca, kiedy wydano na nich wyrok śmierci.

Zbigniew Smółko

A tymczasem na Lubelszczyźnie...

Wstępując do zakonu Wojciech Męciński przekazał swoją rodzinną schedę, przy niemałych sprzeciwach rodziny, jezuitom. Było to miasteczko i kilkanaście wsi. W Żyrzynie już jego matka, pobożna Felicja z Głogowskich, zbudowała w 1612 roku drewniany kościółek (w miejscu dziś za obecnym, okrągłym kościołem). Jezuici rezydowali tam, prowadząc dom misyjny. do 1773 roku, czyli kasaty

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888-1962) - cz. VI.

Śliczne panny uczesane w łopatę. Jak nosiły się panny z lubartowskich wiosek

Lubartowska dziewczyna uczesana i z chustką zawiązaną „w łopatę", czyli dużą, wełnianą chustkę, zwana „szalinową", w jasnym kolorze, złożoną na rogi. Dwa końce związane z tyłu, a drugie dwa opuszczone aż do kolan. Reszta stroju nie należy, jak się wydaje, do opisywanego przez Śliwinę dawnego modelu lubartowskiego a ma liczne wpływy, popularnego w XX-leciu międzywojennym jak ogólnopolski wzorzec „ludowizny" stroju krakowskiego

W 2012 r. Wandę Śliwinę wpisano do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie.

Z racji na ostrość pióra i jadowite poczucie humoru obsmarowywani przez nią notorycznie urzędnicy mawiali „ta jędza z Lubartowa" - i wszyscy wiedzieli, o kogo chodzi.

Najwięcej aktualności zachowały jej prace dotyczące etnograficznych obserwacji zwyczajów i kultury materialnej ludu lubartowskiego lat dwudziestych XX wieku, zawierające również próbę rekonstrukcji dawniejszych elementów. W poprzednich częściach opisaliśmy strój męski, teraz elementy stroju kobiecego.

Gorset tylko dla panienek

Gorset najdawniejszy, był mało wycięty pod szyją, nieozdobny, z tkaniny bawełnianej. Dół gorsetu posiadał cztery klapy, przód sznurowany, naokoło lamówka z wąskiej wstążeczki. Gorset drugi: głębsze wycięcie pod szyją, dół podzielony na mniejsze klapki, oprócz tasiemki wykończony niebieskimi ząbkami. Gorset trzeci: z wełny lub welwetu, głęboko wycięty, naszyty kolorowymi guziczkami, tasiemkami, szychem, blaszkami, z przodu sznurowany na jaskrawe wstążki. Dawniej gorsety były noszone ogólnie, bez względu na wiek i stan cywilny. Po roku mniej więcej 1890-tym, stroiły się w nie tylko osoby niezamężne.

Prasowanie bochnem chleba

Spódnica, tzw. „fartuch chludzony", z lnianego płótna, z tyłu bardzo szeroka, w misterne fałdki zmarszczona. Fałdy te, po umaglowaniu przyciskano bochenkami ciepłego chleba, co się nazywa „chludzeniem" i stąd zapewne pochodzi nazwa spódnicy.

Lubartowianki w burkach

„Burka" to spódnica lniano -wełniana, szaro-niebieska, potem w kraty, lub inne desenie. Zazwyczaj burka ma wstawiony na przodzie kawałek szarego płótna, zwany „oszlakiem". Wycięty kawałek tkaniny służył na zapaskę dla dziecka.

Zapaska, czyli fartuch, dawniej z lnianego płótna, potem taka jak spódnica „burka „ , stąd nazwa: „zapaska burczana". Zapaski burczane są dwojakie: szerokie i długie, w poprzeczne paski, na „cztery podsmuszki" (termin tkacki), oraz węższe i krótsze, w podłużne paski, na „dwie podsmuszki" . Zapaski są ozdabiane kolorowymi szlakami lub bawełnianą koroneczką.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 968c9e6299

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. II)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

Informacja o zrabowaniu z Wawelu przez Prusaków w 1795 roku polskich insygniów koronacyjnych i brak nadziei na ich odzyskanie dla polskich środowisk patriotycznych były informacją wstrząsającą. To, co udało się ocalić Tadeuszowi Czackiemu i przekazać księżnej Izabeli do Puław, było tylko niewielką częścią pamiątek po polskich monarchach.

Każdy dawał co miał. Nawet jeśli nie bardzo miał...

Czartoryska zaczęła obmyśliwać plan utworzenia i rozbudowy tak zainicjowanej kolekcji. Oprócz pozostałości wawelskich, Izabela do zbioru włączyła te posiadane przez Czartoryskich oraz zaprzyjaźnione i skoligacone rodziny Lubomirskich, Potockich, Ogińskich i Radziwiłłów. Rzuciła się do tego z niewiarygodną energią, zdaje się że nie przebierając w środkach, nie żałując nakładów i będąc bardzo skoncentrowana na szybkim osiągnięciu efektu. Pisze Franciszek Morawski: „Oswojona z ojczystemi dziejami w całej ich rozciągłości, z życiem Polaków oswojona, wiedziała gdzie czego szukać, gdzie o co prosić i nikt jej nie śmiał odmówić. Groby królów, z nich chociażby cząstka monarszej szaty, resztki skarbca królewskiego wzgardzone przez zabierających, a dla nas zawsze drogie, szacowne zawsze, zasoby własne, spokrewnionych albo

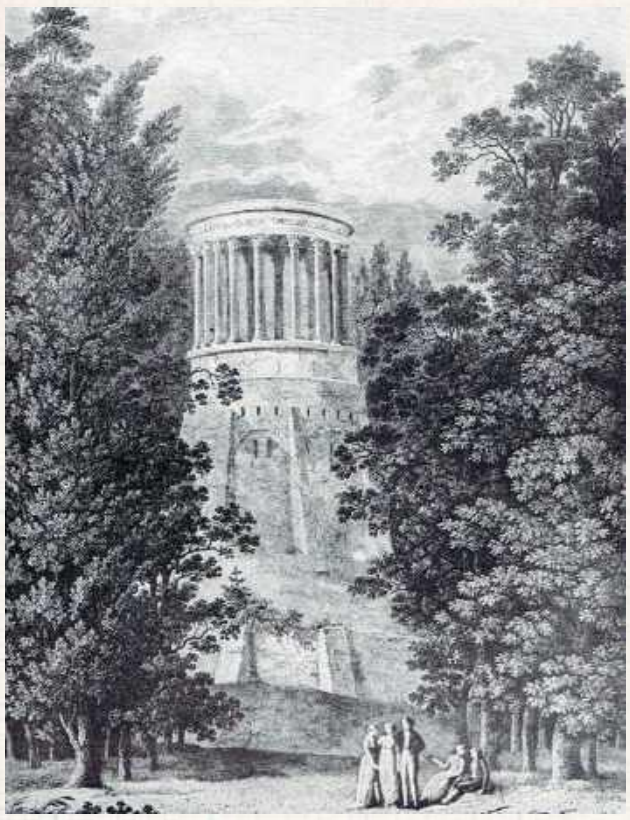

Miedzioryt Freya z 1806 roku. Puławska świątynia była dwa razy większą kopią oryginału znajdującego się we włoskim Tivoli. Od początku była pomyślana jako głównie przestrzeń wystawiennicza

życzliwych domówi szperanie w nich usilne, dostarczyły w tym rodzaju skarbów. Gdy myśl księżnej została głośniejszą, cisnęły się dobrowolnie w tym względzie ofiary, każdy bowiem pochwalał ten zamiar i czuł, że szlachetnej Polce nie może przynieść milszego podarku, a to, co udziela księżnie, dla potomnych składa wieków, dla wiecznej ziomków swych składa pamięci".

Warto odnotować, że co do autentyczności różnych, dość pospiesznie gromadzonych artefaktów, już u zarania kolekcji musiały być pewne wątpliwości. Czytamy: „Czyliż w świątyniach pańskich, w obrazach BogaRodzicy lub świętych o tożsamość osoby nam chodzi?".

Pierwsze polskie muzeum

Siedzibą kolekcji miała być Świątynia Sybilli, specjalnie w tym celu wzniesiona w ogrodzie puławskiej rezydencji. Umiejscowiona na skarpie, okrągła, wybudowana według projektu i pod okiem znakomitego Piotra Aignera, posiadała dwie kondygnacje. W dolnej stanął monument poświęcony Józefowi Poniatowskiemu, na środku górnej zaś umieszczono najcenniejszy skarb kolekcji, czyli właśnie pamiątki po królach. Wejście do dolnego, przypominające nieco kryptę, ocienione było winoroślą. Na górne piętro prowadziły oddzielne drzwi od strony ogrodu. Światło wpadało od góry, przez umieszczony w suficie oculus. Sam moment otwierania drzwi do górnej części miał w sobie wiele z teatru. Służył do tego potężnych rozmiarów klucz w kształcie kaduceusza, naturalnie większy do tego, którym posługiwała się w podobnym miejscu Helena Radziwiłłowa w, rywalizującym urodą z Puławami, Nieborowie. Samo wnętrze zaaranżowane było w sposób budzący skojarzenia ze świątynią a umiejscowienie postumentu ze Szkatułą Królewską sugerowało podobieństwo funkcji z ołtarzem.

cdn.

Zbigniew Smółko

Kiedyś to było: flintą, nożem, trucizną, macochę zatłuc...

Pitaval radzyńsko-międzyrzecki

Ukazujący się w latach trzydziestych ubiegłego wieku dwutygodnik „Głos Powiatu Radzyńskiego" przynosił - oprócz relacji z życia społecznego, działania organizacji, co istotniejszych wydarzeń politycznych oraz ogłoszeń także opisy miejscowych „kryminałków". Jeden tylko numer potrafił zawierać ich nawet kilka i to z tych najpoważniejszych.

Pamiętać przy tym należy, że przedwojenny powiat radzyński był znacznie większy niż obecnie, obejmował również miasto Międzyrzec z przyległościami oraz część powiatu parczewskiego. Mimo to liczba udanych i nie prób zabójstwa i zuchwałych włamań może budzić przerażenie (a u dziennikarzy zazdrość...).

W numerze z 25 lutego 1934 roku spotykamy następujące opowieści:

Kronika sądowa

W dniu 7 lutego Sąd Grodzki w Międzyrzecu Podlaskim rozpoznawał sprawę z oskarżenia Piotra Władysława Skibniewskiego, lat 24, syna Bronisława, mieszkańca miasta Międzyrzec o to, że w nocy z dnia 6 na 7 stycznia na podwórzu Szkoły Handlowej w Międzyrzecu używał noża w bójce i zadał nim dwa uderzenia w nogę Nikodemowi Siljańczukowi, również mieszkańcowi miasta Międzyrzeca. Oskarżony skazany został na sześć miesięcy więzienia. Od wyroku tego oskarżony Skibniewski zapowiedział apelację.

Barany krymskie - łakoma rzecz...

W nocy na 14 stycznia br. u mieszkańca miasta Międzyrzec skradziono 250 sztuk skór baranich krymskich, ogólnej wartości ok. 2000 zł. Sprawcami byli Paweł Jakubowicz, Józef Hać i Jan Hać. W dniu 6 lutego miejscowy sędzia grodzki po zastosowaniu względem nich w charakterze środka zapobiegawczego bezwzględnego aresztu - przekazał sprawców do dyspozycji Prokuratury Sądu Okręgowego w Siedlcach.

W numerze z 25 kwietnia 1934 roku czytamy:

Morderstwo w Żerocinie

Mieszkanka wsi Żerocin Sadowska Eufrozyna lat 34 zamordowała przez uderzenie swoją macochę Sadowską też Eufrozynę lat 54. Morderczynię aresztowano i osadzono w areszcie miejskim w Międzyrzecu. Sprawę oddano do dyspozycji Prokuratury Sądu Okręgowego w Siedlcach. Przyczyną mordu były niesnaski rodzinne.

Strzał z ukrycia

We wsi Rogozneczka Jan Krasowski, lat 18, strzelił z ukrycia do Jana Miszczuka, ciężko go raniąc. Sprawcę usiłowanego zabójstwa okuto w kajdany i sprowadzono do miejskiego aresztu w Międzyrzecu.

Jak dwukrotnie złodzieje dobierali się do mieszkania p. Krasnodębskigo, redaktora Głosu Powiatu Radzyńskiego

Pierwszy raz w czasie świąt wielkanocnych bieżącego roku a drugi raz z 9 na 10 bieżącego miesiąca. W Święta Wielkanocne skorzystali z nieobecności p. Krasnodębskiego i oknem weszli do mieszkania lecz zostali spłoszeni i celu nie osiągnęli. Drugi raz postanowili uśpić p. Krasnodębskiego przy pomocy proszku, wpuszczonego do sypialni przez otwory w oknach zamknięć okiennic. I tym razem występ nie udał się, dzięki przytomności umysłu Redaktora. Policja prowadzi dochodzenie.

Zbigniew Smółko

WSP

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Muzułmański pochówek w Łukowie

Cmentarz wojskowy na Łapiguzie (obecnie jest to dzielnica Łukowa) od XIX wieku gromadził prochy żołnierzy wielu armii i narodów. Żołnierze ludów Imperium Rosyjskiego, poddani cesarzy Niemiec i Austro-Węgier, Polacy, Niemcy... Oddzielną kwaterę posiadali nawet... muzułmanie.

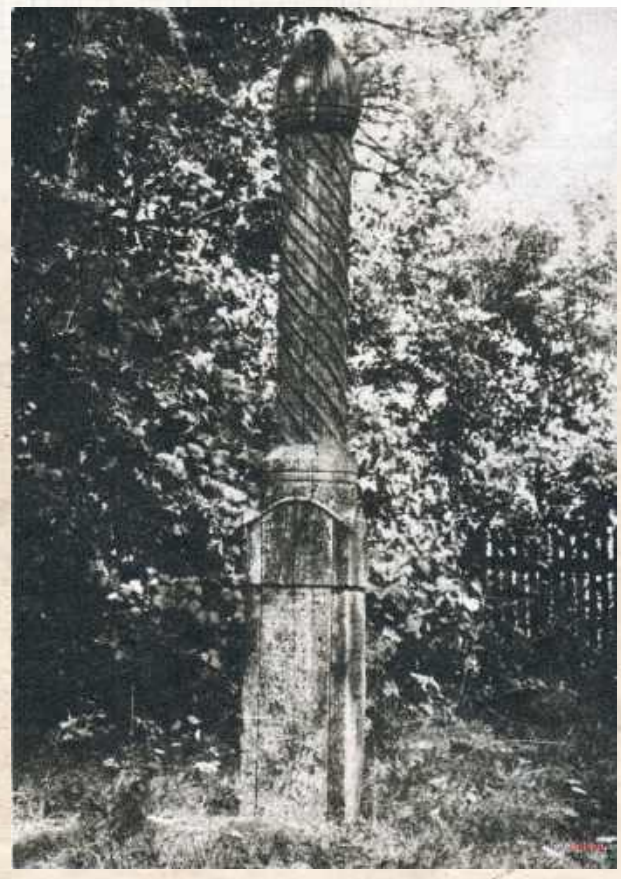

Wyznawcy Allaha znaleźli się w Łukowie w 1878 roku, kiedy stanął tu pułk jazdy rodem z Dagestanu (niesłychanie wieloetnicznej krainy wciśniętej między Gruzję, Czeczenię, Morze Kaspijskie i Azerbejdżan, obecnie autonomicznej republiki w ramach Federacji Rosyjskiej). W trakcie stacjonowania 24 zmarłych żołnierzy pochowano obok mieszczącego się tamże lazaretu. Kolejni, polegli latem 1915 roku, również innych nacji żołnierze armii rosyjskiej zostali pochowani tu przez niemieckie służby cmentarne, które wykazywały się w takich razach niezwykłą skrupulatnością i wielką klasą, równie starannie grzebiąc swoich i przeciwników. Nad pochówkiem wzniesiono też drewnianą rzeźbę, ze zwieńczeniem przypominającym minaret z półksiężycem. Napis na nim głosił „Den Kämpfern Mohammedanischen Glaubens die im Russ Lazarett Luk.-Lapigus ihren wunden erlagen" (Wojownikom wiary mahometańskiej, którzy zmarli z ran w szpitalu rosyjskim w Łukowie-Łapiguzie). Około roku 1960 obelisk chylił się ku upadkowi i planowano go porąbać na opał. Udało się jednak przewieźć go do Lublina i umieścić w skansenie.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 968c9e6299

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik w końcu się przełamał. Ruch pokonany!

Na to czekali zielono--czarni! Górnik wreszcie zgarnął komplet punktów i to w starciu z wyżej notowanym rywalem. W sobotę łęcznianie pokonali przed własną publicznością Ruch Chorzów, a bohaterem spotkania został Marko Roginić.

Kibice, sami zawodnicy i trenerzy Górnika chcieli zobaczyć w sobotę, jak na formę zielono--czarnych wpłynęła dwutygodniowa przerwa na mecze reprezentacji. Przed wspomnianą pauzą w rozgrywkach Betclic 1. Ligi „Górnicy" grali źle. W 2025 roku zdobyli tylko jeden punkt w pięciu meczach. Ostatnie zwycięstwo świętowali w połowie grudnia.

Chorzowianie też grają poniżej oczekiwań, bo zdobyli w br. jedynie trzy punkty, wywalczone dzięki trzem remisom. Po raz ostatni Ruch wygrał w lidze na początku grudnia. W pierwszym spotkaniu tych drużyn w tym sezonie, w sierpniu na Stadionie Śląskim, 3:2 wygrali gospodarze. Gole dla łęcznian strzelali wówczas Adam Deja i Damian Warchoł.

Przed sobotnimi zawodami w Łęcznej Ruch zajmował siódme miejsce w tabeli, tuż poniżej lokaty dającej udział w barażu o awans do PKO BP Ekstraklasy. Zielono-czarni mieli stratę czterech punktów do „Niebieskich", ale plasowali się dopiero na 11. miejscu w Betclic 1. Lidze.

Blisko otwarcia wyniku w pierwszej części byli goście, gdy Denis Ventúra przelobował wychodzącego z bramki Branislava Pindrocha, ale zmierzającą do siatki piłkę zdołał wybić Jonathan de Amo.

Na pierwszego gola w meczu Górnik - Ruch trzeba było poczekać do drugiej połowy. W 67. minucie, ku uciesze miejscowych kibiców, bramkę na 1:0 zdobył Marko Roginić. Chorwat uderzył z pierwszej piłki z niedużej odległości po płaskim dośrodkowaniu od Adama Deji. Dla 29-latka to trzeci gol w tym sezonie.

Choć przyjezdni rzucili się do ataków, to „Górnicy" postawili kropkę nad „i". W końcówce faulowany w polu karnym Ruchu był Roginić. Piłkę na jedenastym metrze ustawił Przemysław Banaszak, który bardzo pewnym strzałem podwyższył na 2:0. Było to trafienie numer 12 w tym sezonie dla 27-letniego napastnika.

Górnik wygrał z Ruchem 2:0 i nieznacznie awansował w tabeli.

Pavol Stano, trener Górnika

Wejście w drugą połowę nie było idealne

Oba zespoły czekał trudny mecz, bo obie drużyny chciały się przełamać. Tym bardziej, że ani jedni, ani drudzy nie grali wcześniej złych meczów. Czuliśmy niedosyt. Wiedzieliśmy jednak, że Ruch ma jakościowych zawodników, bardzo dobrą drużynę i jest to ciężki przeciwnik. Tym bardziej się cieszę, że udało się wygrać. Na początku meczu Ruch był bardziej niebezpieczny, potem korygowaliśmy ustawienie i to nam trochę pomogło. Wejście w drugą połowę nie było idealne, ale bramka dała nam dużo wiary i potem uwierzyliśmy w to, że w sobotę wygramy. Druga bramka zamknęła ten mecz.

Górnik Łęczna - Ruch Chorzów
2:0 (0:0)

Bramki: Roginić 67`, Banaszak 87` (k).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk (90` Zbozień), Szabaciuk, de Amo, Krawczyk (72` Malamis), Kryzeiu (72` Barauskas), Deja (72` Żyra), Akhmedov, Warchoł (30` Orlik), Roginić, Banaszak.
Ruch: Turk - Borowski (70` Adkonis), Szymański, Preisler (70` Barański), Karasinski, Tsykalo, Ventura, Kozak (82` Moneta), Szwoch (70` Myszor), Mezghrani, Szczepan.
Żółte kartki: de Amo - Tsykalo, Szczepan.
Sędziował: Piotr Urban (Warszawa).

Dominik Smagała

GÓRNIK WYKUPIŁ AKHMEDOVA

Dotychczas wypożyczony do końca sezonu, pomocnik Bekzod Akhmedov został definitywnie wykupiony przez Górnika z czwartoligowej Janowianki Janów Lubelski. 24-letni Uzbek podpisał z łęczyńskim klubem kontrakt do 30 czerwca 2027 roku z opcją przedłużenia o kolejny sezon. Pomocnik wystąpił w bieżących rozgrywkach w 15. meczach Górnika. Siedem razy wychodził na boisko w pierwszym składzie. Strzelił jednego gola i zaliczył dwie asysty

Wisła w strefie barażowej

Druga przegrana z rzędu zespołu Macieja Tokarczyka. Puławianie przegrali 1:2 z Podbeskidziem Bielsko-Biała.

Sytuacja w tabeli nie jest zbyt ciekawa. Wisła spadła do strefy barażowej. Już w najbliższą sobotę do Puław przyjedzie GKS Jastrzębie, które podobnie jak Wisła walczy o utrzymanie w drugoligowej stawce. W weekend zespół z Jastrzębia-Zdroju pokonał 1:0 Skrę Częstochowa po trafieniu Farida Aliego, który występuje w tym zespole od wiosny sezonu 2015/2016.

W Bielsku-Białej to gospodarze od pierwszych minut dyktowali tempo gry. Już w 8. minucie doskonałą interwencją popisał się Krzysztof Wróblewski, który w efektownym stylu odbił strzał Kacpra Gacha. Jednak w 12. minucie był już bezradny wobec precyzyjnego uderzenia Marcina Urynowicza. 29-letni zawodnik, wychowany piłkarsko w Górniku Zabrzu, świetnie przymierzył zza pola karnego, dając swojej drużynie prowadzenie.

Wydawało się, że kolejne bramki dla gospodarzy są jedynie kwestią czasu, jednak to Wisła zdołała wyrównać. W 24. minucie Sebastian Kwaczreliszwili wykorzystał idealne dośrodkowanie Franciszka Połowca i popisał się pięknym strzałem głową. Gruziński napastnik, pozyskany zimą z GKS Bełchatów, zdobył swoją drugą bramkę dla puławskiego zespołu. Pierwsze trafienie zaliczył w meczu z Olimpią Elbląg.

Po golu spotkanie stało się bardziej wyrównane, choć najlepszą okazję do zdobycia gola w pierwszej połowie miało Podbeskidzie. W 32. minucie Bartosz Florek oddał mocny strzał z dystansu, ale ponownie świetną interwencją popisał się Wróblewski, przerzucając piłkę nad poprzeczką.

W drugiej połowie gospodarze dążyli do odzyskania prowadzenia. Kluczową rolę odegrał Linus Rönnberg, który pojawił się na boisku w 58. minucie i swoją aktywnością sprawiał wiele problemów obrońcom Wisły. Wysiłki Fina przyniosły skutek w 84. minucie, gdy po świetnym podaniu młodego Michała Willmanna umieścił piłkę w siatce.

Rönnberg mógł jeszcze podwyższyć wynik. W 87. minucie oddał sprytny strzał, lecz Wróblewski po raz kolejny pokazał swój kunszt bramkarski, ratując swój zespół przed wyższą porażką.

Podbeskidzie Bielsko-Biała – Wisła Puławy
2:1 (1:1)

Bramki: Urynowicz 12`, Rönnberg 84` - Kwaczreliszwili 21`
Podbeskidzie: Forenc - Willmann, Biernat, Majsterek, Gach (90` Dziwniel), Górski, Urynowicz (58` Czajkowski), Kizyma (58` Ronnberg), Szumilas, Florek (90` Zając), Klisiewicz.
Wisła: Wróblewski - Kargulewicz, Śledzicki, Waleńcik, Lewandowski, Gałązka (87` Bernard), Dziedzic, Wiktoruk (70` Ponce Garcia), Polowiec, Szymanek (57` Stromecki), Kwaczreliszwili (57` Juszczyk).
Żółte kartki: Urynowicz, Ronnberg - Juszczyk, Lewandowski.
Sędziował: Kozieł (Kielce).

Nowy bramkarz w Wiśle

Z zespołem z Puław związał się Kamil Bielikow.

24-latek jest wychowankiem MSPN-u Radomiak Radom. Grał również w drużynach młodzieżowych Legii Warszawa. Po rocznym pobycie we Włoszech w Ascoli próbował swoich sił w Zagłębiu Lubin. Nie zdołał zadebiutować w Ekstraklasie. Grał tylko w drugiej drużynie. Dużo lepiej było w następnym sezonie, kiedy zaliczył 14 meczów w I lidze w barwach Zagłębia Sosnowiec. Później wybrał się na Cypr. Występował w Pegii 2014 oraz ENAD Pólis Chryssochoús. Od 1 lipca 2024 Kamil pozostawał wolnym zawodnikiem.

Hit dla Pogoni

W tym momencie Pogoń Grodzisk Mazowiecki ma otwartą drogę do I ligi.

Zespół Marcina Sasala wygrał 2:1 z Wieczystą Kraków i ma aż siedem punktów przewagi nad najgroźniejszym rywalem do walki o mistrzostwo II ligi. Czy beniaminek wygra ligę? Zapewne tak. Chyba nikt i nic nie zatrzyma Pogoni w próbie drugiego awansu z rzędu.

mp

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Górnik - Ruch 2:0
Wisła - Kotwica 2:1
Znicz - Warta 0:0
Polonia - Chrobry 4:2
ŁKS - Odra 1:2
Stal - Pogoń 2:4
Stalowa Wola - Termalica 3:3
Arka - Miedź 2:0
Tychy - Płock (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Arka Gdynia	25	54	48-17
2.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	25	52	52-27
3.	Miedź Legnica	25	45	46-29
4.	Wisła Płock	24	44	41-28
5.	Polonia Warszawa	25	41	34-29
6.	Wisła Kraków	25	40	44-25
7.	Ruch Chorzów	25	37	35-31
8.	Górnik Łęczna	25	36	37-31
9.	Znicz Pruszków	25	36	32-30
10.	ŁKS Łódź	25	34	35-28
11.	Stal Rzeszów	24	34	38-34
12.	GKS Tychy	24	32	31-26
13.	Odra Opole	24	23	21-48
14.	Kotwica Kołobrzeg	25	21	19-39
15.	Chrobry Głogów	25	21	23-46
16.	Warta Poznań	25	21	17-40
17.	Stal Stalowa Wola	25	16	18-43
18.	Pogoń Siedlce	25	15	24-44

NASTĘPNA KOLEJKA (4-6.04.)
Ruch - Tychy, Płock - Stalowa Wola, Termalica - Stal, Pogoń - ŁKS, Odra - Polonia, Chrobry - Znicz, Warta - Wisła, Kotwica - Arka, Miedź - Górnik (4.04., g. 18)

dsm

II LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Podbeskidzie - Wisła 2:1
GKS Jastrzębie - Skra 1:0
Pogoń - Wieczysta 2:1
Olimpia E. - Chojnicz. 1:0
KKS Kalisz - Olimpia G. 0:1
Zagłębie II - Resovia 4:1
Polonia - Świt 5:4
Hutnik - Zagłębie 1:4
ŁKS II - Rekord - po zamk. nr
MECZ 23. KOLEJKI
Chojnicz. - Hutnik 3:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	24	61	51:18
2	Wieczysta Kraków	24	54	53:15
3	Polonia Bytom	23	51	47:21
4	Chojniczanka Chojnice	24	43	32:20
5	Zagłębie Sosnowiec	24	36	37:36
6	Hutnik Kraków	24	36	30:41
7	KKS Kalisz	24	35	25:26
8	Świt Szczecin	24	33	39:40
9	Podbeskidzie Bielsko-Biała	24	30	26:28
10	ŁKS II Łódź	23	29	27:34
11	Resovia Rzeszów	23	28	33:39
12	Olimpia Grudziądz	24	26	28:33
13	Wisła Puławy	24	24	29:46
14	GKS Jastrzębie	23	23	24:27
15	Rekord Bielsko-Biała	22	22	32:40
16	Zagłębie II Lubin	23	21	37:43
17	Skra Częstochowa	24	18	21:41
18	Olimpia Elbląg	23	14	20:43

NASTĘPNA KOLEJKA (05.04., godz. 15:00):
Wisła - GKS Jastrzębie, Zagłębie II - Polonia, Resovia - ŁKS II, Rekord - KKS Kalisz, Olimpia G. - Hutnik, Zagłębie - Olimpia E., Chojniczanka - Pogoń, Wieczysta - Podbeskidzie, Skra - Świt.

mp

WSP

eprasa.pl 968c9e6299

Motor zagrał tak dobrze, że aż zwolnił trenera rywali

Piłkarze Motoru Lublin udanie zrehabilitowali się za porażkę 0:4 z Górnikiem Zabrze w poprzedniej kolejce. Podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego zaprezentowali się świetnie przeciwko Stali Mielec i tym razem to oni zwyciężyli 4:0.

Fot. Motor Lublin

Żółto-biało-niebiescy utrzymali się w PKO BP Ekstraklasie

Do przerwy lublinianie prowadzili 1:0. Wynik spotkania został otwarty po strzale głową Arkadiusza Najemskiego. Jego uderzenie sparował co prawda stojący między słupkami gości Jakub Mądrzyk, ale po chwili golkiper Stali niefortunnie skierował piłkę do własnej bramki.

Druga połowa rozpoczęła się dla gospodarzy w znakomity sposób. Już po 180 sekundach gry do siatki trafił debiutujący w ligowym meczu w żółto-biało-niebieskich barwach środkowy obrońca Bright Ede. Zawodnik pozyskany zimą z Zagłębia Lubin zamienił na bramkę dośrodkowanie z rzutu rożnego autorstwa Bartosza Wolskiego.

Kwadrans po zmianie stron „Motorowcy" prowadzili już 3:0. Tym razem na listę strzelców wpisał się Jakub Łabojko. Pomocnik miejscowego zespołu dopadł do bezpańskiej piłki przed polem karnym i soczystym uderzeniem z dystansu umieścił futbolówkę między słupkiem a bezradnym bramkarzem rywali.

Na 4:0 podwyższył bardzo ładnym uderzeniem Samuel Mráz. Najskuteczniejszy piłkarz Motoru w obecnym sezonie zdobył swoją trzynastą bramkę w rozgrywkach.

W końcówce gola strzelili goście. Jego autorem był Krzysztof Wołkowicz. To nie zmieniło jednak faktu, że Stal przegrała piąty z ostatnich sześciu meczów, co poskutkowało zwolnieniem trenera Janusza Niedźwiedzia.

„Motorowcy" wywalczyli w niedzielę najwyższe zwycięstwo w obecnym sezonie. Wszystko wskazuje na to, że jedenasta wygrana w trwającej kampanii zapewniła im utrzymanie na kolejne rozgrywki. Do końca bieżących zmagań podopiecznym trenera Stolarskiego pozostało osiem kolejek. W najbliższej lublinianie zmierzą się na wyjeździe ze Śląskiem Wrocław. Spotkanie zaplanowano w sobotę, 5 kwietnia o godzinie 17.30.

Motor Lublin - Stal Mielec
4:1 (1:0)

Bramki: Mądrzyk 28 (samobój), Ede 49, Łabojko 60, Mráz 82 - Wołkowicz 90+

Motor: Rosa – Wójcik (70 Stolarski), Najemski (70 Scalet), Ede, Luberecki, Łabojko (62 Samper), Simon (78 Sefer), Wolski, Król, van Hoeven (62 Ndiaye), Mráz

Karol Kurzępa

Szczypiornistki potrzymały w napięciu

Fatalną pierwszą i fantastyczną drugą połowę rozegrały piłkarki ręczne PGE MKS-u FunFloor Lublin. Dzięki temu rzutem na taśmę wyszarpały zwycięstwo z MKS Piotrcovią Piotrków Trybunalski.

Lublinianki w wyjazdowym spotkaniu zdobyły pierwszą bramkę, a później zaczął się ich dramat. Pięć kolejnych trafień gospodyń to nie był jednorazowy wyskok, bo te grały po prostu świetnie. Przed upływem siódmej minuty prowadziły już 7:2 i dalej powiększały przewagę. Defensywa drużyny z Piotrkowa była tak bardzo skuteczna, że ofensywa mogła skupiać się na obnażaniu nieporadności lublinianek. Efektem tego było prowadzenie aż 17:8 po pierwszych 30 minutach. Jednak w drugiej połowie świetnie zagrały Magda Balsam, Stela Posavec i Szimonetta Planeta. Chociaż na początku nic tego nie zwiastowało, to ostatnie 20 minut należało właśnie do nich. Dzięki ich postawie lubliniankom udało się dogonić rywalki na pięć minut przed końcem i finalnie wygrać 28:27 w sensacyjnym stylu.

MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski - PGE MKS FunFloor Lublin
27:28 (17:8)

MKS: Mamic, Wdowiak - Posavec 6, Balsam 5, Planeta 5, Andruszak 4, Szynkaruk 3, Rosiak 2, Pietras 2, M. Więckowska 1, Nieuwenweg, D. Więckowska, Olek

Kacper Ciuksza

Nieoczekiwana porażka siatkarzy

Nie tak wyobrażali sobie pierwszy ćwierćfinał fazy play-off zawodnicy Bogdanki LUK Lublin. W sobotni wieczór żółto-czarni przegrali przed własną publicznością z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle.

Podopieczni trenera Massimo Bottiego przystępowali do ćwierćfinałów z czwartego miejsca w tabeli. Ich rywale zajęli w fazie zasadniczej piątą lokatę, zdobywając tylko punkt mniej do lublinian. Rywalizacja zapowiadała się więc na wyrównaną, choć za faworyta sobotniej potyczki uchodzili gospodarze, którzy w poprzednich konfrontacjach z ZAKSĄ w trwającym sezonie wygrali u siebie 3:0 pod koniec października oraz przegrali 2:3 na wyjeździe 1 lutego.

Zgodnie z oczekiwaniami kompletu kibiców na trybunach hali Globus, miejscowi wygrali pierwszego seta 25:23. Jak się okazało, to były miłe złego początki. W trzech następnych partiach triumfowali bowiem przyjezdni. Ekipa z województwa opolskiego miała zdecydowaną przewagę i obnażała błędy żółto-czarnych w przyjęciu. Dodatkowo Bogdanka LUK miała problemy z zagrywką, a popisową partię rozgrywał autor 22 punktów - Bartosz Kurek, którego wybrano najbardziej wartościowym zawodnikiem meczu.

16 oczek zapisał na swoim koncie natomiast lider gospodarzy, Wilfredo Leon. Reprezentant Polski wystąpił w opatrunku na lewej dłoni. Wszystko z powodu urazu kości śródręcza, który dokucza mu od rozgrywanego 1 marca wyjazdowego starcia z PGE Stalą Nysa.

ZAKSA przystąpi do drugiego z ćwierćfinałów, prowadząc w serii 1:0. Następne starcie zaplanowano na wtorek, 1 kwietnia o godzinie 20:30. W przypadku zwycięstwa niebiesko-biało-czerwoni znajdą się w najlepszej czwórce PlusLigi. Natomiast jeśli wygra Bogdanka LUK, rywalizacja powróci na decydującą konfrontację do hali Globus.

Bogdanka LUK Lublin – ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
1:3
(25:23, 17:25, 20:25, 19:25)

Bogdanka LUK: McCarthy 5, Komenda 1, Leon 16, Grozdanow 10, Sasak 19, Sawicki 11, Hoss (libero) oraz Malinowski, Słotarski, Czyrek i Nowakowski 1

Karol Kurzępa

Wielkie show gwiazdy PGE Startu. Nie dali im szans

Zwycięstwo w znakomitym stylu odnieśli w Dąbrowie Górniczej koszykarze PGE Startu Lublin. Dominację nad rywalami pokazywali właściwie od samego początku, a spotkanie miało jedną gwiazdę - Tevina Browna. Amerykanin zdobył aż 34 punkty.

Lublinianie zaczęli znakomicie, bo od prowadzenia 6:0. Na tym się jednak nie skończyło, bo w pierwszej kwarcie rywale byli bardzo nieskuteczni, a zespół Wojciecha Kamińskiego wręcz przeciwnie. Trzy kapitalne „trójki" zaprezentował Tevin Brown, który w pierwszej kwarcie sam zdobył 14 punktów. Tym przyczynił się do prowadzenia 28:11. W drugiej części gry MKS zaczął grać lepiej, ale nawet nie zbliżał się do czerwono-czarnych. Indywidualny koncert kontynuował Brown, którego 23 punkty do przerwy były znakomitym wynikiem. Partnerzy też nie zawodzili, dlatego przed długą przerwą lublinianie prowadzili 49:38.

Po zmianie stron oba zespoły nie mogły się wstrzelić i na pierwsze punkty czekaliśmy aż trzy minuty. W trakcie szukani rytmu gospodarze zdążyli ekspresowo wykorzystać limit fauli, co przeszkadzało im w odrabianiu strat. Co prawda zbliżyli się nawet na dziewięć punktów, ale i tak przegrali kwartę jednym „oczkiem", a w meczu było 71:59 dla Startu. Ostatnia kwarta była już właściwie formalnością dla „Startowców", ale nie zabrakło ciekawych akcji. Kolejne trafienia zza łuku dokładał Brown, u gospodarzy dalej punktował Teyvon Myers, ale da też złapać się na imponujący blok Tyrana De Lattibeaudiere`a. Koniec końców Start jeszcze podkręcił tempo w końcówce i wygrał mecz 101:82.

MKS Dąbrowa Górnicza - PGE Start Lublin
82:101
(11:28, 27:21, 21:22, 23:30)

Start: Brown 34, De Lattibeaudiere 16, Ramey 16, Lecomte 15, Drame 12, Put 5, Pelczar 3, Williams, Krasuski, Szymański

Kacper Ciuksza

Mistrz zostaje na dłużej!

Kibice Orlen Oil Motoru nie mogli sobie wymarzyć lepszego czwartkowego przedpołudnia. Klub ogłosił dwa kluczowe przedłużenia współprac.

Sezon żużlowy coraz bliżej. Nie mogło zatem zabraknąć tradycyjnej przedsezonowej konferencji od Orlen Oil Motoru Lublin. Jako pierwszy głos zabrał prezes klubu, Jakub Kępa.

- Osiem lat temu wraz z Piotrem Więckowskim i grupą współpracowników reaktywowaliśmy żużel w Lublinie. Przez ten czas pokonaliśmy wiele przeciwności, wielu rywali i mogę śmiało powiedzieć, że zrealizowaliśmy stawiane sobie cele. W dwa lata awansowaliśmy do PGE Ekstraligi, najsilniejszej żużlowej ligi świata. Ostatnie cztery lata walczyliśmy w wielkim finale, wygrywając trzy z nich. Te wszystkie sukcesy sprawiają, że jesteśmy wiarygodnym i atrakcyjnym partnerem dla wszystkich podmiotów. Liczę, że w przyszłym sezonie nadal będziemy walczyli o najwyższe cele i obronimy tytuł drużynowego mistrza Polski - zakończył.

Nie jest to jedyne przedłużenie współpracy z żółto-biało-niebieskimi na kolejny dłuższy okres. Wiemy już także, że w sezonach 2025 i 2026 Bartosz Zmarzlik nadal będzie „Koziołkiem".

- Prezes był zainteresowany moją osobą na kolejny rok. Doszliśmy z moim sztabem do wniosku, że nie ma sensu szukać czegokolwiek, tylko pozostać w klubie, w którym wszystko jest profesjonalnie i na najwyższym poziomie. Jeżeli dobrze się czujesz w jakimś miejscu, wszystko dobrze funkcjonuje, to nie należy tego zmieniać.

Obecny mistrz świata odniósł się także do nieciekawej sytuacji Stali Gorzów, czyli klubu, w którym stawiał swoje pierwsze żużlowe kroki.

- Mocno trzymam kciuki za Gorzów. Wychowałem się tam. Teraz jestem w Lublinie, czuję się tu jak w drugim domu, ale to normalne, że patrzę na to, co dzieje się w Stali. Tego po prostu nie wymażesz.

Zmarzlik odpowiedział także na kluczową kwestię, jaką jest dla żużlowców wybór tunera.

- Na ten rok współpracuję z Ryszardem Kowalskim, nie chcę mieszać sobie w trakcie sezonu różnymi innymi rzeczami. Zdobyłem pięć mistrzostw świata, kontakt jest super więc gramy w jednym zespole.

Dobre informacje pojawiły się także w kontekście Mateusza Cierniaka, który oficjalnie został ambasadorem województwa lubelskiego podczas występów indywidualnych, co potwierdził wicemarszałek województwa lubelskiego, Piotr Breś. Padły także słowa od prezesów i przedstawicieli firm, które w najbliższym czasie będą współpracowały z zespołem Motoru, takich jak m.in. Perła, BMW Best Car Auto czy Lubelski Węgiel Bogdanka.

Filip Ogórek

eprasa.pl 968c9e6299

Lewart. 2:0 to niebezpieczny wynik

Sprawdziło się stare porzekadło. Lubartowianie wygrywali do przerwy, a po ostatnim gwizdku musieli pogodzić się z kolejną porażką.

Krystian Żelisko i spółka zmierzają do IV ligi. Niestety...

Pierwsza połowa dla Lewartu

Zespół z Lubartowa rozpoczął mecz z ofensywnym nastawieniem, od pierwszych minut przeprowadzając ataki na bramkę Korony. Choć początkowo goście skutecznie odpierali ofensywne zapędy gospodarzy, to w 29. minucie Krystian Żelisko otworzył wynik spotkania. Po rzucie z autu Paweł Myśliwiecki przerzucił piłkę na prawe skrzydło do Klima Morenkova, który zacentrował w pole karne. Tam Żelisko oddał efektowny strzał z półwoleja, nie dając szans bramkarzowi gości.

Sześć minut później ten sam zawodnik podwyższył prowadzenie. Po kolejnym podaniu Myśliwieckiego Morenkov ponownie dograł w pole karne, a odbita od obrońcy piłka trafiła pod nogi Żelisko, który skutecznie wykończył akcję, zdobywając swoją drugą bramkę w meczu. Do przerwy Lewart prowadził 2:0 i wydawało się, że jest na dobrej drodze do zwycięstwa.

Druga połowa pod dyktando Korony

Po zmianie stron goście z Kielc zdecydowanie podkręcili tempo gry, starając się jak najszybciej zmniejszyć straty. Już w 53. minucie Korona zdobyła pierwszego gola. Po przejęciu piłki w środku pola Daniel Bąk zdecydował się na precyzyjne uderzenie z dystansu, które znalazło drogę do siatki.

Trzy minuty później padł gol wyrównujący. Mateusz Mianowany, który pojawił się na boisku po przerwie, zagrał górną piłkę na prawe skrzydło do Jakuba Przybyszławskiego. Ten dograł w pole karne do Adama Chojeckiego, który nie dał szans Damianowi Podleśnemu.

Napór gości trwał, a w 60. minucie padł trzeci gol dla Korony. Kapitan drużyny, Radosław Turek, zagrał piętką do Chojeckiego, który ponownie pokonał bramkarza Lewartu, kompletując dublet.

Lewart, który w pierwszej połowie dominował, w drugiej odsłonie meczu miał ogromne problemy z utrzymaniem piłki. Goście zamknęli gospodarzy na ich połowie, nie pozwalając na stworzenie groźnych sytuacji. W doliczonym czasie gry Korona przypieczętowała zwycięstwo. Po szybkim kontrataku hat-tricka skompletował Adam Chojecki, ustalając wynik na 4:2.

Lewart Lubartów - Korona II Kielce
2:4 (2:0)

Bramki; Żelisko 29`, 35` - Bąk 53`, Chojecki 56`, 60`, 90+5`.
Lewart: Podleśny - Niewęgłowski, Chyła, Pytka, Niegowski (69` Piątek, 86` Kunaszyk), Socha (69` Nojszewski), Myśliwiecki, Steszuk, Morenkov (90+3` Paluch), Żelisko, Knap (46` Zieliński).
Korona: Mikielewicz - Przybyszławski, Kośmicki, Rogala, Ciszek, K. Turek (46` Mianowany), R. Turek (90` Rogula), Philipe (75` Szymański), Chojecki, Żądło (75` Zawierucha), Bąk (75` Kuzera).
Żółte kartki: Steszuk, Knap, Żelisko - K. Turek, Ciszek, Chojecki.

mp

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Lewart - Korona II 2:4
Bramki; Żelisko 29`, 35` - Bąk 53`, Chojecki 56`, 60`, 90+5`.
Podlasie - Pogoń-Sokół 2:2
Bramki: Opalski 66`, Gorżuj 90` - Majda 9`, Imiela 25`.
KSZO - Podhale 1:0
Bramka: Zimnicki 57`.
Siarka - Świdnicz. 4:2
Bramki: Bracik 49`, Kaliniec 58`, Jodłowski 64`, Ogorzały 90` - Konojacki 11`, Paluch 22`.
KS Wiązownica - Sandecja 1:1
Bramki: Jaroch 22` - Wolsztyński 64`.
Czarni - Chełmianka 2:3
Bramki: Mróz 23`, Kramarz 54` - Piekarski 21`, Kroczek 24`, Klec 88`.
Wisła II - Unia 5:0
Bramki: Tokarczyk 39`, 57` (k), Kawała 50`, 67`, Stanek 80`.
Wisłoka - Wislanie 0:3
Bramki: Bociek 29`, Marszalik 51`, Radwanek 53`.
Avia - Star 1:3
Bramki: Zuber 37` - Stanisławski 34`, 69`, Szynka 48`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	23	51	49:19
2.	Podhale Nowy Targ	23	47	45:30
3.	KSZO Ostrowiec Św.	23	47	38:25
4.	Siarka Tarnobrzeg	23	45	41:25
5.	Korona II Kielce	23	41	45:35
6.	Star Starachowice	23	40	46:28
7.	Chełmianka Chełm	23	40	49:34
8.	Wisłoka Dębica	23	38	52:34
9.	Podlasie Biała Podlaska	23	38	41:28
10.	Avia Świdnik	23	36	44:31
11.	Wiślanie Skawina	23	29	31:30
12.	Wisła II Kraków	23	25	48:42
13.	Pogoń-Sokół Lubaczów	23	25	34:45
14.	Świdniczanka Świdnik	23	23	25:41
15.	Czarni Połaniec	23	21	28:49
16.	KS Wiązownica	23	20	25:46
17.	Lewart Lubartów	23	11	19:56
18.	Unia Tarnów	23	3	17:79

NASTĘPNA KOLEJKA (04.04., godz. 19:55):
Chełmianka - Lewart, Wiślanie - Podlasie, Podhale - Avia, Star - Wisłoka, Pogoń-Sokół - Wisła II, Unia - Czarni, Korona II - KS Wiązownica, Sandecja - Siarka, Świdniczanka - KSZO.

mp

IV LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI
Górnik II - Stal 2:1
Hetman - Opolanin 3:1
Avia II - Sygnał 0:0
Orlęta - Łada 0:0
Janowianka - Granit 1:0
Start - Gryf 1:0
Huragan - Motor II 1:2
Lublin. - Tomasovia 0:2
Kłos - pauza

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	18	47	48:8
2	Lublinianka Lublin	18	46	53:17
3	Hetman Zamość	19	39	38:23
4	Tomasovia Tom. Lub.	17	37	44:18
5	Łada Biłgoraj	18	35	46:20
6	Janowianka Janów Lub.	19	33	39:29
7	Orlęta Radzyń Podl.	19	32	48:28
8	Start Krasnystaw	18	29	27:23
9	Motor II Lublin	18	23	30:40
10	Opolanin Opole Lub.	19	21	19:38
11	Górnik II Łęczna	19	20	32:37
12	Granit Bychawa	19	19	26:42
13	Sygnał Lublin	19	18	30:53
14	Huragan Międzyrzec Podl.	19	16	32:35
15	Avia II Świdnik	18	13	14:53
16	Gryf Gmina Zamość	19	8	12:42
17	Kłos Gmina Chełm	18	5	8:40

NASTĘPNE KOLEJKI
(02.04.): Opolanin - Start (godz. 16:30), Motor II - Górnik II (godz. 17:00), Tomasovia - Huragan, Stal - Hetman, Gryf - Start, Gryf - Janowianka, Granit - Orlęta, Łada - Avia II, Sygnał - Kłos, Lublinianka - pauza.
(05.04): Górnik II - Tomasovia (godz. 15:00), Janowianka - Opolanin (godz. 15:00), Kłos - Łada, Avia II - Granit, Orlęta - Gryf, Start - Stal, Hetman - Motor II, Huragan - Lublinianka, Sygnał - pauza.

mp

Hetman za silny

Nie było niespodzianki. Zamościanie wygrali z Opolaninem.

Wynik meczu został otwarty tuż przed upływem drugiego kwadransa. W 29. minucie na indywidualną akcję zdecydował się Mateusz Chodacki, a jego szarżę wykończył Dominik Skiba. W 35. minucie było 2:0 dla Hetmana. Z podania Krystiana Bryka skorzystał Mateusz Chodacki i przelobował bramkarza przyjezdnych.

Po zmianie stron Hetman nadal przeważał, co udokumentował w 51. minucie, kiedy Dominik Skiba zdobył swoją drugą bramkę a trzecią dla Hetmana. W dalszej części drugiej odsłony Hetman miał kolejne szanse na gole m.in. Rodrigo Ibanez i Myron Vistovskyi. Jednak obaj nie potrafili wykorzystać swoich szans. Zemściło się to w 70. minucie, kiedy na 3:1 trafił Daniel Duda.

- Hetman Zamość to mocny zespół. Rywale przeważali większą część spotkania. Zagraliśmy słabą pierwszą połowę. Nie wykorzystaliśmy swoich sytuacji. Nie pomagały też niezrozumiałe decyzje sędziów tego spotkania, po jednej z kontrowersyjnych decyzji sędziego i protestach ze strony trenera - sędzia główny spotkania pokazał mu czerwoną kartkę - mówi Patryk Antolak.

Asystent Radosława Muszyńskiego przyznaje, że w drugiej połowie gra wyglądała trochę lepiej niż w poprzednich dwóch spotkaniach. - Przed nami jeszcze bardzo dużo pracy. Wiedzieliśmy, że każdy mecz będzie dla nas ciężki. Mam nadzieję, że w środę w końcu zejdziemy z boiska jako zwycięzcy. Chcemy zakończyć tę fatalną passę meczów bez wygranej - dodaje.

Hetman Zamość - Opolanin Opole Lubelskie
3:1 (2:0)

Bramki: Skiba 29`, 51`, Chodacki 35` - Duda 70`.
Opolanin: Szczepański - Gęca, Butenko, Belabrovik (8` Pałka), Adamczuk, H. Sałasiński (85` Samochko), Konc, Gonder (67` Jurak), Figura, Corbo (60` Głaz), Perin (58` Duda).
Żółta kartka: Szczepański.
Czerwona kartka: Muszyński (trener).

mp

Górnik II. Lider klęknął przed łęcznianami

Piękna sprawa. Zespół Karola Wiecha wygrał z liderem IV ligi.

Górnik II Łęczna wygrał 2:1 po bramkach Michała Litwy oraz Soko Traore. Dla naszych to piąta wygrana w sezonie, a trzecia u siebie. Stal po raz pierwszy musiała przełknąć gorycz porażki. To była piękna niedziela!

- Mecz stał na bardzo wysokim poziomie i mógł się podobać kibicom obecnym w Lubartowie. Obie drużyny pokazały naprawdę sporo jakości. Skutecznie odpieraliśmy ataki Stali i sami mieliśmy sporo klarownych sytuacji. Cieszy to, że wszystkie nasze zagrania były przemyślane, a każdy zawodnik chciał grać w piłkę nożną, a nie tylko się bronić - mówi Kacper Duduś, asystent trenera.

Radość w szatni łęcznian. Górnik II ograł lidera!

Nasi objęli prowadzenie po świetnym podaniu pomiędzy przeciwnikiem do Marcela Masara, który dograł wzdłuż pola karnego do Michała Litwy, a ten dopełnił formalności. W drugiej połowie Stal wyrównała po dośrodkowaniu z rzutu wolnego i strzale głową Denysa Demianenki.

Co cieszy, ostatnie słowo należało do łęcznian, a konkretnie do Solo Traore, który przepiękną przewrotką ustalił wynik meczu. W końcówce Górnik II miał sytuację sam na sam z bramkarzem i mógł podwyższyć, ale niestety się nie udało.

- Stal Kraśnik zawiesiła poprzeczkę bardzo wysoko. Posiadają zawodników zdecydowanie przerastających tę ligę, ale nasi zawodnicy zagrali po prostu perfekcyjne spotkanie i wynik meczu to absolutnie żadne zaskoczenie. Dodatkowo cieszy fakt, że nasz skład to w większości zawodnicy z akademii. Duże brawa dla nich - kończy Duduś.

Górnik II Łęczna - Stal Kraśnik
2:1 (1:0)

Bramki: Litwa 43`, Solo Traore 80` - Demianenko 77`.
Górnik: Kostrzewski - Stadnicki, Mołodecki (17` Gnap), Sienicki, Szczytniewski (84` Słomka), Pastusiak, Małyska, Masar (89` Sitarczuk), Wachowicz (80` Skotarczak), Solo Traore, Litwa.

mp

Górnik II w finale?

24 marca w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie półfinałów Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Górnik II Łęczna trafił na Świdniczankę Świdnik. W poprzedniej rundzie podopieczni Karola Wiecha wygrali 4:1 na boisku Sygnału Lublin. W drugiej parze Janowianka Janów Lubelski zmierzy się z Avią Świdnik. Spotkania zostały zaplanowane na 23 kwietnia na godz. 17.

mp

PUL

eprasa.pl 968c9e6299

Kwidzynianie przełamali się w Puławach

Piłkarze ręczni Azotów Puławy ulegli Enerdze MMTS Kwidzyn i mają coraz mniejsze szanse na zajęcie lokaty w czołowej „ósemce" ORLEN Superligi

Mecz nie zaczął się po myśli gospodarzy, pierwsze dwie bramki rzucili kwidzynianie. Bramkę otwierającą wynik Azotów w 2. minucie rzucił Łukasz Gogola, który w krótkim czasie dodał jeszcze kilka trafień z rzędu. Początek meczu to niewymuszone straty Azotów co zemściło się utratą kilku cennych bramek.

W 11 min. przewaga gości była już czterobramkowa (4:8). Złą passę próbował przełamać Kelian Janikowski na zmianę z Łukaszem Gogolą. Interwencja Zurabiego Tsintsadze w 13. minucie pozwoliła na zdobycie bramki kontaktowej 7:8. Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego starali się odrabiać straty. W 18. minucie na tablicy wyników pojawił się remis, a chwilę później dzięki rzutowi karnemu w wykonaniu Ignacego Jaworskiego Azoty wyszły na prowadzenie po raz pierwszy w tym meczu.

Łukasz Gogola i spółka przegrali z MMTS-em i oddalali się od miejsca w czołowej „ósemce"

Radość puławskich kibiców nie trwała jednak długo. Kolejne minuty to wymiana ciosów między drużynami, walka bramka za bramkę. Koniec pierwszej części meczu nie był dobry dla puławian, kilka błędów w ich wykonaniu doprowadziło Kwidzyn do zbudowania trzybramkowej przewagi (15:18).

Druga połowa rozpoczęła się, podobnie jak pierwsza, bramką Łukasza Gogoli. Kolejne bramki zdobywali jednak kwidzynianie. Azoty próbowały nawiązać walkę, jednak kolejne skuteczne akcje w wykonaniu gości i bezbłędne wykorzystywanie błędów Azotów wyprowadziły Kwidzyn na ośmiobramkową przewagę, która okazała się nie do odrobienia już do końca meczu. MVP spotkania został Michał Bekisz z ekipy gości.

Azoty z zastrzykiem

Przed rozpoczęciem spotkania z Energą MMTS-em Kwidzyn, wicemarszałek Województwa Lubelskiego Marek Grzegorz Wojciechowski ogłosił podpisanie umowy na promocję województwa podczas wydarzeń sportowych. Porozumienie zostało zawarte pomiędzy Azotami a Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubelskiego

Azoty Puławy - Energa MMTS Kwidzyn 30:38 (15:18)

Azoty: Tsintadze Borucki – Gogola 8, Antolak 4, Janikowski 4, Jaworski 4, Jarosiewicz 3, Przychodzeń 2, Urbanek 2, Zarzycki 2, Dichaminjia 1.
Energa MMTS: Zakreta, Matlęga – Łazarczyk 6, Bekisz 5, Jankowski 5, Czarnecki 5, Welcz 4, Potoczny 4, Malczak 3, Lewczyk 2, Pilitowski K. 2, Pilitowski M. 1, Landzwojczak 1.
Kary: 6 min. (Antolak, Zarzycki, Janikowski) - 12 min. (Łazarczyk, Bekisz, Potoczny, Landzwojczak, Jankowski, Lewczyk)
Sędziowali: Pelc, Pretzlaf (obaj Rzeszów).
Widzów: 835.

mp

ORLEN Superliga

WYNIKI 25. KOLEJKI
Azoty - MMTS Kwidzyn 30:38
MKS Kalisz - Gwardia 24:24, k. 2:4
Orlen - Śląsk 36:26
Zagłębie - Chrobry 27:35
KPR Legionowo - Piotrkow. 33:26
Industria - Wybrzeże 31:28
Górnik - Ostrovia - po zamk. nr

TABELA ORLEN Superligi

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Industria Kielce	25	72	948:643
2.	Orlen Wisła Pock	25	72	852:559
3.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	24	48	755:718
4.	Chrobry Głogów	25	46	752:727
5.	Gwardia Opole	25	41	738:746
6.	Górnik Zabrze	24	38	710:709
7.	Wybrzeże Gdańsk	25	38	738:770
8.	Energa MKS Kalisz	25	32	683:726
9.	Zagłębie Lubin	25	31	688:787
10.	Azoty Puławy	25	30	791:874
11.	Energa MMTS Kwidzyn	25	28	699:737
12.	Piotrkowianin	25	22	715:841
13.	Zepter KPR Legionowo	25	17	681:757
14.	Śląsk Wrocław	25	7	634:790

NASTĘPNA KOLEJKA (04.04., godz. 18:00):
Ostrovia - Azoty, MMTS Kwidzyn - Zagłębie, Chrobry - Industria, Piotrkowianin - Orlen, Gwardia - Górnik, Śląsk - MKS Kalisz, KPR Legionowo - Wybrzeże.

mp

Biegi o Błękitną Wstęgę Wisły. Ruszyły zapisy

3 maja odbędą się Ogólnopolskiej Uliczno-Przełajowe Biegi i „Błękitną Wstęgę Wisły". Zapisz się już dzisiaj.

Organizatorem zmagań jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, współorganizatorem: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Puławach oraz Starostwo Powiatowe w Puławach. Rywalizacja będzie toczyła się ulicami wokół stadionu miejskiego oraz pobliskimi drogami w lesie. Start i meta wszystkich biegów na obiekcie przy ul. Hauke-Bosaka.

Dystanse:
- bieg główny 10 km
- bieg masowy 5 km
- biegi dziecięco-młodzieżowe od 150 m do 1,4 km

Dystanse tras podane w regulaminie mają charakter orientacyjny i mogą nieznacznie różnić się od rzeczywistych wartości wynikających z pomiarów GPS lub innych metod pomiarowych.

PUL

Warunki uczestnictwa:
- wszyscy chętni bez ograniczeń zdrowotnych,
- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe),
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km),
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawią zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców),
- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych karty startowe (wydaje biuro zawodów).

Zgłoszenia:
- biegi dziecięco - młodzieżowe zapisy w biurze zawodów (korona stadionu od godz. 9),
- biegi na 10 km i 5 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl,
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11.30 zgłaszają się w biurze zawodów w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego.

Opłata startowa:
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia, zawodnicy powyżej 70 lat zwolnieni z opłat):
w terminie do 20 kwietnia – 40 zł (liczy się data wpływu)
w terminie do 30 kwietnia – 50 zł
w dniu 3 maja w biurze zawodów 60 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe)
Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Błękitna Wstęga Wisły 2025". Limit startujących wspólnie zawodników na 10 km i 5 km wynosi 250 osób (decyduje termin zgłoszenia).

Kategorie wiekowe:
- biegi młodzieżowe osobno chłopcy i dziewczęta 2014-2015, 2012-2013, 2011-2010, 2009-2005,
- bieg na 5 km: kobiety open, mężczyźni open,
- bieg na 10 km: kobiety open, do 35 lat (1990 i młodsze), 36 - 45 lat (1989-1980), 46 lat i starsze (1979 i starsze),
- mężczyźni open oraz M1 18-29 lat (2005-1996); M2 30-39 lat (1995-1986); M3 40-49 lat (1985 -1976), M4 50-59 lat (1975-1966), M5 60-69 lat (1965-1956), M 6 70 lat i starsi (1955 i starsi),
- biegi dodatkowe: bez podziału na chłopców i dziewczęta - 2016-2017 i 2018 i młodsi.

Klasyfikacja drużynowa szkół:
- punktuje 30 zawodników w każdym biegu rywalizacji indywidualnej: I m - 35 pkt; II m - 32 pkt; III m - 29 pkt; IV m - 27 pkt; V m - 26 pkt ... XXX m - 1 pkt plus 1 punkt za każdego ewentualnego reprezentanta szkoły poza „30".

Opis tras:
asfalt, kostka, w lesie podłoże twarde i piaszczyste; trasa mało zróżnicowana
Trasa I – stadion, Hauke-Bossaka, stadion (ok. 500 m)
Trasa II – stadion, Hauke-Bossaka, Bema, Kościuszki, Dąbrowskiego, Hauke-Bossaka, stadion (ok. 1050 m)
Trasa III – stadion, Hauke-Bossaka, Bema, Kościuszki, Sowińskiego, Hauke Bossaka, stadion (1350 m)
Trasa IV – stadion, Hauke-Bossaka, Bema, Kościuszki, Sowińskiego, las miejski, Hauke Bossaka, stadion (2500 m)
Biegi dodatkowe – stadion MOSiR
Pomiar czasu w biegach na 10 km i 5 km elektroniczny za pomocą chipów.

Nagrody:
- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymują dyplomy uczestnictwa
- biegi młodzieżowe miejsca I – III medale, dyplomy, nagrody rzeczowe, IV – VI medale, dyplomy
- bieg na 5 km; Kobiety i Mężczyźni za miejsca I – III; puchary, nagrody rzeczowe
- bieg na 10 km: kobiety i mężczyźni open za miejsca I – III nagrody finansowe, puchary
kategorie wiekowe kobiet i mężczyzn: za miejsca I – III, puchary (ew. nagrody finansowe uzależnione od możliwości organizatora za I miejsce)
- ewentualne nagrody specjalne dla zwycięzców klasyfikacji: najlepsi puławianie, najstarsi uczestnicy (osobno kobiety i mężczyźni w biegu na 10 km)
- biegi dodatkowe – dyplomy uczestnictwa, słodycze i medale dla wszystkich uczestników
- pula nagród w biegach na 10 km i 5 km może ulec rozszerzeniu w zależności od możliwości finansowych organizatora

mp

eprasa.pl 968c9e6299

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

To efekt złożonego przez naszą redakcję wniosku

Zarząd spółki ujawnia, ile tak naprawdę osób zostało zatrudnionych w szpitalu

Nie o 45, a o trzy osoby wzrosło zatrudnienie w szpitalu w minionej kadencji. Utworzone zostało jedno nowe stanowisko pracy.

W minionym tygodniu otrzymaliśmy odpowiedź z Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim na wniosek, jaki złożyliśmy pod koniec stycznia. W trybie dostępu do informacji publicznej pytaliśmy o zatrudnianie pracowników w spółce za czasów urzędowania poprzedniego prezesa.

Niewielki wzrost zatrudnienia

Interesował nas dokładnie okres od 1 września 2019 roku do 30 lipca 2024 roku. W przekazanej przez Zarząd PCZ informacji wyczytać można, że średnie zatrudnienie w tym czasie wynosiło 307 osób, a w strukturze spółki nie utworzono nowych stanowisk pracy... Ale nie do końca jest to prawdą, bo co innego mówią dane w wykazie zatrudnionych osób, który też przekazał nam Zarząd. W nim widnieje jedno nowo utworzone stanowisko, chodzi konkretnie o stanowisko koordynatora Działu Technicznego. Do zatrudnienia na tym stanowisku, o którym pisaliśmy swego czasu, doszło w marcu 2022 roku. Przypomnijmy. Posadę tę dostał były przewodniczący Rady Powiatu.

– Od 2019 roku do 2024 roku nawiązano 34 nowe stosunki pracy przy jednoczesnym rozwiązaniu 31 stosunków pracy w poszczególnych komórkach organizacyjnych. Wzrost zatrudnienia wyniósł trzy osoby - podają Damian Miechowicz, prezes PCZ w Opolu Lubelskim i Agnieszka Merwa, zastępca prezesa.

Z tych trzech osób, o których mowa, jedna zatrudniona została w administracji, a dwie kolejne to serwis sprzątający. Łącznie na wynagrodzenia tych osób spółka wydała w interesującym nas okresie prawie 320 tys.zł.

- Dodatkowe zatrudnienie trzech osób wynikało ze zwiększenia nakładów pracy przy wykonywaniu kontraktu z NFZ, a stan zatrudnienia ogólnego nie uległ istotnej zmianie. Wskazana rotacja zatrudnienia w poszczególnych latach odbywała się tylko i wyłącznie według potrzeb spółki – zaznacza Zarząd Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Damian Miechowicz,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim

- Dodatkowe zatrudnienie trzech osób wynikało ze zwiększenia nakładów pracy przy wykonywaniu kontraktu z NFZ, a stan zatrudnienia ogólnego nie uległ istotnej zmianie. Wskazana rotacja zatrudnienia w poszczególnych latach odbywała się tylko i wyłącznie według potrzeb spółki

Co do samego kontrakt spółki z Narodowym Funduszem Zdrowia to na przestrzeni lat 2019 – 2024 wzrósł o prawie 40 mln zł.

Z 34 zawartych w poprzedniej kadencji umów, siedemnaście były to umowy dotyczące zatrudnienia serwisu sprzątającego, sześć - pracowników gospodarczych i dziewięć – pracowników administracji. W tym ostatnim przypadku do pracy przyjmowano m.in. księgowe, specjalistów ds. zamówień publicznych i ds. informatycznych oraz pracowników ds. administracyjnych. Najwięcej osób, trzynaście, zatrudniono w 2021 roku.

Pytała radna

Temat zatrudnienia wywołany został na styczniowym posiedzeniu Komisji Oświaty i Zdrowia Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. O zatrudnienie w szpitalu dopytywała radna powiatowa Lilla Stefanek (Mała Ojczyzna), która zainteresowała się tym tematem po tym, jak poprosiły ją o to pielęgniarki. Z ust radnej padła wówczas cyfra 45.

Starosta opolski od samego początku zaprzeczał i dementował dane podawane przez radną Stefanek. Dariusz Piotrowski zapewniał, że ani poprzedni prezes PCZ, ani Zarząd Powiatu nie doprowadził do nadmiernego rozrostu kadry w szpitalu.

Agnieszka Ciekot - Hunek

LP	ZATRUDNIENIE	KOMÓRKA ORGANIZACYJNA	NAZWA STANOWISKO	UWAGI
1.	11.09.2019 – do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
2.	4.10.2019 r. do 30.04.2020 r.	Dział Higieny i Epidemiologii	salowa	stanowisko istniejące
3.	4.10.2019 r. do nadal	Administracja	specjalista ds. informatycznych i techniczno-informatycznych	stanowisko istniejące
4.	1.11.2019 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
5.	1.11.2019 r. do nadal	Administracja	pracownik ds. kosztów	stanowisko istniejące
6.	1.11.2019 r. do nadal	Administracja	specjalista ds. zamówień publicznych	stanowisko istniejące
7.	1.12.2019 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
8.	1.01.2020 – 31.08.2021 r.	Administracja	główna księgowa	stanowisko istniejące
9.	1.02.2020 r. – 31.05.2020 r.	Administracja	księgowa	stanowisko istniejące
10.	1.07.2020 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
11.	18.11.2020 – 22.11.2022 r.	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
12.	1.01.2021 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
13.	1.01.2021 r. do 31.12.2021 r.	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
14.	1.01.2021 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
15.	1.01.2021 r. do nadal	Dział Techniczny	pracownik gospodarczy	stanowisko istniejące
16.	1.02.2021 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
17.	1.03.2021 r. do nadal	Dział Techniczny	konserwator	stanowisko istniejące
18.	1.04.2021 r. do nadal	Dział Techniczny	pracownik gospodarczy	stanowisko istniejące
19.	1.04.2021 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
20.	6.04.2021 r. do nadal	Administracja	pracownik Biura Zarządu	stanowisko istniejące
21.	12.04.2021 r. do nadal	Administracja	pracownik ds. zamówień publicznych	stanowisko istniejące
22.	1.05.2021 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
23.	1.05.2021 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
24.	14.10.2021 r. do nadal	Administracja	pracownik ds. administracyjnych	stanowisko istniejące
25.	18.01.2022 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
26.	22.03.2022 r. do nadal	Dział Techniczny	Koordynator Działu Technicznego	stanowisko utworzone
27.	1.11.2022 do 31.12.2022 r.	Dział Techniczny	robotnik gospodarczy	stanowisko istniejące
28.	1.11.2022 do 31.01.2023 r.	Dział Techniczny	robotnik gospodarczy	stanowisko istniejące
29.	1.11.2022 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
30.	1.12.2022 r. do nadal	Administracja	pracownik ds. administracyjnych	stanowisko istniejące
31.	1.03.2023 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
32.	1.03.2023 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące
33.	1.05.2023 r. do nadal	Dział Techniczny	pracownik gospodarczy	stanowisko istniejące
34.	14.01.2024 r. do nadal	Dział Higieny i Epidemiologii	serwis sprzątający	stanowisko istniejące

STAN ZATRUDNIENIA W PCZ W OKRESIE 2019 - 2024

ROK	STAN ZATRUDNIENIA OGÓŁEM (LICZBA PRACOWNIKÓW)	STAN ZATRUDNIENIA: ADMINISTRACJA, DZIAŁ GOSPODARCZY, PERSONEL SPRZĄTAJĄCY	ROZWIĄZANE UMOWY O PRACĘ	NOWO ZATRUDNIONE OSOBY
2019	301 osób	73	3	7
2020	302 osoby	73	5	4
2021	312 osób	80	6	13
2022	309 osób	75	12	6
2023	309 osób	75	3	3
2024	310 osób	76	2	1
RAZEM:	307	75	31	34

W SKRÓCIE

Dni Otwarte w szkołach

Cztery szkoły prowadzone przez powiat opolski otwierają swoje podwoje na nowy narybek. W ramach akcji „Dni Otwarte" zapraszają uczniów klas ósmych do odwiedzenia ich i zapoznania z przygotowaną specjalnie ofertą edukacyjną. „Dzień Otwarty" ma już za sobą Zespół Szkół w Poniatowej. Dziś (1 kwietnia) na przyszłych, nowych uczniów czeka od godz. 9 Zespół Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim. Z kolei 9 kwietnia, też od godz. 9 – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Karczmiskach. Całą akcję zamknie Liceum Ogólnokształcące w Opolu Lubelskim, które zaprasza ósmoklasistów do siebie 15 kwietnia od godz. 11.

PKP wspiera naszą ciuchcię

Polskie Linie Kolejowe PKP przekazały na rzecz powiatu opolskiego kolejną darowiznę. Chodzi o materiały nawierzchni kolejowej, które wykorzystane zostaną do dalszej modernizacji infrastruktury kolejowej Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. Przypomnijmy. Na szlakach ciuchci od kilku lat wymieniane są podkłady kolejowe. W ramach przekazanej darowizny do powiatu trafią m.in. 39,200 m^3 mostownic, 5 km szyn, a także 4,8 tys. podkładów kolejowych, 52 tys. sztuk łapek i tyle samo śrub.

Nowy urzędnik u burmistrza

Burmistrz Opola Lubelskiego rozstrzygnął konkurs na wolne stanowisko urzędnicze, który ogłosił w lutym. Szukał do pracy fachowca od inwestycji. Konkurs wygrał Rafał Ruta z Opola Lubelskiego. Jak czytamy w informacji o wyniku naboru, Ruta w największym stopniu spełnił wymagania określone w ogłoszeniu o naborze. I ma wyższe wykształcenie o kierunku budownictwo w zakresie technologii i organizacji budownictwa.

ACH

OPO

eprasa.pl 968c9e6299

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

Mandat radnej zagrożony

W Nałęczowie zawrzało. Poszło o decyzję wojewody w sprawie wygaszenia mandatu jednej z radnych. Sprzedała olej silnikowy strażakom z OSP.

Wi
burmistrz Nałęczowa

- Zdecydowanie odrzucam wszelkie sugestie o „donosach", celowych działaniach czy wykorzystywaniu sytuacji do rozgrywek personalnych. Działałem zgodnie z obowiązującym prawem i w interesie mieszkańców, których dobro i zaufanie są dla mnie najważniejsze. W samorządzie nie chodzi o ataki i oskarżenia – chodzi o odpowiedzialność. Zawsze będę działać zgodnie z prawem – nawet jeśli to trudne. Z szacunkiem do mieszkańców i instytucji!

Kat
radna Rady Miejskiej w Nałęczowie

- W mojej ocenie nie prowadziłam działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia gminnego oraz nie namawiałam strażaków OSP do robienia zakupów w moim sklepie. Proszę jednak zwrócić uwagę na fakt, iż zakupy były dokonywane z własnej inicjatywy strażaków, którzy od lat korzystają z dostępnego w sklepie asortymentu wspomagającego ich działania ratowniczo-pomocnicze. Można zatem wysnuć hipotezę, że obecnie piastowany przeze mnie mandat radnej Rady Miejskiej Gminy Nałęczów nie miał żadnego wpływu na ich decyzje zakupowe.

Eksperci prawa administracyjnego wskazują, że wojewoda zastosował skrajnie literalną wykładnię prawa, utożsamiając zapłatę z budżetu gminy z wykorzystaniem mienia komunalnego, co może być niezgodne z konstytucyjną zasadą pewności prawa.

Radna powołuje się na orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego (m.in. III OSK 1008/22), zgodnie z którym sprzedaż detaliczna na rzecz gminy nie stanowi wykorzystywania mienia w rozumieniu art. 24f.

Burmistrz:
„W związku z publicznymi oświadczeniami Radnej Rady Miejskiej, Pani Katarzyny Wąsik Kijewskiej, w kwestii dotyczącej ewentualnego wygaszenia jej mandatu, zawierającymi szereg insynuacji pod moim adresem, pragnę jednoznacznie wyjaśnić, że moje działania miały charakter czysto ustawowy, nie osobisty ani polityczny".

Radna:
„Bardzo jest mi przykro, że pan burmistrz, zamiast wyboru dialogu i zebrania pełnego obrazu sytuacji, postanowił od razu poinformować pana wojewodę".

Wojewoda apeluje do radnych

Wojewoda lubelski zdecydował, że Rada Miejska w Nałęczowie powinna stwierdzić wygaśnięcie mandatu radnej Katarzyny Wąsik. Jej sklep wystawił pięć faktur za sprzedaż oleju silnikowego i smarów dla jednostek OSP z gminy Nałęczów.

Jedna z tych faktur wystawiona została w okresie obowiązywania karencji po objęciu przez Katarzynę Wąsik mandatu. Sprawa jest kontrowersyjna.

Katarzyna Wąsik uważa, że nie korzystała z mienia komunalnego gminy, a sprzedaż miała charakter incydentalny i detaliczny. Towary z jej sklepu nie trafiły do urzędu, tylko do strażaków, a gmina Nałęczów była tylko płatnikiem. Poza tym odmowa sprzedaży mogłaby poskutkować odpowiedzialnością karną.

Burmistrz z kolei tłumaczy, że musiał zgłosić sprawę wojewodzie, inaczej złamałby prawo.

- To wojewoda, po analizie materiałów, podejmuje stosowne decyzje co do dalszych działań - podkreśla.

Do sprawy w swoich mediach społecznościowych odniosła się radna Katarzyna Wąsik. Jak przyznaje, jest to dla niej niecodzienna, niezrozumiała i bolesna sytuacja.

- Jestem pierwszy raz radną i wszystko jest dla mnie nowe. Uczyłam się pisania odpowiednich wniosków, procedur, rozkręcałam się w pracy na rzecz naszej wspaniałej gminy i mieszkańców. Niestety swój smutny finał miała sprawa, która kilka tygodni temu całkowicie mną wstrząsnęła - dodaje.

Burmistrz: Niech wojewoda rozstrzygnie

Chodzi o informację, jaką do wojewody lubelskiego przesłał odnośnie radnej Wąsik burmistrz Nałęczowa.

- Pan burmistrz, Wiesław Pardyka, w sposób niesprawiedliwy i amoralny postanowił złożyć na mnie nieuzasadnione doniesienie do wojewody lubelskiego. Na skutek tego donosu zostało wszczęte postępowanie w związku z możliwym wykorzystaniem przeze mnie mienia gminnego w prowadzonej przeze mnie działalności i w konsekwencji wojewoda wezwał Radę Miejską do podjęcia uchwały o wygaszeniu mojego mandatu radnej - wyjaśnia dalej radna.

Jak tłumaczy Katarzyna Wąsik, burmistrz wykorzystał pięć faktur, które wystawione były na dwie jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z terenu gminy Nałęczów od czerwca ubiegłego roku do lutego bieżącego roku.

Niektórzy zarzucają burmistrzowi „bierność". Ich zdaniem przez siedem miesięcy akceptował te transakcje, po czym powiadomił wojewodę.

- Do naszego urzędu miejskiego rocznie wpływa nawet kilkanaście tysięcy dokumentów - w tym faktur. Staram się przeglądać korespondencję, aby być na bieżąco ze wszystkimi sprawami, ale fizycznie nie jest możliwe, abym mógł obejrzeć każdy dokument... - tłumaczy Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Jak dalej wyjaśnia, podobnie jest z zatwierdzaniem przelewów i płatności - część z nich realizują inni urzędnicy, m.in. zastępca burmistrza czy sekretarz. Sam burmistrz stara się skupić na ważnych dla gminy inwestycjach, pozyskiwaniu nowych środków i rozwiązywaniu problemów mieszkańców.

- Dlatego nie kontroluję również osobiście lokalizacji dokonywania drobnych bieżących zakupów przez OSP, konserwatorów lub innych pracowników - zaznacza Wiesław Pardyka. - W momencie, kiedy ja osobiście zauważyłem faktury i płatności dla pani radnej i zrodziły się wątpliwości, nie działałem pochopnie, powiadamiając wojewodę, tylko poprosiłem najpierw prawnika urzędu o analizę sytuacji. Otrzymując odpowiedź o potencjalnym naruszeniu, w mojej ocenie miałem obowiązek prawny podjąć działania. Nie oceniałem i nie wydałem wyroku, tylko przekazałem sprawę do obiektywnego organu nadzoru - dodaje.

Radni - z inicjatywy burmistrza - na początku bieżącej kadencji przeszli szkolenie dotyczące ich uprawnień, obowiązków, zasad sprawowania mandatu i związanych z nim ograniczeń.

- Pani radna również brała udział w tym szkoleniu, mając dostęp do odpowiedniej merytorycznej wiedzy - mówi włodarz Nałęczowa. - Prawo obowiązuje nas wszystkich - tak samo radnych, jak i burmistrza! W sytuacji, gdy pojawiają się wątpliwości dotyczące potencjalnego naruszenia zakazu prowadzenia działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia gminy przez radnego (art. 24f), nie mam prawa pozostać bierny, w przeciwnym razie... złamałbym prawo - podkreśla.

Radna: Nie poddam się

Katarzyna Wąsik szkolenie doskonale pamięta, nie zamierza jednak składać broni. Uważa, że nie złamała prawa.

Wyjaśnia, że każdy klient, który przychodzi do sklepu i chce kupić np. olej silnikowy, ma do tego prawo. Strażacy z OSP również przyszli i kupili - jak każdy inny klient.

- Nie było żadnych przetargów, żadnych specjalnych umów, po prostu zwykła, detaliczna sprzedaż - podkreśla.

A przedmiotem całego zamieszania są faktury na łączną kwotę niecałych 4 tys.zł.

- Zawsze sprzedawałam strażakom potrzebne części, które następnie były wykorzystywane pośrednio do przeprowadzanych akcji. Nigdy bym nie pomyślała, że może być to zinterpretowane jako wykorzystywanie mienia gminy. Czym innym jest zapłata, a czym innym - korzystanie z mienia. Otrzymanie zapłaty od gminy za sprzedany towar nie oznacza, że wykorzystuję jej majątek - dodaje Katarzyna Wąsik.

Radna złożyła wojewodzie obszerne wyjaśnienia, jednak wojewoda decyzji nie zmienił i wezwał radnych do wygaszenia mandatu Katarzyny Wąsik. Jeżeli tego nie zrobią, wyda zarządzenie zastępcze, w wyniku którego mandat radnej i tak zostanie wygaszony.

- Złamałam wygodny spokój władzy - i oto konsekwencje. Muszą mieć Państwo jednak świadomość, że się nie poddam. To nie jest już tylko moja sprawa, to jest sprawa o zdrowy rozsądek, wolność prowadzenia działalności gospodarczej i uczciwości samorządu - zapowiada.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

W SKRÓCIE Z GMINY JANOWIEC

Nowe linie do Puław

Od poniedziałku, 24 marca mieszkańcy mogą korzystać z nowych linii komunikacyjnych do Puław.

Kursują one na trasach:
· Brześce-Kolonia – Janowiec – Trzcianki – Puławy
· Brześce-Kolonia – Janowiec – Nasiłów – Puławy

Rozkład jazdy od poniedziałku do piątku:
Wyjazdy z Brześc Kolonii przez Janowiec, Nasiłów do Puław:
5:05, 7:10, 8:40, 10:10, 12:25, 14:10, 16:20, 18:00

Wyjazdy z Puław przez Nasiłów, Janowiec do Brześce Kolonia:
5:50, 8:00, 9:30, 11:20, 13:30, 15:25, 17:10, 18:50

Wyjazdy z Brześce Kolonia przez Janowiec, Trzcianki do Puław:
6:15, 10:20, 11:35, 13:30, 15:05, 16:55

Wyjazdy z Puław przez Trzcianki, Janowiec do Brześce Kolonia:
6:55, 11:00, 12:45, 14:25, 15:45, 17:40

Rozkład jazdy w soboty i niedziele:
Wyjazdy z Brześc Kolonii przez Janowiec, Nasiłów do Puław:
7:10, 12:25, 14:10, 18:00

Wyjazdy z Brześc Kolonii przez Janowiec, Trzcianki do Puław:
8:40, 10:20, 13:30, 16:55

Nowy dyrektor kultury w Janowcu

Konkurs na dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Janowcu rozstrzygnięty. Przystąpiły do niego trzy osoby, z których jedna nie przeszła analizy formalnej. Powołana przez wójta komisja zarekomendowała na to stanowisko Sławomira Łowczaka z Markuszowa jako kandydata na to stanowisko, przyznając mu największą ilość punktów. Łowczak dotychczas przez kilka lat kierował podobna placówką w Markuszowie, ale przegrał ostatni konkurs. Nowy dyrektor swoje stanowisko obejmie od 1 maja.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 968c9e6299

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Nasz człowiek w Radzie Kobiet

Głos kobiet jest ważny! A jedna z naszych mieszkanek trafiła do Rady Kobiet i będzie pomagać.

***Karolina Suska** - Chciałabym, żeby kobiety miały możliwość kontaktowania się ze mną w sprawach, które w działalności społecznej na wsi są dla nich ważne*

Karolina Suska z gminy Łaziska została powołana do Rady Kobiet działającej przy Ministerstwie Rolnictwa. Chce pomagać kobietom z naszego powiatu.

- Zależy mi na tym, by informacja dotarła do mieszkanek naszego powiatu działających na rzecz rozwoju społeczności lokalnych, do kobiet działających społecznie w KGW, do sołtysek, do radnych. Chciałabym, żeby kobiety miały możliwość kontaktowania się ze mną w sprawach, które w działalności społecznej na wsi są dla nich ważne - podkreśla Karolina Suska.

Coraz więcej kobiet pełni funkcje sołtysek, ale też działa w samorządach lokalnych. Zmiany zaszły również w resorcie rolnictwa, w którym to właśnie kobiety przeważają wśród dyrektorów departamentów.

- Głos kobiet jest dla nas bardzo ważny. Jest to jedna z form konsultacji w obszarze rolnictwa, ale także w sprawach dotyczących m.in. zdrowia, rodziny, edukacji, edukacji czy startu młodych - podkreśla minister Czesław Siekierski.

Rada powstała w 2022 r. Jest powoływana na trzyletnią kadencję. Musi w niej zasiadać minimum 20 osób, a w jej skład wchodzą: przewodnicząca, zastępczyni przewodniczącej, sekretarz oraz przedstawicielki: Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (KRUS), Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR), Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR), Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi (NIKiDW), jednostek doradztwa rolniczego, ogólnopolskich i zarejestrowanych organizacji rolniczych i przetwórczych, samorządu rolniczego, kół gospodyń wiejskich (KGW), jednostek samorządu terytorialnego oraz organizacji kobiet działających na rzecz rozwoju obszarów wiejskich.

- Chcielibyśmy, żeby propozycje pań z Rady Kobiet w Rolnictwie były inspiracją wprowadzanych przez MRiRW rozwiązań prawnych, zmian w polityce rolnej i systemie wsparcia Wspólnej Polityki Rolnej - powiedział minister rolnictwa i rozwoju wsi podczas uroczystej inauguracji II kadencji Rady.

Rada Kobiet w Rolnictwie jest organem pomocniczym Ministra Rolnictwa i Rozwoju Ws. Do jej zadań należy przede wszystkim identyfikowanie problemów, przed którymi stoją mieszkanki obszarów wiejskich oraz monitorowanie sytuacji kobiet na wsi.

Kontakt do pani Karoliny: kobietanawsi@gmail.com, FB: Kobiety na wsi by Karolina Suska

Agnieszka Gołębiowska

Dawna szkoła w Uściążu sprzedana

Przetargiem zainteresowała się tylko jedna osoba. Ale wszystko zakończyło się pozytywnie.

Gmina Karczmiska sprzedała grunty w Uściążu, na których znajduje się nieużywany od 13 lat budynek po byłej szkole podstawowej (pow. użytkowa - 620 m²), budynek gospodarczy i dawne toalety. Obiekt powstał ok. 1962 r., jest murowany, wyposażony w instalację energetyczną, wodociągową, kanalizacyjną oraz centralne ogrzewanie. Mury konstrukcyjne i stropy nie są popękane, ale pokryty eternitem dach przecieka. Wszystkie budynki wymagają generalnego remontu, a toalety nadają się jedynie do rozbiórki.W czwartek, 27 marca odbył się przetarg na dawną szkołę w Uściążu.

- Wadium wpłaciła jedna osoba, warunki formalne spełniła jedna osoba i ta sama osoba przystąpiła do przetargu i została do niego dopuszczona - wyjaśnia Waldemar Gogół, sekretarz gminy Karczmiska.

Przypominamy, że cena wywoławcza wynosiła 1,1 mln zł, żeby przetarg mógł odbyć się zgodnie z prawem, musiało dojść do zwiększenia ceny o jeden procent, co daje 11 tys.zł.

W efekcie nowy właściciel nabył budynki wraz z gruntami za 1 111 000 zł. W ciągu 21 dni sporządzony zostanie akt notarialny, przeniesienie własności i wydanie nieruchomości.

Miejsce nadaje się na działalność administracyjno-biurową, edukacyjną, z zakresu ochrony zdrowia, opieki społecznej, sportu, kultury czy rekreacji. Ale mogą tu powstać także np. lokale mieszkalne, handlowe lub gastronomiczne. Sama działka znajduje się w otulinie Kazimierskiego Parku Krajobrazowego.

Agnieszka Gołębiowska

Do rywalizacji przystąpiło aż 38 uczestników

Fot.UG w Wilkowie

Mieszkańcy gminy Wilków wzięli udział w III Turnieju Warcabowym

Po raz trzeci mieszkańcy gminy Wilków wzięli udział w Turnieju Warcabowym. Wszyscy uczestnicy otrzymali upominki.

W minioną niedzielę, 23 marca w Wilkowie już po raz trzeci odbył się Gminny Turniej Warcabowy pod Patronatem Wójta Gminy Wilków Daniela Kusia.

Do rozgrywek zgłosiło się 38 uczestników, którzy grali w czterech kategoriach wiekowych: klasy I - II szkół podstawowych, klasy III - V szkół podstawowych, klasy VI - VIII szkół podstawowych oraz osoby dorosłe.

W skład komisji turniejowej wchodzili: Dorota Żywicka, Mariusz Sierpień, Józef Błażejewski, Tomasz Jakubowski, Łukasz Gorgol i Piotr Piłat.

Wszyscy uczestnicy dostali drobne upominki.

Laureaci III Gminnego Turnieju Warcabowego w Wilkowie:
Bartosz Kuś
Bartosz Jakubczyk
Amelia Pałka
Bartosz Rybak
Antoni Włodarczyk
Maja Skorek
Maja Gorgol
Jan Zapała
Ksawery Charchuła
Michalina Pietras
Henryk Piwko
Mirosław Kozak
Tomasz Wycisłowski

Agnieszka Gołębiowska

Młodzi mistrzowie pożarnictwa w gminie Karczmiska

Fot.UG w Karczmiskach

W Turnieju udział wzięło 18 uczestników ze szkół z terenu gminy Karczmiska

We wtorek, 18 marca w Zespole Szkół w Karczmiskach zorganizowane zostały gminne eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom". W Turnieju udział wzięło 18 uczestników ze szkół z terenu gminy Karczmiska, którzy wyłonieni zostali w eliminacjach szkolnych konkursu. Musieli przebrnąć przez część pisemną, która składała się z 30 pytań i ustną, w której losowali zestawy pytań.

Na zakończenie wójt gminy Karczmiska, Alicja Bełcik wręczyła nagrody i dyplomy laureatom, a wszystkim pozostałym uczestnikom - podziękowania.

Wyniki eliminacji gminnych:

Grupa I – uczniowie szkół podstawowych – klasy I-IV:
I miejsce – Zofia Wojnicka
II miejsce – Filip Janicki
III miejsce – Szymon Usarek

Grupa II – uczniowie szkół podstawowych – klasy V-VIII:
I miejsce – Maja Złotucha
II miejsce – Wiktoria Piłat
III miejsce – Martyna Kobiałka

Grupa III – uczniowie szkół ponadpodstawowych:
I miejsce – Danylo Popov
II miejsce – Weronika Mazur
III miejsce – Eryk Wardziński

Uczniowie, którzy zajęli I i II miejsca, wzięli udział w konkursie na szczeblu powiatowym.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 968c9e6299

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Burza wokół Gminnego Ośrodka Kultury w Chodlu trwa

Były dyrektor: „Zrezygnowałem, lecz miałem zostać na stanowisku instruktora muzycznego”

Oczekiwał zatrudnienia na cały etat. Zaproponowano mu umowę zlecenie.

Po zmianie dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Chodlu nie milkną komentarze. Wiele osób zwraca uwagę, że były dyrektor miał nadal pracować w placówce, którą kierował od lat. On sam zabrał głos w tej sprawie. Wydał oświadczenie, które opublikował na Facebooku Wspólnoty Opolskiej, pod jednym z tekstów.

- Niestety jestem zmuszony wydać oświadczenie dotyczące mojej rezygnacji z funkcji dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Chodlu. To prawda, że zrezygnowałem, lecz miałem zostać na stanowisku instruktora muzycznego i prowadzić zajęcia muzyczne. Mam nadzieję, że pani wójt dotrzyma obietnicy i pozostanę w GOK Chodel na stanowisku instruktora - napisał Jacek Rumiński, były dyrektor GOK w Chodlu.

Próbowaliśmy dowiedzieć się czegoś więcej. Pan Jacek nie chciał komentować sprawy. O obietnice zapytaliśmy więc u samego źródła.

- Pan Rumiński złożył pisemną rezygnację ze stanowiska kierowniczego. Jako instruktor prowadzi zajęcia wyłącznie z sześcioma podopiecznymi, jest to na tę chwilę zbyt mała liczba uczniów, aby zatrudniać pana Rumińskiego na pełny etat. W grę wchodzi oczywiście umowa zlecenie, tak, jak ma to miejsce np. w przypadku instruktorów tańca czy plastyki - zapewnia Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel.

Jednak to nie wójt zatrudnia pracowników ośrodka kultury, ale dyrektor tej instytucji.

- Osoba, która przepracowała ponad 20 lat na stanowisku dyrektora, powinna wiedzieć, że samorządowa instytucja kultury, którą jest Gminny Ośrodek Kultury, ma osobowość prawną, a wszelkie obowiązki wynikające z Kodeksu Pracy, w tym zatrudnianie i zwalnianie pracowników, należą do wyłącznych kompetencji dyrektora, a nie wójta – zwraca uwagę Agnieszka Ciekot-Hunek, p.o. dyrektora GOK w Chodlu i jednocześnie zapewnia, że pani wójt w sprawy kadrowe ośrodka nie ingeruje.

- Pozostawiła mi w tej kwestii wolną rękę – mówi.

Nowa szefowa chodelskiej kultury złożyła swojemu poprzednikowi propozycję współpracy - dokończenie dotychczasowych zajęć z dziećmi oraz z zespołem senioralnym.

- W grę wchodziło tylko zatrudnienie na podstawie umowy cywilnoprawnej z tego względu, że nie stać nas w tym momencie na zatrudnianie drugiego instruktora ds. muzyki na pełen etat. A takie oczekiwania miał mój poprzednik – stawia sprawę jasno Ciekot-Hunek.

– Pan Rumiński prowadził zajęcia z sześcioma uczniami, co w skali tygodnia przekładało się na trzy godziny pracy. Kolejna godzina, czwarta, to praca z zespołem z Dziennego Domu Seniora. Tymczasem każdego, kto zatrudniony jest w pełnym wymiarze czasu pracy, obowiązuje 40-godzinny tydzień pracy. Dlatego też z punktu widzenia efektywnego i racjonalnego gospodarowania środkami publicznymi jedyne, co mogłam zaproponować, to była umowa zlecenie do końca czerwca – tłumaczy.

Agnieszka Gołębiowska

Połączyli przyjemne z pożytecznym. Mieszkańcy Osin odwiedzili Nałęczów

Jak się okazuje, Stefan Żeromski i w dzisiejszych czasach potrafi łączyć pokolenia.

W połowie marca mieszkańcy sołectwa Osiny (gmina Chodel) wybrali się do Nałęczowa właśnie z okazji setnej rocznicy autora „Przedwiośnia”. Wyjazd zorganizowała pani sołtys, Irena Piątek.

- Od kilku lat jest tradycją naszego sołectwa, by upamiętniać wielkich Polaków na okoliczność okrągłych rocznic, organizując spotkania w naszej wspólnocie albo odwiedzając muzea im poświęcone – podkreśla pani Irena. - Byliśmy już w Muzeum Prusa, Zamoyskich, Kleniewskiego, Czartoryskiej - wylicza.

Dzieciaki, młodzież i ich rodzice z inicjatywy pani Ireny Piątek wzięły udział w wycieczce na trasie Osiny-Bełżyce-Wojciechów-Nałęczów i z powrotem przez Wąwolnicę, Kębło i Poniatową

Teraz przyszedł czas na Nałęczów. Pani sołtys z radością wcieliła się w rolę przewodniczki wycieczki, a przy okazji z jej uczestnikami podzieliła się swoją wiedzą.

- Celem wycieczki była wizyta w Muzeum Stefan Żeromskiego. Fila Muzeum Literatury w Nałęczowie – podkreśla Irena Piątek.

Tu już organizatorka wyjazdu pałeczkę oddała pani przewodnik, która przedstawiła historię najstarszego na Lubelszczyźnie muzeum oraz życie i twórczość Stefana Żeromskiego, podkreślając jego związek z Nałęczowem.

A jak wizyta w Nałęczowie, to nie można było pominąć Parku Zdrojowego. I właśnie na spacer niedawno wyremontowanymi alejkami udali się uczestnicy wycieczki. Przy okazji wypili herbatkę w Pijalni Wód i zrobili masę pamiątkowych zdjęć.

- Warto odwiedzić Nałęczów ponownie i delektować się jego wyjątkowym urokiem i inspirującą przeszłością. Podobnie jak Wąwolnica zwana, „Lubelską Częstochową” oraz Kębło, gdzie odbył się nasz postój duchowo-modlitewny i powrót do naszego sołectwa, które jest jedną z najpiękniejszych miejscowości Ziemi Chodelskiej – zachwala pani Irena, dziękując dzieciom, młodzieży i rodzicom za udział w wycieczce. Kolejny cel to Muzeum Ziemi Lubelskiej.

Agnieszka Gołębiowska

Nowa świetlica już otwarta. Była też niespodzianka dla strażaków

Plizin: W niedzielę, 22 marca uroczyście otwarta została świetlica wiejska w Plizinie. Strażacy też coś dostali.

To był wielki dzień dla społeczności lokalnej sołectwa Plizin.

- Niech ten budynek służy mieszkańcom wsi, ich integracji. Wierzę, że aktywnie i ciekawie będziecie tutaj spędzać czas - mówił Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Klucze do nowej świetlicy odebrali Maria Piorun, przewodnicząca Koła Gospody Wiejskich w Plizinie, Leszek Dębiec, sołtys Plizina i prezes OSP w Plizinie i Marcin Mędrek, naczelnik OSP.

Fot.UM Poniatowa

Nie dość, że mają nową świetlicę, to jeszcze samochód strażacki. Wielka radość w Plizinie

Budowa świetlicy możliwa była dzięki dofinansowaniu, jakie gmina Poniatowa pozyskała z programu Polski Ład. Cała inwestycja pochłonęła ponad 1,2 mln zł, z czego 700 tys.zł pochodziło właśnie z dofinansowania.

Na tym jednak nie koniec, bo burmistrz przygotował jeszcze niespodziankę dla strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Plizinie. Dostali nowy samochód ratowniczy.

Budynek świetlicy poświęcił ks. Piotr Petryk, proboszcz Parafii pw. Ducha Świętego w Poniatowej, a nowy samochód strażaków - powiatowy kapelan strażaków, ks. Hubert Suszek.

Po części oficjalnej przyszedł czas na część artystyczną. Wystąpiła m.in. Dziecięca Kapela Ludowa z Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej, którą opiekuje się Dariusz Gołofit. Pan Dariusz także wystąpił z paniami z KGW w Plizinie - zaprezentowali okolicznościowy skecz.

Agnieszka Gołębiowska

Nasz patronat

Jedenastka lokalnych twórców pokaże swoje prace

Już po raz siódmy mieszkańcy gminy Poniatowa zaprezentują swoją twórczość. Wernisaż wystawy w piątek, 4 kwietnia.

Fot.Agnieszka Ciekot

Marzena Wójtowicz, dyrektor Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej

- Grupa ArtLuz to wspólnota osób, które wzajemnie się inspirują i wspierają, a teraz – dzięki tej wystawie – mogą zaistnieć także w świadomości szerszej publiczności.

Na wystawie zobaczymy przeróżne prace artystów z ArtLuz - od malarstwa i rysunku, przez rzeźbę, ceramikę, po hafty, koronki i ręcznie szyte zabawki. Jednym słowem wszystko, co powstało z pasji i potrzeby wyrażania siebie. Każde z dzieł to osobna historia o emocjach, wspomnieniach, pięknie codzienności i inspiracjach płynących z otoczenia.

- Autorami prac są twórcy pochodzący z Poniatowej i okolic – osoby pełne pasji, talentu i odwagi, by podzielić się swoją twórczością z innymi. To zarówno artyści z wieloletnim dorobkiem, jak i ci, którzy do tej pory tworzyli głównie dla siebie lub najbliższego otoczenia. Łączy ich autentyczność, zaangażowanie i ogromna potrzeba tworzenia. Grupa ArtLuz to wspólnota osób, które wzajemnie się inspirują i wspierają, a teraz – dzięki tej wystawie – mogą zaistnieć także w świadomości szerszej publiczności - mówi Marzena Wójtowicz, dyrektor Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej.

Wydarzenie odbędzie się już po raz siódmy. Ma ono na celu promocję lokalnej twórczości, ale jednocześnie buduje poczucie wspólnoty i dumy z twórczości lokalnych artystów, którzy odważnie dzielą się z innymi swoimi talentami. - Od początku mojej pracy jako dyrektor CKPiT w Poniatowej zależy mi, aby Centrum Kultury było miejscem otwartym – żywą, inspirującą przestrzenią, w której mieszkańcy mogą prezentować swoją twórczość, rozwijać pasje, spotykać się i czuć się zauważeni. Misją naszej instytucji jest rozbudzenie w społeczności lokalnej „apetytu na kulturę” - dodaje Marzena Wójtowicz.

Wernisaż wystawy odbędzie się w piątek, 4 kwietnia o godz. 18 w Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 968c9e6299

Jego prace podziwiane były w różnych częściach świata.

A teraz trafiły do Kluczkowic

Nie ma miejsca, które się nie nadaje, żeby tworzyć sztukę land-art. Nie musi być ona w skali makro, mogą być to mikroskopijne prace, a nawet prace będące pewną próbą zadziałania.

Publiczność z zainteresowaniem słuchała opowieści artysty o tym, jak i z czego poszczególne instalacje powstawały

W minionym tygodniu w Muzeum Regionalnym w Kluczkowicach odbył się wyjątkowy wernisaż prac Marcina Jabłońskiego.

Samych prac zobaczyć jednak nie mogliśmy, bo Marcin Jabłoński zajmuje się tzw. land-artem („sztuka ziemi"). Wystawa jest zapisem fotograficznym działań artystycznych, instalacji tworzonych w wybranych przestrzeniach artystycznych podczas różnych festiwali odbywających się na całym świecie. Efekt działań artystów jest fotografowany na samym końcu.

Marcin Jabłoński to mistrz florystyki, międzynarodowy sędzia sztuki florystycznej Florint, entuzjasta fotografii, pomysłodawca i organizator Festiwalu Land Art Lubartów - Kozłówka. - Sztuka ziemi, obcowanie z przyrodą, przestrzenią oraz fotografia - dziedziny te, przenikając się wzajemnie, zmieniły mój sposób widzenia. Sztuka ziemi otworzyła mi oczy na duchowy wymiar przestrzeni, natomiast fotografia zamknęła ją w kadr. Wszystkie one stanowią ważny element mojej twórczości, ponieważ pozwoliły mi dojrzeć - mówi o sobie artysta.

> **Linda Gordon** *artysta (Bideford, Anglia)*
> *„Marcin ma mistrzowską kontrolę nad naturalnymi materiałami wypracowaną przez długie praktyki i czas spędzony na spokojnej obserwacji. Prace Marcina opowiadają nam o kruchości, pięknie i sile życia... i dotykają naszych serc".*

Jak wyjaśnia Marcin Jabłoński, jest cała masa odłamów „sztuki ziemi". Land-art nie ma końca, jest próbą, permanentnym działaniem. Cały czas do swojej pracy można dokładać pewne elementy. Poza tym instalacje zmieniają się w czasie. No i są przywiązane do jednego miejsca, nie da się ich przenieść. - Festiwale land-art są organizowane po to, żeby ludziom pokazać, że można tworzyć, wychodząc w przestrzeń otwartą, wszędzie tam, gdzie się znajdujemy - wyjaśnia nasz bohater. Organizator danego festiwalu wyznacza miejsce, w którym on się odbędzie, z kolei zadaniem uczestników jest wykonanie tam pewnych działań artystycznych zgodnie z wyznaczonymi regułami.

Prace Marcina Jabłońskiego można zobaczyć w Muzeum Regionalnym w Kluczkowicach do końca maja

- Ma to być interpretacja miejsca, tym, co my czujemy, co ono nam daje i co ono nam mówi. Nawiązujemy do różnych elementów, które znajdują się w danej przestrzeni - dodaje Marcin Jabłoński. Jak wyznaje, najtrudniejsze jest to w przestrzeni miejskiej, w której nieustannie coś się dzieje - jest ruch samochodów, pieszych, ciągle coś się zmienia. Ale są też miejsca, w których artyści dostają dużo przestrzeni, m.in. wydmy, na których są to dla nich całe kilometry kwadratowe. Ale żaden z artystów nie zabiera ze sobą na festiwal żadnych materiałów. Zazwyczaj mogą korzystać tylko z tego, co dany teren oferuje - rośliny, gałęzie, piasek, kamienie, śnieg, lód...

Zdarzają się też takie festiwale, na które trzeba przesłać scenariusz pracy.

- Kiedy ja „zderzam się z miejscem", jest to dla mnie większa satysfakcja z pracy, zderzenie z taką czystą formą. Wchodzę i niczego się nie spodziewam. Wtedy działa się impulsywnie, a emocje związane z odbieraniem tego miejsca dają lepsze efekty, jeżeli chodzi o sam wyraz artystyczny - podkreśla artysta.

Uczestnicy wystawy byli zachwyceni pracami Marcina Jabłońskiego. Mieli sporo pytań do artysty, a w jego pracach doszukali się wielu symboli i metafor.

Wystawę można oglądać do końca maja w godzinach pracy Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach.

Agnieszka Gołębiowska

Mar
J

- My jesteśmy z pokolenia wychowanego na łonie natury, ta przyroda była w nas i my byliśmy w tej przyrodzie. Czerpaliśmy z niej bardzo dużo i korzystaliśmy z tego, co ona nam daje. I to owocuje w nas do tej pory. We mnie ona zaowocowała taką właśnie twórczością. Ja nigdy nie robię tego po to, żeby był z tego poklask, żeby siedzieć i patrzeć, czy ktoś zauważy... Nie, nie interesuje mnie to totalnie. Jeżeli ktoś zauważy - fajnie, jeżeli ja to zauważę, że ktoś zauważył, to podwójnie fajnie. Ale ja nie po to to robię. Ja sobie zrobiłem i to zostawiam.

Znów wrócili ze złotymi medalami!

To już nie pierwszy raz, jak przywożą całe worki medali. Nasi młodzi tancerze i akrobaci z przytupem przywitali rozpoczynający się sezon festiwalowy. Zaczęli od Radomia.

Grupy akrobatyczne z Opolskiego Centrum Kultury po raz kolejny pokazały swoje umiejętności podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Tańca „Zakręceni na Taniec", który odbył się 23 marca w Radomiu. Wzięło w nim udział aż 63 młodych artystów, którzy zaprezentowali łącznie 44 prezentacje.

- Na co dzień trenują akrobatykę, ale taniec współczesny nie jest im obcy. Rywalizowali w kategoriach m.in. takich jak: jazz, modern, performing art, acro dance i show dance. Oprócz choreografii grupowych, duetów i pokazów solowych nie zabrakło także improwizacji. Najmłodsza uczestniczka ma zaledwie trzy latka – mówi Milena Mirosław, trenerka, która podołała niełatwemu zadaniu przygotowania aż tak licznej grupy.

Sezon festiwalowy dopiero się zaczyna. Teraz najmłodsza grupa 4-, 5-, 6-latek szlifuje ostatnie elementy na ogólnopolskie zawody, na które wybierają się 6 kwietnia do Nałęczowa.

- Wszyscy trzymamy kciuki, że moje maluszki pójdą w ślady starszych koleżanek, ale dla mnie i tak najważniejsze jest, żeby zapamiętały festiwal jako wspaniałą przygodę - dodaje trenerka.

Lista osiągnięć naszych tancerzy jest bardzo długa:

Solistki:
I miejsce i nagroda specjalna - Zofia Poniatowska (solo 12-14 lat, inne formy PA i modern)
I miejsce - Georgia Benga (solo do 5 lat, inne formy PA)
I miejsce - Wiktoria Wołowska (solo 10-13 lat, inne formy PA i jazz)
I miejsce - Gabriela Mróz (solo do 6 lat, jazz i modern)
II miejsce - Małgorzata Śmiech (solo 8-10 lat, acro dance&jazz&show dance)
II miejsce - Alicja Łakota (solo 12-14 lat, inne formy PA i modern)
II miejsce - Ada Ptasińska (solo 10-13 lat, inne formy PA i jazz)
III miejsce - Weronika Duda (solo 13-16 lat, modern)

Duety:
I - Nina Dąbrowska i Wiktoria Wołowska (10-12 lat, inne formy PA)
I - Aleksandra Grabek i Kornelia Margalska (10-12 lat, jazz)
I - Antoni Węgliński i Zofia Węglińska (10-12 lat, inne formy PA)
II - Zofia Kwiatkowska i Zuzanna Kołosińska (10-12 lat, inne formy PA)
III - Patrycja Twardzik i Natalia Łakoma (13-15 lat, PA)
IV - Lena Owczarz i Alicja Wolińska (13-15 lat, PA)

Worek medali już mają, a to dopiero początek sezonu festiwalowego. Trzymamy kciuki za kolejne sukcesy!

Formacje:
II - formacja kat. 8-9 lat inne formy&jazz&modern
w składzie:
Zuzanna Bąk
Kaja Dziaduch
Emilia Żelechowska
Anastazja Komorowska
Weronika Komorowska
Barbara Kramek
Alicja Szkutnicka
Wiktoria Wilczynska
Hanna Zydorczyk

II m formacja kat. 10-12 lat inne formy&jazz&modern
w składzie:
Liliana Wicha
Wiktoria Świątkowska
Ada Ptasińska
Marcelina Iskra
Emilia Mędak
Alicja Kosiak
Lena Owczarz
Nina Dąbrowska
Wiktoria Wołowska
Małgorzata Śmiech
Alicja Wolińska
Nikola Pinkiewicz

III m formacja kat. 10-12 lat inne formy&jazz&modern
w składzie:
Barbara Czopek
Zuzanna Duda
Lena Ryniewska
Alicja Świerzak
Aleksandra Marzec
Emilia Kołodziej
Patrycja Dudziak
Nela opoka
Amelia Szewczyk
Irmina Zydorczyk
Natalia Zydorczyk
Nikola Świerkosz
Maria Lasota
Zofia Szkutnicka

Improwizacje:
kat. 10-12 lat:
II - Julia Zarzycka
kat. 10-11 lat:
I - Antonina Czopek
I - Roksana Kramek
II - Wiktora Świątkowska
III - Nikola Michalak
III - Alicja Kozieł
III - Emilia Kosiak
IV - Zuzanna Duda
V - Oliwia Kobiałka
VI - Maria Jakubczyk
VII - Zofia Kwiatkowska
kat. 7-8 lat:
I - Łucja Mroczkowska
II - Nela Opoka
IV - Joanna Stachyra
kat. 9 lat:
II - Emilka Mędak
III - Wiktora Piłat
kat. 10 lat:
II - Zuzanna Kołosińska
kat. 11 lat:
III - Zofia Węglińska
kat. 12 lat:
I - Weronika Duda
II - Nikola Strug
III - Ada Ptasińska
kat. 12-13 lat:
III - Martyna Nowak
IV - Kornelia Dziewulska
kat. 13-14 lat:
I miejsce oraz nagroda specjalna - Zofia Poniatowska
I - Alicja Łakota
II - Natalia Łakoma
III - Zofia Bechta

Agnieszka Gołębiowska

Mi
Mi
Mili Art

- Przygotowania trwały około dwa miesiące. Najdłużej przygotowywały się formacje, a niektóre solówki i duety powstały w ciągu trzech spotkań i to wystarczyło, żeby osiągnąć tak spektakularne efekty. Wielki talent moich podopiecznych spotkał się z ogromem pracy nie tylko podczas prób i treningów, ale także w domu i poza salą gimnastyczną. Dzięki temu niemal każda z naszych kilkudziesięciu choreografii została doceniona na podium krajowym.

OPO

eprasa.pl 968c9e6299